LAS POLSKI

ROK WYD. XXIV

Nr 10

PAŹDZIERNIK

1 9 5 0 R.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM LEŚNICTWA



Racjonalizator leśniczy W. Gendera

fot. Film Polski

POPULARNO-NAUKOWE WYDAWNICTWO
POLSKIEGO NAUKOWEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO

SPIS RZECZY

Uwaga: Wszystkie zamieszczone w numerze tym zdjęcia fotografował „Film Polski".

LAS POLSKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM LEŚNICTWA

ROK XXIV PAŹDZIERNIK 1950 Nr 10

Numer „Lasu Polskiego" poświęcony zagadnieniom racjonalizacji i mechanizacji pracy w leśnictwie jest zewnętrznym wyrazem walki wydanej przez postępowy zespół pracowników gospodarstwa leśnego zacofaniu technicznemu i prymitywnym metodom pracy cechującym stosunki kapitalistyczne.

Mechanizacja pracy w leśnictwie — to likwidacja kosztura i łopaty, to piła motorowa i ciągnik, to winda i samoczynne urządzenia załadowcze, które zastąpią ciężką pracę fizyczną robotnika leśnego — wyzwalając jednocześnie dziesiątki tysięcy produkcyjnych rąk roboczych.

Ażeby dokonać tej wielkiej rewolucji w technice i organizacji prac zalesieniowych, eksploatacyjnych i transportowych leśnictwa, musimy w pierwszym rzędzie otoczyć specjalną opieką ruch racjonalizatorski i nowatorski, jaki rodzi się i obejmuje coraz szersze rzesze robotników, techników i naukowców leśnych — świadomych budowniczych Polski Ludowej — pionierów postępu.

Plan 6-cio letni, Plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce, to plan postępu technicznego i rozwoju gospodarczego, w realizacji którego nie może zabraknąć polskiego leśnika, o nowym twórczym socjalistycznym stosunku do lasu, tego pięknego, wspaniałego warsztatu pracy.

V.-Minister
inż. TADEUSZ RYKOWSKI



Inż. S. LISIECKI

Zagadnienie uprawy gleby i zalesień w świetle zadań Planu 6-letniego

Gospodarstwo leśne, jako wielorakie dobro narodowe znalazło swój wyraz w referacie V-Premiera Minca, wygłoszonym w grudniu 1948 roku na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na temat wytycznych do 6-cio letniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski.

V-Premier Minc stwierdził, że nasze gospodarstwo leśne ma w tym okresie trudne zadanie do wykonania, gdyż musi ono z jednej strony ochronić, a nawet poprawić w drodze zalesień i racjonalizacji gospodarki leśnej poważnie uszczuplony drzewostan, z drugiej zaś — sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu gospodarstwa narodowego na drewno oraz przygotować się do dalszego wzrostu tego zapotrzebowania w okresach następnych.

Wyrażona powyżej troska ochrony i poprawy w drodze zalesień i racjonalizacji gospodarki leśnej — znalazła swój wyraz w ustawie o 6-cio letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950—1955, która — odnośnie działu zalesień — postanawia:

wykonać zalesienia wszystkich pozostałych zrębów wojennych w ilości około 245 tys. ha;

dokonać dolesień luk i nadmiernie przerzedzonych powierzchni leśnych na przestrzeni 90 tys. ha;

zwiększyć powierzchnie lasów państw. przez zalesienie 90 tys. ha lichych gruntów rolnych oraz 215 tys. ha nieużytków.

Ogółem należy powiększyć zalesieniowe prace inwestycyjne o 220%. Należy opracować zasady i rozpocząć prace wstępne w zakresie zakładania pasów wiatrochronnych na terenach, na których zachodzi konieczność polepszenia stosunków hydrologicznych i klimatycznych.

Dotychczas osiągnięte wyniki z zakresu prac zalesieniowych wskazywałyby, że tak ogromne zadanie zostanie przez państwowe gospodarstwo leśne z łatwością wykonane. Wzrastające co roku powierzchnie zalesieniowe wykazywały dużą dynamikę i większość leśników w terenie przekraczała ilościowo prawie corocznie wyznaczony planem rozmiar zalesień.

Jak w swoim referacie na Krajowym Zjeździe Delegatów Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego w końcu roku 1949 wykazał V-dyrektor Departamentu Ministerstwa Leśnictwa inż. Klimek — ogółem dotychczas zalesiliśmy ponad 383 tys. ha, z czego na zalesienia zrębów wojennych, wykonywanych w ramach planu inwestycyjnego, przypada ponad 97 tys. ha.

Na okres planu 3-letniego przypada powierzchnia około 326 tys., co wobec planowanej powierzchni 290 tys. ha oznacza wykonanie planu w 112,4%.

Osiągnięcia te nabierają szczególnego znaczenia w zestawieniu z analogicznymi osiągnięciami Polski Przedwrześniowej.

Według posiadanych danych, w okresie całego dwudziestolecia międzywojennego, zalesiono ogółem 737 tys. ha, a więc niespełna dwa razy więcej od powierzchni zalesień w okresie pięciu lat powojennych.

Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę analogiczny pięcioletni okres po pierwszej wojnie światowej (1919—1924), to okaże się, że zalesiono wtedy tylko około 85 tys. ha, przeciętna zaś roczna zalesień dla pierwszych pięciu lat Polski Ludowej — ponad 76 tys. ha, a przeciętna dla okresu planu 3-letniego — około 109 tys. ha.

Zaznaczyć należy, że w roku ostatnim, planu 3 letniego, tj. w roku 1948/49 plan zalesień został wykonany w 128,9%, a zalesienia ponad planowej powierzchni (ponad 35 tys. ha) dokonane były bez przekroczenia preliminowanych w planie kredytów, co równoznaczne jest z zaoszczędzeniem sumy około 700 mil. zł.

Osiągnięte ilościowo tak poważne wyniki i oszczędności nie powinny nam zasłonić trudności i obowiązków, które będziemy musieli pokonać, ażeby zrealizować 6-letni plan w dziale zalesień.

Zastanowić powinniśmy się nad przyczynami i warunkami, które umożliwiły nam uzyskanie dotychczasowych osiągnięć, i jak dalece przyczyny i warunki te zmieniły się na progu planu 6-cio letniego.

I tutaj jasno winniśmy sobie zdać sprawę z tego, że przekraczaliśmy corocznie plany głównie dzięki następującym momentom:

1. zalesialiśmy w przewadze tereny najłatwiejsze do zalesień, tj. tereny najmniej zdziczałe, a którym groziła daleko idąca degradacja;
2. z małymi wyjątkami dysponowaliśmy dostateczną ilością rąk do pracy;
3. w ostatnich latach zaczęliśmy stosować mechanizację pracy w połączeniu z racjonalizatorstwem i współzawodnictwem w pracy.

Również powinniśmy zdać sobie sprawę, że uzyskane oszczędności poważnej sumy 700 mil. zł osiągnięte zostały na skutek ustalenia i wprowadzenia w życie norm pracy i systematycznego dążenia i wyższego poziomu pracy organizacyjnej.

Realizacja zatem planu 6-cio letniego napotka z poprzednio wspomnianych przyczyn na pewne trudności, bowiem:

1. w planie 6-cio letnim zalesiać będziemy musieli w dużej mierze powierzchnie trudniejsze do odnowienia pod względem siedliska i charakteru;
2. przez wzrost uprzemysłowienia Kraju zaznaczył się już i w okresie 6-cio lecia będzie się potęgował odpływ rąk roboczych ze źródeł, z których do tej pory gospodarka leśna czerpała, do innych ważnych gałęzi przemysłu Krajowego.

Jednak mimo tych trudności plan 6-cio letni na odcinku leśnictwa a zatem i na odcinku zalesień musi być i będzie wykonany — i to nie tylko ilościowo, ale i jakościowo.

V-Premier Minc w swoim referacie na V Plenum K. C. P. Z. P. R. wskazał wyraźnie warunki wykonania planu, mówiąc:

trzeba zmobilizować wszystkie siły i jasno widzieć środki i metody, prowadzące do przełamywania trudności, które będą występować na naszej drodze i jasno widzieć warunki, których spełnienie jest niezbędne dla osiągnięcia zadań planu".

Na naszym odcinku zalesień warunkami tymi będą:

I. postęp techniczny;
II. wzrost wydajności pracy i obniżka kosztów własnych;
III. wyższy poziom pracy organizacyjnej.

Przechodząc do omówienia warunków wykonania planu, zastanówmy się nad zagadnieniem postępu technicznego w pracach zalesieniowych.

Musimy sobie jasno powiedzieć, że do niedawna wśród leśników-terenowców pokutował pogląd, że tylko uprawy wykonania ręcznego są dobre.

Niesłuszny ten pogląd już u schyłku planu 3-letniego został przełamany.

Konieczność zalesień wielkich powierzchni i dający się już odczuwać brak rąk do pracy obok konieczności obniżenia kosztów własnych — zmusił leśników do szukania nowych dróg.

Wyrazem tego dążenia było przejście do szerokiego stosowania mechanizacji przygotowania gleby pod uprawy leśne.

Ruch ten nie był jednak należycie skoordynowany, nie szedł zupełnie planowo, jak również nie objął wszystkich jednostek terenowych.

Mechanizacja ta, wobec różnorodności typów i niejednokrotnie dość prymitywnych narzędzi, nie zawsze dawała pozytywne wyniki, a czasami — musimy to przyznać otwarcie — prowadziła do zabiegów niewystarczających.

Dlatego też narada w Mojej Woli, zorganizowana w skali krajowej, przy czynnym udziale racjonalizatorów i naukowców winna przedyskutować problem mechanizacji, wprowadzić ład w tej dziedzinie i ustalić właściwe typy narzędzi.

Plan 6-cio letni wymaga od nas ograniczenia do maksimum pracy ręcznej na rzecz mechanizacji w najszerszym pojęciu.

Mechanizacja pracy w uprawach musi objąć zastosowanie maszyn tam, gdzie dotąd była stosowana ciężka praca fizyczna, a gdzie zastąpienie jej przez mechanizaczne środki jest możliwe; mechanizacja musi się stać elementem walki o jakość produkcji; mechanizacja zalesień winna objąć nie tylko przygotowanie gleby, ale i wszystkie inne czynności, aż do pielęgnacji upraw włącznie.

Drugi warunek wykonania planu 6-cio letniego — wzrost wydajności pracy i obniżka kosztów własnych — wiąże się ściśle z mechanizacją pracy i racjonalizatorstwem.

Jak wynika z osiągnięć ostatniego roku planu 3-letniego, wprowadzenie do prac zalesieniowych norm pracy spowodowało osiągnięcie dużych oszczędności. Normy te opracowane były przede wszystkim do prac ręcznych, a normy dla prac wykonywanych mechanicznie, opracowane były dla narzędzi nie znormalizowanych i w tym okresie stosowanych.

W planie 6-cio letnim, przy zastosowaniu zracjonalizowanych i właściwych narzędzi dla różnorodnych prac i rozmaitych warunków, wydajność pracy musi wzrosnąć, a normy muszą być zrewidowane i niejednokrotnie na nowo opracowane.

Wprowadzenie racjonalnych narzędzi spowoduje przewagę wzrostu wydajności nad tempem wzrostu płac, co w konsekwencji będzie jednym z podstawowych źródeł obniżenia kosztów własnych.

Trzecim wreszcie warunkiem wykonania planu — to wyższy poziom pracy organizacyjnej.

Spośród różnorodnych czynników wpływających na osiągnięcie wyższego poziomu pracy organizacyjnej zostaną omówione tu tylko te, które mają związek z mechanizacją prac zalesieniowych.

Wyraźnie musimy sobie w tym wypadku zdać sprawę z tego, że przeszkodą do szerszego zastosowania mechanizacji była często wadliwa organizacja pracy.

Wiele narzędzi służących do zmechanizowania pracy — leżało w lamusach bez wykorzystania.

Wiele narzędzi — dobrze pomyślanych i sprawnie działających — wskutek złej organizacji pracy nie było używanych w należyty sposób.

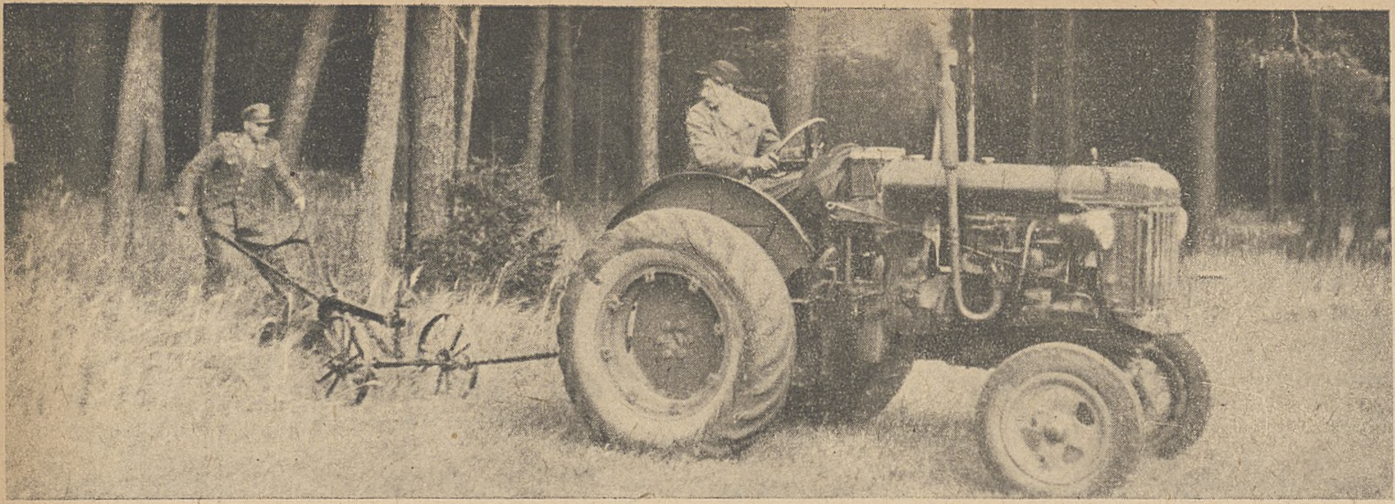
Wiele — wadliwie stosowanych — powodowało złe wykonanie upraw.

Błędy te należy jak najszybciej usunąć, do czego przyczynić się winna również Krajowa Narada Racjonalizatorska w Mojej Woli.

Narada ta, odbyła się pod hasłem: „Spotkanie racjonalizatorów, na polecenie Min. Leśn., Centr. Zarz. Lasów Państwowych; przy ścisłej współpracy z Instytutem Badawczym Leśnictwa, Związku Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego oraz Klubem Techniki i Racjonalizacji.

Centralny Zarząd Lasów Państwowych przykłada wielką wagę do wyników tej Narady i uważa ją za przełomowy moment w dziedzinie usprawnienia prac w gospodarstwie leśnym drogą jak najdalej idącej i właściwej mechanizacji.

Szerokie rzesze leśników — terenowców czekają na wyniki tej Narady; czekają na oddanie im do prac odpowiednich narzędzi, co będzie fundamentem rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.



J. S.

Gospodarcze znaczenie mechanizacji prac odnowieniowych

Tak, jak w innych dziedzinach gospodarki narodowej, zrealizowanie zadań postawionych gospodarstwu leśnemu w Planie 6-letnim uwarunkowane jest właściwym zrozumieniem pojęcia postępu technicznego, który bezsprzecznie jest głównym czynnikiem decydującym o pełnym osiągnięciu planowych założeń produkcyjnych. Zrozumiałym jest, że postęp techniczny w gospodarstwie leśnym nie może być mierzony jedną szablonową miarą przy każdym ogniwie złożonych procesów produkcyjnych składających się na pojęcie gospodarstwa leśnego — nie mniej jednak musimy wymagać od siebie i innych, aby wszędzie tam, gdzie istnieje nawet najmniejsza możliwość działania na rzecz postulatu postępowości, był on nie tylko zapoczątkowany, lecz również realizowany z żelazną wytrwałością i konsekwencją. Konkretnym wyrazem takiego, a nie innego, podejścia naszego do sprawy winien być zdecydowany zwrot do zrealizowania metod pracy w oparciu o wzmożoną mechanizację będącą tym podstawowym czynnikiem, który kierowany kolektywną wolą robotnika, technika oraz naukowca — zdolny jest uczynić zadość postulatowi postępu techniki na każdym szczeblu organizacyjnym i na każdym odcinku prac leśnych, a więc i odnowienia lasu.

Wpływ mechanizacji — reprezentującej postęp techniczny — na usprawnienie procesów produkcyjnych **musi** w swym ostatecznym efekcie **wyrazić się w ilościowym wzmożeniu produkcji, w podniesieniu jakości oraz w obniżeniu kosztów produkcji.**

Podniesienie się wskaźnika ilościowego przy pracach odnowieniowych na skutek ich częściowego zmechanizowania nie wymaga uzasadnienia, jeśli się porówna różnice w normach wydajności pracy ręcznej i pracy zmechanizowanej przy pewnych kategoriach czynności szkółkarskich i zalesieniowych. Tym samym podniesienie się wydajności pracy zapewni nam pełne wykonanie planów produkcyjnych nawet tam, gdzie niedostateczna ilość sił robotniczych stawia pod znakiem zapytania możliwość ich realizacji przy dotychczasowych niepostępowych metodach pracy.

Na podniesienie się wskaźnika jakościowego mechanizacja wpływa pośrednio przede wszystkim dzięki temu, że skrócony wskutek zastosowania postępowych metod pracy cykl produkcyjny umożliwia i zapewnia wykonanie odcinkowych prac w terminach właściwych dla naturalnych warunków produkcji leśnej.

Przy niedostatecznej ilości sił robotniczych intensyfikacja zmechanizowania pewnej kategorii prac umożliwia zwolnienie i przerzut części robotników na korzyść tego odcinka pracy, który z tytułu specyficznego charakteru prac nie może ulec mechanizacji. Jasnym jest, że wówczas odcinek ręcznej pracy dysponującej dostateczną ilością sił będzie niewątpliwie wykonany lepiej z dotrzymaniem przyjętego w gospodarstwie leśnym terminarza, decydującego z reguły o jakości wyników.

Zniżkę kosztów produkcyjnych powoduje mechanizacja przede wszystkim na skutek wyeliminowania przy tych czy innych czynnościach części pracy ręcznej, której wartość wyrażona w złotych znacznie przewyższa w tychże warunkach koszty pracy częściowo zmechanizowanej.

My — pracownicy leśni — doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszystkie prace odnowieniowe mogą się w równym stopniu poddawać rygorom mechanizacji, jak to się obserwuje w innych działach gospodarki narodowej, nie zwalnia to nas jednak od obowiązku skrzętnego wyszukiwania wszelkich ku temu możliwości, wzorując się na licznym zespole racjonalizatorów, którzy swój dorobek przedstawili na naradzie w Mojej Woli. Jeśli pójdziemy tą drogą, wysiłek nasz nie zawiśnie w próżni, lecz przeciwnie — wzmożony kolektywną pracą ogółu ugruntuje drogą postępu technicznego oraz nauczy nas pracować więcej, lepiej i oszczędniej.

CZESŁAW WOŁKOWICZ

Znaczenie ruchu racjonalizatorskiego w leśnictwie

Przed naszą gospodarką leśną stoją w Planie 6-letnim bardzo poważne zadania. Ażeby osiągnąć przewidziany planem wzrost produkcji, musimy zmienić nasz dotychczasowy styl pracy i podnieść dotychczasowy poziom techniczny.

Trzeba przeprowadzić w szerokim zakresie mechanizację prac w leśnictwie, a zwłaszcza ścinki drewna, jego zwózki i załadunku, jak również zmechanizować uprawę gleby. Jesteśmy już wprawdzie na dobrej drodze od ręcznej kopaczki i lancetu do maszynowej sadzarki leśnej i pługo-siewników, jednak i na tym odcinku mamy jeszcze dużo do zrobienia. Droga do pełnego postępu technicznego jest trudna i jeszcze daleka.

Cele nasze możemy jednak osiągnąć, jeśli oprzemy się o inicjatywę pracowników leśnych, którzy zgłosili wynalazki i pomysły racjonalizatorskie. Wymaga to jednak pełnej mobilizacji naszych kadr, wymaga zorganizowania i pokierowania naszymi racjonalizatorami, ażeby ich pomysłowość poszła po właściwej linii. Zadanie to w pierwszym rzędzie spoczywa na naszym Związku Zawodowym i organizacji technicznej, powoływanej obecnie do życia przy N. O. T.

Do jednych z bardzo ważnych zadań należy rozwijanie twórczej inicjatywy robotników i techników w zakresie wprowadzenia cennych wniosków racjonalizatorskich i wynalazków.

Nasz Związek może się poszczycić tym, że przy nadleśnictwach, w Rejonach leśnych, istnieje już 216 Klubów techniki i racjonalizacji, że w roku 1949 w resorcie leśnictwa zgłoszono 41 pomysłów, a w roku 1950 już 168. Upowszenienie tych pomysłów da Państwu wielomilionowe oszczędności.

Niestety, z upowszechnieniem pomysłów nie jest u nas najlepiej. Od kilku lat cenne wynalazki czekają na ich techniczne i szczegółowe rozpracowanie, a następnie na masową produkcję. Na przeszkodzie temu stoi brak w naszym resorcie specjalnego biura konstrukcji maszyn i narzędzi leśnych, na wzór podobnego biura w rolnictwie, oraz fabryki, która by podjęła się produkcji nowoczesnych maszyn i narzędzi leśnych. Zagadnienia tego dotychczas nie potrafiliśmy rozwiązać i dopóki tego nie zrobimy, sprawy upowszechnienia cennych pomysłów nie ruszymy z miejsca.

Przegląd naszego dorobku na odcinku racjonalizatorskim jest jednak poważny, o czym przekonaliśmy się naocznie na Krajowej Naradzie Racjonalizatorów, odbytej w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym Moja Wola. W czasie tej narady racjonalizatorzy zademonstrowali ponad 60 różnych narzędzi leśnych, a w tej liczbie samych tylko pługów leśnych i na grunty porolne aż — 19.

Mimo znacznego dorobku, narada ta wykazała równocześnie, że racjonalizatorzy nasi dotychczas nie byli otaczani należytą opieką. Trudności, hamujące rozwój ruchu racjonalizatorskiego dotychczas nie były usuwane w dostatecznym stopniu.

Nasze Zarządy Kół Z. Z. P. L. i P. D. częstokroć ograniczały się tylko do zorganizowania przy Nadleśnictwie czy Rejonie Klubu Techniki i Racjonalizacji, nieraz nie zdając sobie sprawy z ważności roli i znaczenia klubów dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w leśnictwie. Po dziś dzień nie jest znany wielu naszym komórkom Regulamin Klubu Techniki i Racjonalizacji, zatwierdzony Uchwałą sekretariatu C. R. Z. Z. z dn. 18.X.1949 r., a przecież regulamin ten obowiązuje już przeszło rok czasu.

Czyja w tym wina? — Niewątpliwie w dużej mierze naszych ogniw związkowych, które niedostatecznie żyją tym zagadnieniem, tak ważnym dla wzmożenia postępu technicznego w leśnictwie, jak również nie jest bez winy i administracja, która często nie stosuje się do zarządzenia Przew. P. K. P. G. z dnia 26.X.1949 roku w sprawie organizowania w zakładach pracy klubów techniki i racjonalizacji. Zarzędzenie to nakłada na adminstrację obowiązek ścisłej współpracy z klubami przez swoich przedstawicieli technicznych, którzy z urzędu wchodzą do za-



Leśniczy W. Gendera z okr. Poznań demonstruje swego pomysłu b. ciekawie skonstruowany pług-sadzarkę do sadzenia sadzonek liściastych

Na stronie 4 — leśniczy W. Mackiewicz (okr. Olsztyn) przy ciężkim pługu leśnym swej konstrukcji

rządu klubu. Zarządzenie to wyraźnie mówi, że koszty związane z działalnością klubu pokrywa przedsiębiorstwo ze swych środków inwestycyjnych i obrotowych. O tym przepisie należy pamiętać specjalnie obecnie, gdy tworzymy nasze plany finansowe na rok 1951.

Brak odpowiednich kwot, nieprzewidzianych w planach finansowych, najczęściej tylko z niedbalstwa, nie może być przyczyną hamującą rozwój i pracę klubów. Sprawie tej należałoby poświęcić więcej uwagi i wnikliwości — specjalnie w leśnictwie, gdzie z przyczyn naturalnych, trudności organizowania tych klubów są znacznie większe niż w przemyśle.

Jestem przeciwny szablonowemu powoływaniu klubów we wszystkich nadleśnictwach, jedynie tylko z uwagi na modę, czy ten lub inny nakaz. W szeregach ruchu racjonalizatorskiego, wśród członków Klubu, nam nie potrzeba tzw. „martwych dusz". Klub powinien powstać w pierwszym rzędzie w tym nadleśnictwie, rejonie, czy przy biurze zespołu nadleśnictw, gdzie są na to odpowiednie warunki, a w pierwszym rzędzie odpowiedni zespół ludzi, aktywistów związkowych, interesujących się zagadnieniem postępu technicznego w leśnictwie lub biorących w tym postępie żywy udział przez zgłaszanie pomysłów racjonalizatorskich.

Nie ilość, ale jakość klubów i poziom ich pracy mógłby się wybitnie przyczynić do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i związanego z nim postępu technicznego. Z uwagi na specyficzne warunki pracy leśników, zamieszkałych na terenie odległych lasów, kluby nasze, w sztywne ramy regulaminu muszą wstawiać oryginalną treść i własny styl pracy.

Ażeby uniknąć kosztownych dojazdów i straty czasu na zebrania w klubach, dla tych celów powinno się wykorzystać wszelkie spotkania zbiorowe, które przecież w każdym nadleśnictwie odbywają się co najmniej raz w miesiącu. Zagadnieniu ruchu racjonalizatorskiego należałoby również poświęcić więcej czasu na organizowanych w rejonach, czy biurach zespołu nadleśnictw konferencjach nadleśniczych.

W dotarciu do terenu i w jego należytym obsłużeniu może i powinna dużą rolę odegrać prasa związkowa i fachowa. Trzeba przyznać, że zrobiono tu poważny krok naprzód. W „Głosie Leśnika i Drzewiarza", w „Naszej Trybunie" oraz w „Lesie Polskim" — zostały stworzone stałe działy z techniki i racjonalizacji, które w dużej mierze przyczyniają się do popularyzacji samego ruchu.

Redakcje tych czasopism chętnie wprowadzą jeszcze dział porad racjonalizatorskich, dopomagając również do stworzenia pogotowia techniczno-konstrukcyjnego.

Wyjazdy takich techników konstruktorów w teren byłyby bardzo pożądane. Technik konstruktor pomógłby na miejscu racjonalizatorowi w rozpracowaniu trudnego zadania. Może być i inny wypadek, że racjonalizator ze szkicami swojego pomysłu, ewentualnie nawet i z modelem przyjedzie na koszt urzędowy do racjonalizatorskiego ośrodka technicznego, gdzie będzie mu udzielona pomoc.

Stworzenie takiego ośrodka centralnego w Warszawie i kilku mniejszych w terenie, należałoby uważać za sprawę bardzo pilną, a nawet palącą. Do ośrodków tych kluby w porozumieniu z administracją mogłyby delegować swoich racjonalizatorów. Jedynie w ten sposób można by zapobiec, ażeby cenne pomysły nie czekały latami na ich techniczne rozpracowanie.

Wracając do sprawy regulaminu, z którym powinny jak najszybciej zapoznać się zarówno wszystkie nasze ogniwa związkowe, jak i komórki administracyjne, pragnę zwrócić uwagę na rozdział IV p. 5, który wyraźnie mówi, że powstanie Klubu inicjuje rada zakładu pracy.

Z punktu tego jasno wynika, że za rozwój ruchu racjonalizatorskiego w oparciu o zorganizowane i należycie prowadzone kluby ponoszą zbiorową odpowiedzialność zarówno Związek Zawodowy, jak i Administracja. Tylko więc zgodna i harmonijna współpraca tych czynników może dać należyte efekty. Że tej współpracy należycie pojętej jeszcze nie ma, to o tym wszyscy wiemy, należy jednak wierzyć, że wzajemna dobra wola i zrozumienie przyczynią się niewątpliwie do usunięcia usterek dla dobra ruchu, który leży na sercu zarówno jednej jak i drugiej stronie. Zresztą taka jest obecnie rola Związków Zawodowych, których zadaniem jest pomóc administracji w wykonaniu zadań produkcyjnych. Z drugiej strony ścisła współpraca administracji ze związkami zawodowymi jest nakazem chwili, a ważność tego zagadnienia nie może podlegać najmniejszej dyskusji.

W myśl zasad zdrowo pojętej krytyki i samokrytyki, musimy przyznać, że — jak już raz podkreślaliśmy — na odcinku upowszechniania pomysłów niewiele zrobiliśmy. Chwalimy się imponującymi sukcesami np. leśniczego W. Gendery, czy inż. S. Matusza, a — mimo, iż od paru lat wiemy o ich pomysłach racjonalizatorskich—prawie nic albo niewiele zrobiliśmy na odcinku upowszechniania cennych narzędzi tych racjonalizatorów. A przecież opóźniając wprowadzenie do gospodarstwa leśnego nowoczesnych, zmechanizowanych metod pracy pozbawiamy Państwo co roku wielomilionowych oszczędności, nie mówiąc już o stratach wynikających np. z zachwaszczenia się gleby, czy jej degradacji, na skutek nieterminowego wykonania zalesień.

Dla planowego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego ma równie wielkie znaczenie należyta działalność Komisyj Usprawnień Technicznych, powołanych przez administrację i pracujących ściśle przy współudziale czynnika społecznego i politycznego. Sprawnym działaniem tych Komisyj komórki związkowe winny się żywo interesować, gdyż szybkie orzekanie w sprawie premii (nagród) za zgłoszone pomysły, jak i decyzja co do ich upowszechnienia nie są bez wpływu na rozwój samego ruchu.

Nie wolno dopuścić do tego, ażeby racjonalizatorzy oczekiwali po kilka miesięcy na ocenę i zastosowanie ich cennych pomysłów. Do tej pory komisje U. T. działają w Centralnym Zarządzie L. P. i w Rejonach Wielkich, ale w niedługim czasie będą one musiały powstać i w Zespołach nadleśnictw, w samych zaś nadleśnictwach — odpowiednie podkomisje.

Za przykładem Związku Radzieckiego z ruchem racjonalizatorskim i nowatorskim musimy i u nas

jeszcze bardziej związać działalność naszego Instytutu Badawczego Leśnictwa, Biura Projektów i mających powstać biur konstrukcyjnych oraz ośrodków technicznych.

Równocześnie z pracą w klubach dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego mają wielkie znaczenie narady wytwórcze, które w wielu nadleśnictwach wogóle nie są zwoływane. Tam zaś, gdzie te narady pro forma odbywają się — nie są one przeprowadzane właściwie. Program tych narad ogranicza się do porządku przewidzianego na normalną sesję leśniczych.

Styl pracy tego rodzaju narad powinien u nas zniknąć. Udział w tych naradach należy rozszerzyć i poza leśniczymi należałoby na te narady zapraszać również gajowych oraz robotników leśnych, w pierwszym zaś rzędzie — tzw. robotników stałych. Narady nasze muszą wyjść z ciasnego kręgu zagadnień, a w ich porządku dziennym musi również stać szeroko pojęta **sprawa przenoszenia doświadczeń naszych racjonalizatorów i przodowników.**

Musimy przyznać, że nasze Zarządy Kół ZZPL. i PD na tym odcinku zrobiły bardzo mało i nie poszły śladami Rad Zakładowych w jednostkach przemysłowych. A przecież to ich obowiązkiem jest, wespół z organizacją partyjną, czuwać nad porządkiem narad wytwórczych, aby powodowały się one troską o zwiększenie wydajności pracy, o usprawnienie pracy o **jej mechanizację,** o przenoszenie doświadczeń naszych nowatorów oraz o spopularyzowanie osiągnięć robotników i inżynierów radzieckich.

Współzawodnictwo pracy stale rodzi nowe kadry nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców. Jest jednak ich w leśnictwie jeszcze za mało w stosunku do istniejących możliwości i konieczności odrobienia wiekowych zaległości w dziedzinie postępu technicznego.

Na ten tak ważny problem musimy zwrócić baczną uwagę, gdyż należyte jego rozwiązanie jest istotne dla zwycięskiej realizacji naszych zadań przewidzianych w Planie 6-letnim.



Racjonalizator St. Matusz przy pługu leśnym swej konstrukcji

Inż. STANISŁAW MATUSZ

Mechanizacja zalesień

Zadanie rozwoju i podniesienie życia gospodarczego w kraju, który wysuwa przed nami plan 6-cio letni, stwarza konieczność szukania coraz to nowszych i lepszych metod pracy. Już w okresie realizowania zadań planu 3-letniego widzieliśmy, że bez zasadniczego zwiększenia wydajności pracy, wykonywanie zakreślonego planu nie jest łatwe. Niejednokrotnie przekonywano się, że zastąpienie ciężkiej fizycznej pracy wykonywanej do tej pory siekierą, motyką, sierpem, czy kilofem, a także przez zmechanizowaną pracę coraz to lepszymi maszynami i narzędziami staje się dźwignią wzrostu wydajności, podnosi pracę na wyższy jej poziom a zmniejszając trud robotnika — tworzy jedną z podstawowych form socjalistycznej wytwórczości.

Zrozumienie tego podstawowego warunku zwiększenia tempa i wydajności pracy przez mechanizację najrozmaitszych czynności produkcyjnych uwypukla się na wsystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Osiągnięcia w dziedzinie zmechanizowania pracy w górnictwie, rolnictwie, budownictwie czy też w transporcie, stają się dla nas leśników wzorem różnorodnych i szerokich możliwości. Postęp na całym świecie objął nie tylko nowe maszyny i narzędzia, ale stał się źródłem poszukiwania coraz to doskonalszych zmechanizowanych metod pracy. Dość wspomnieć o robotach ziemnych wykonywanych przy pomocy hydromechanizacji, o metodzie gazyfikacji węgla, o rolnictwie radzieckim, które wprowadziło w życie gigantyczny plan walki z plagą posuchy przez projektowane zalesienia pasów ochronnych. Dla przykładu rozwoju mechanizacji można przytoczyć dane zaczerpnięte z gospodarstwa leśnego Z. S. S. R., które tylko w jednym roku 1948 otrzymało około:

700 przewoźnych elektrowni leśnych,

6000 pił elektrycznych do ścinki drewna,

2500 rozmaitych typów samochodów, przystosowanych do prac leśnych, szereg maszyn do sadzenia i siewu oraz nowych wind, ładowaczek, podciągarek i ciągników.

Liczby te stanowią przykład możliwości olbrzymiego podniesienia wydajności, także i na naszym leśnym odcinku pracy.

W dniu 21 lipca br. Sejm R.P. uchwalił ustawę o 6-cio letnim planie rozwoju gospodarczego i budowie podstaw socjalizmu w latach 1950 do 1955. Dla naszych zalesień wytyczył zadanie powiększenia prac inwestycyjnych o 200% i rozpoczęcie czynności przygotowawczych do wprowadzenia pasów leśno-ochronnych.

Na tle tych zadań przeanalizujemy nasze możliwości zelesieniowe, badając dotychczasowe metody pracy. Rozpracowanie zagadnienia mechanizacji zalesień i wprowadzenie w życie tych zamierzeń staje się tym konieczniejsze, że mamy do odrobienia duże zaległości, a jeśli przy tym chcemy dotrzymać kroku innym gałęziom gospodarki narodowej, musimy dotychczasowe formy i metody ręcznej pracy przestawić na takie, aby uwielokrotnić wydajność pracy, czyniąc ją lżejszą i korzystniejszą.

Ogrom szkód wojennych obejmuje jeszcze do dziś około 340.000 ha halizn i zdewastowanych drzewostanów, które pozostawił okupant. Równocześnie nowe prace obejmą obszar około 300.000 ha nieużytków i gruntów porolnych, które w związku z przebudową ustroju rolnego i liché wartością tych gruntów oddano nam do zalesienia. Wykonanie tej pracy w ciągu najbliższych lat wymagać będzie ogromnego wysiłku robotników i techników leśnych. Dlatego warto zbadać, czy i nadal możemy pozwolić sobie na ręczne wykonanie tak olbrzymich zadań, tym więcej, że przy ostrożnym obliczeniu przypadającego do zalesień obszaru można przyjąć szacunkowo, że co najmniej 20 — 30% prac można by wykonać mechanicznie. Będzie łatwo bez większego błędu w wielu wypadkach wykazać, że podane cyfry w praktyce dadzą się wydatnie powiększyć na korzyść zmechanizowanej pracy. Dlatego stojąc u progu realizacji prac zalesieniowych zastanówmy się, jakie możliwości mechanizacji istnieją na tym odcinku, w jakim kierunku powinny pójść nasze starania. Spróbujmy zestawić choćby pobieżnie nasze dotychczasowe próby zmechanizowania prac odnowieniowych i podkreślić te zdobycze, które nadają się do powszechnego wykorzystania i jak najszerszego zastosowania.

Wreszcie omówmy dotychczasowe błędy hamujące rozwój mechanizacji i uchwyćmy środki prowadzące do realizacji zamierzeń. Analizę naszą przeprowadźmy na przykładach prac zalesieniowych, które do tej pory najwięcej pochłaniają wysiłków fizycznych, a z których na czoło wysuwa się zagadnienie u p r a w y g l e b y — s a d z e n i a — i s i e w ó w. Przypomnijmy sobie pokrótce warunki związane z należytą uprawą gleby leśnej i omówmy narzędzia, które służą nam do tej pory przy przygotowaniu gleby do prac odnowieniowych oraz rozpatrzmy te czynności, które dałoby się wykonać mechanicznie.

Powszechnie wiadomo, że warunkiem zasadniczym każdego odnowienia jest odpowiedni stan gleby, a w szczególności jej górnych warstw, branych pod uwagę przy zakorzenianiu się roślin. Bez względu na to, jakie prace przygotowania gleby będziemy wykonywali, dadzą się one podzielić na dwie grupy, a to: usunięcie niekorzystnej pokrywy glebowej oraz spulchnienie i przerobienie jej górnych warstw.

Leśnik zna rozmaite środki, przy pomocy których usuwa wierzchnią pokrywę. Często wycinamy tylko trawy i łodygi ziół przy pomocy sierpów względnie kos, stosunkowo rzadko posługujemy się już prawie zaniechaną metodą wypalania, lecz powszechnie praktykowane jest usuwanie wierzchniej pokrywy gleby przy pomocy narzędzi ręcznych jak grabi — motyk, lub przy pomocy kultywatorów, jeży, bron i pługów oraz innych narzędzi. Mówiąc szczególnie o tych ostatnich, służących do mechanicznego stosowania, trzeba podkreślić, że pługi leśne spełniać powinny raczej rolę strugów leśnych, a więc narzędzi przystosowanych do usuwania wierzchniej pokrywy gleby, a nie do wykonywania orki. Powinniśmy mówić nie o orce, lecz o usuwaniu przeszkody uniemożliwiającej dostanie się nasienia względnie korzeni sadzonek do gleby mineralnej. Odpadnie wówczas często stawiany orce leśnej zarzut, że będzie ona za głęboko lub za płytko wykonana, a pojęcie przeprowadzonej pracy zostanie wyraźnie podkreślone, gdyż z reguły chodzi nam przede wszystkim o usunięcie pokrywy gleby, a nie o istotną orkę.

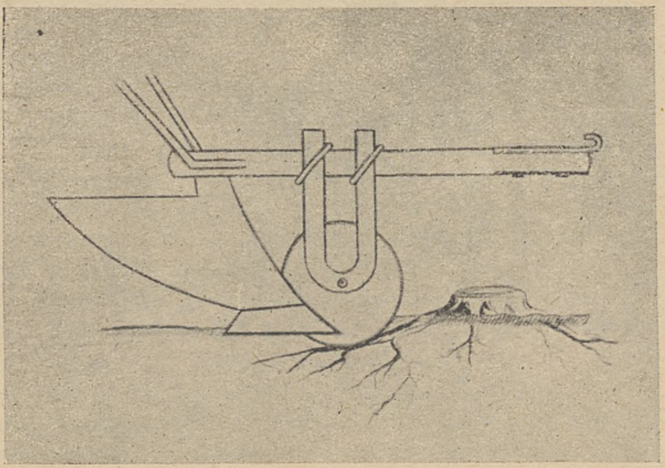
Umysły nasze powinny pójść w kierunku wykonania takich narzędzi, które by przede wszystkim rozwiązywały mechanicznie ten najkosztowniejszy odcinek prac strugania gleby. Do niedawna sądziliśmy, że z uwagi na części korzeni, wystających niejednokrotnie nawet ponad powierzchnię gleby nie da się rozwiązać tego zagadnienia mechanicznie. Wprowadzenie jednak do naszej pracy pomysłu trzusła dźwigowego usuwa radykalnie opór korzeni i przeszkód ukrytych w ziemi. W związku z tym możemy powiedzieć, że zagadnienie mechanicznego usuwania wierzchniej pokrywy gleby zostało już praktycznie rozwiązane i w najbliższym okresie może znaleźć powszechne zastosowanie. Jest to tylko kwestią doboru odpowiedniej stali i wzmocnienia konstrukcji w już stosowanych pługach, opartych na pomyśle trzusła dźwigowego. (Rys. 1).

Spulchnienie i przerobienie górnych warstw gleby powinno umożliwiać wschodzenie nasienia, a sadzonce — łatwiejsze i głębsze wnikanie do gleby mineralnej. Ogólne korzyści wynikające z tej czynności — to lepsze przewietrzenie gleby i ułatwienie oddychania korzeni, co wpływa korzystnie na pobieranie i przemianę pokarmów. Wreszcie spulchnianie posiada znaczenie dla podsiąkania i właściwego krążenia wody.

Do mechanicznego wzruszania głębszych warstw gleby nie mieliśmy żadnego narzędzia. Wykonywano je z reguły ręcznie motykami lub sztychówkami. Pogłębiacz Eckerta mógł być stosowany tylko na gruntach pozbawionych korzeni, a więc uprzednio wykarczowanych. Wprowadzenie spulchniacza opartego na pomyśle kroju ślizgowego (rys. 2) otwiera również i na tym odcinku szerokie możliwości na przyszłość.

Pozwala to już dziś budować pogłębiacze jedno, dwu lub wielozębne (rys. 3), o kształcie strzemiączkowym (rys. 4) i wężowym. Wykorzystanie w pełni obu pomysłów trzusła dźwigowego i ślizgowego oraz o pomyśle wprowadzenia odkładnicy przesiewnej (rys. 5) daje możliwość budowy rozmaitych typów pługów leśnych dla warunków lekkich i ciężkich, nizinnych i górskich oraz najrozmaitszego rodzaju kultywatorów i spulchniaczy przystosowanych do potrzeb i warunków terenu.

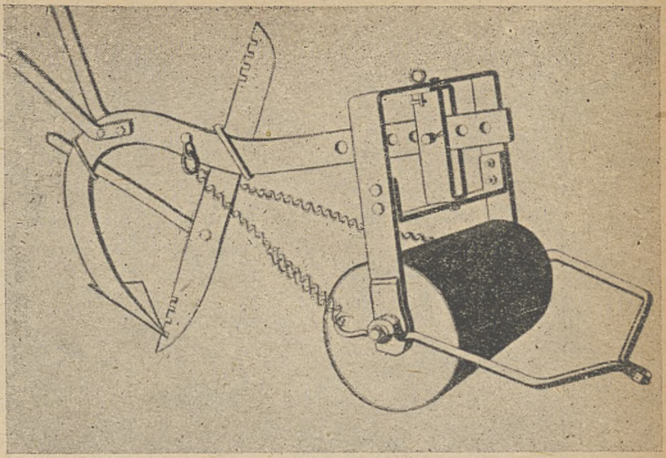
Na naradzie w Mojej Woli mieliśmy możność obejrzenia około 65 eksponatów. Wiele z nich, bo 60% obejmują narzędzia przystosowane przede wszystkim do uprawy gleby, z czego 25 modeli przedstawia usprawnienia lub przeróbkę pługów leśnych i rolnych. Jakkolwiek wiele pomysłów odnosi się do drobnych szczegółów konstrukcyjnych, to ich tak znaczna ilość nadesłana ze wszystkich dzielnic naszego kraju, jest wyrazem potrzeb terenu i wskaźnikiem, sygnalizującym konieczność najrychlejszego rozwiązania zagadnienia na tym odcinku przerobienia gleby.



Rys. 1. — Pług oparty na pomyśle trzusła dźwigowego

Wielu autorów usiłuje w przedstawianych narzędziach połączyć kilka czynności razem, wbudowując np. do pługów rozmaitego kształtu spulchniacze, pogłębiacze, sprężynówki, kolczatki itp. urządzenia, łączące pracę odsłaniania i spulchniania gleby w jedną całość. Z tak wielkiej ilości narzędzi, dotyczących jednego tylko odcinka prac zalesieniowych, wyłowimy zapewne te najcenniejsze myśli, które pozwolą dotychczasową — najbardziej ciężką fizyczną pracę przy odnowieniu lasu — wykonywać mechanicznie. Nie łudźmy się, że potrafimy zbudować typ narzędzia odpowiadający wszystkim warunkom pracy. Wysiłki nasze powinny raczej pójść w kierunku przystosowania urządzeń do kilku odmian zielnej pokrywy.

Zamykając ten ustęp rozważań o możliwościach mechanicznej uprawy gleby, trzeba stanowczo podkreślić, że jakkolwiek istnieją w naszych warunkach możliwości daleko posuniętej mechanizacji na tym odcinku prac, to jednak przy obecnym stanie technicznym narzędzi leśnych, pewna część zdegradowanych gleb leśnych będzie wymagać tylko ręcznego przygotowania przez człowieka. Dotyczy to szczególnie



Rys. 2. — Spulchniacz oparty na pomyśle kroju ślizgowego

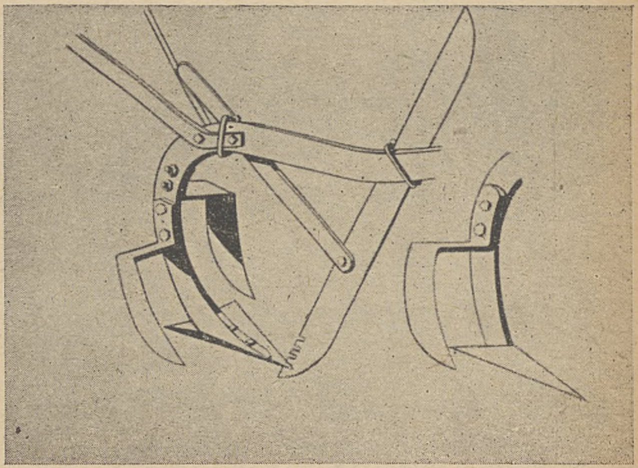
gleb zachwaszczonych, znajdujących się pod drzewostanami zdewastowanymi w czasie wojny.

Drugą czynnością przy odnowieniu lasu wykonywaną do tej pory jedynie ręcznie, to sadzenie. Pod względem zużycia czasu i wysiłków obejmują one drugą największą pozycję w pracach zalesieniowych. Stąd i ten szczegół starano się oddawna usprawnić, podejmując próby budowy maszyn przystosowanych do mechanicznego sadzenia.

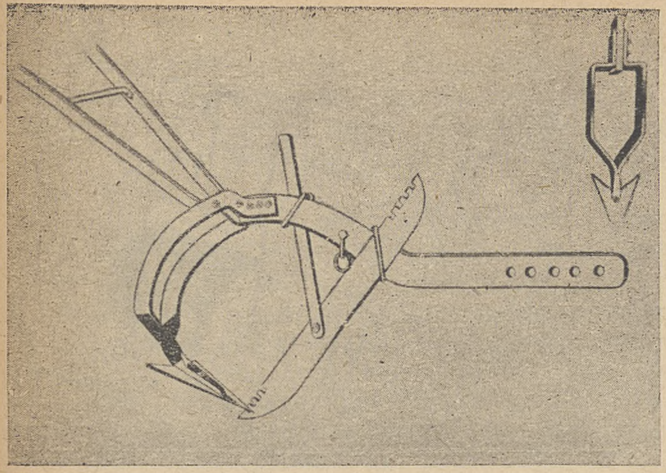
Poznaliśmy właśnie wysiłki (nieznane w naszej praktyce leśnej) oglądając na naszej Krajowej Naradzie radziecką maszynę do sadzenia typu S. Ł. Cz. — 1. Jeśli uważnie przyjrzymy się budowie (rys. 6) i pracy tej sadzarki stosowanej powszechnie przy zakładaniu pasów leśno-ochronnych, to przekonamy się, że na odcinku sadzenia istnieją również bardzo poważne możliwości zmechanizowania dotychczasowej pracy ręcznej.

Próbą przystosowania i wykorzystania mechanizacji sadzenia dla naszych warunków będzie pokaz pługa-sadzarki (rys. 7 — 8).

Trafność pomysłu, prostota budowy pługa przystosowanego do sadzenia i wyniki otrzymane w okresie ostatnich dwu lat, pozwalają wróżyć pełne powodzenie temu prostemu, a tak pożytecznemu wynalazkowi.



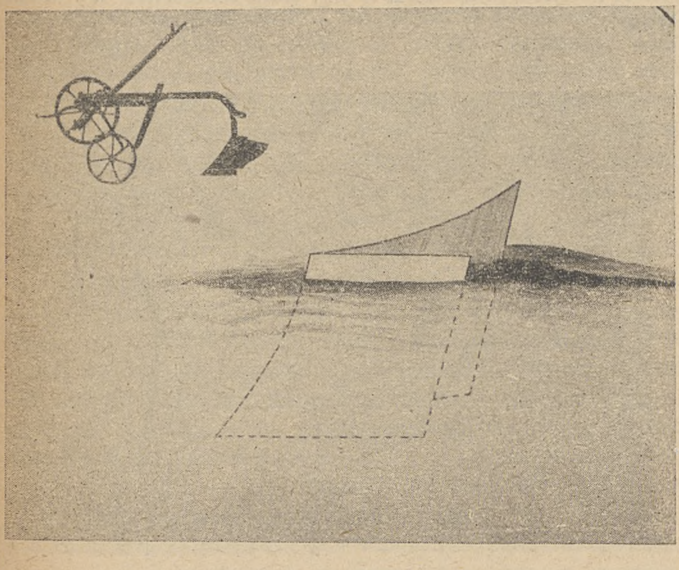
Rys. 3. — Pogłębiacz wielozębny



Rys. 4. — Pogłębiacz o kształcie strzemiączkowym

Wreszcie pozostaje do rozpatrzenia możliwość pełnego wykorzystania siewów przy odbudowie i przebudowie naszych lasów. Z ilości nadesłanych eksponatów widać, że i w tym kierunku umysły racjonalizatorskie podejmowały szereg prób, usiłujących rozwiązać to niezmiernie ważne zagadnienie. Na naradzie oglądaliśmy dziesięć wzorów siewników, z których jedne przystosowano do pracy na glebie odsłoniętej, inne mogą pracować w lesie bez potrzeby specjalnych przygotowań, a wreszcie są i takie pługo-siewniki, które łączą w jedną całość odsłanianie i spulchnianie gleby, wysiew i przykrycie nasion, wykonując wszystkie czynności równocześnie jednym narzędziem. Urządzenia te, poruszane siłą 1 — 2 koni, przy obsłudze 2 — 3 robotników wskazują nam nowe możliwości i nowe narzędzia w pełni przystosowane do prac zalesieniowych. Przynoszą one już dziś duże oszczędności robocizny, kosztów i czasu przy jednoczesnym wydatnym podniesieniu jakości wykonywanych prac.

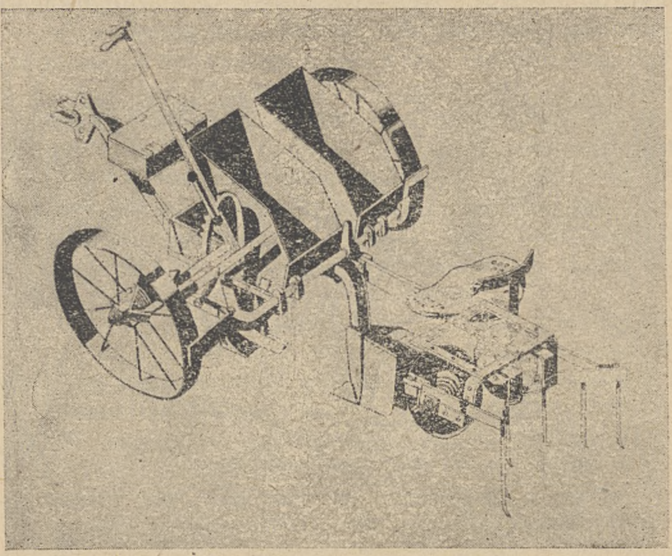
Wreszcie udowodniono możliwości lepszej organizacji pracy w szkółkarstwie leśnym i pokazano przystosowane do tego nowe znaczniki, siewniki, opielacze, kultywatory, kosztury, pługi i brony, które zagadnienie uprawy rozsadników, obsiewów, pielęgnowania i wyjmowania sadzonek, zwracają na nowe tory.



Rys. 5. — Sadzarka polska

Miło też było leśnikom po raz pierwszy zademonstrować prace polskiego ciągnika marki „Ursus" w lesie przy orce pługiem leśnym wśród pni, korzeni, stojących drzew i wykazać, że istnieją pełne możliwości przystosowania go do prac w lesie przy uprawie mechanicznej gleby.

Analizując te przed chwilą opisane możliwości, których wartość użyteczną mieliśmy możność w czasie narady ocenić, można już obecnie stwierdzić, że okres walki o wykonanie planu 3-letniego pozostawia po sobie dużą spuściznę pomysłów nowych narzędzi, których pełne wykorzystanie ułatwi nam pokonanie trudności związanych z wykonywaniem nowych zadań.



Rys. 6. — Sadzarka radziecka typu S. Ł. Cz.—1

Zastanówmy się jeszcze pokrótce, jakie przed nami piętrzyć się mogą trudności w realizowaniu mechanizacji zalesień. Wśród wielu, które przeżywaliśmy w okresie minionego trzechlecia wyłaniały się nie tylko trudności rozpracowywania zagadnień i szczegółów konstrukcyjnych narzędzi, ale i inne może najcięższe do pokonania, z których na pierwszym miejscu należy postawić walkę z biurokracją i złośliwie opóźniającym prace, a tak przysłowiowym „urzędoleniem".

Jakże często nie możemy zorientować się, jakim warunkom ma odpowiadać ten czy inny rodzaj konstruowanego narzędzia. Gdy np. pług orze głęboko mówi się, że „sadzimy do trumny", gdy orze płytko, że „zostawia surową próchnicę" to znowu uważamy go za zbyt ciężki i wymagający silniejszego uciągu. Gdy jest lekki twierdzi się, że za słaby, bo się wygina i jeszcze wiele innych można przytaczać tego rodzaju zastrzeżeń czy pretensji. Dużo uwag jest słusznych i autorzy narzędzi korzystają z krytyki ulepszając swe narzędzia. Są jednak bardzo częste wypadki krytyki, pochodzące z nieznajomości narzę-

dzi i ich budowy oraz nieumiejętności posługiwania się n'mi.

N eznajomość narzędzi i warunków terenowych, w których mają pracować, stanowi najgorsze zło i przeszkodę w mechanizacji zalesień. Prowadzi ona do zniszczenia narzędzi i strat, które n'e powinny m eć miejsca.

Z tych powodów niektórzy leśnicy usiłują dowieść, że ręczna uprawa w les'e jest najlepszą i jedyną właścwą formą odnow'enia.

N'e kwestionując trudności tam, gdzie warunki pokrywy gleby leśnej narazie jeszcze wykluczają stosowanie mechanicznej uprawy, trzeba stanowczo podkreślić, że wykonanie uprawy we właściwym czas e i odpow'ednim narzędz'em jest szybsze i tańsze, a n'e gorsze w porównaniu z ciężką, powolną i jakże drogą pracą ręczną.

Dzięki mechanizacji podnosi s'ę przede wszystkim wydajność pracy, co z kolei stwarza rezerwę sił roboczych dla innych ważnych czynności gospodarczych. Jeśli prace zalesien'owe będziemy nadal w znacznym stopniu wykonywali ręcznie, to będziemy borykal' się z trudnościami znalezienia ludz', czasu i środków p'eniężnych na przygotowanie gleby do jak najszerszego stosowania podsytów glebo-ochronnych i dom'eszek biocenotycznych, a przede wszystkim do pielęgnowania młodników.

Zadan'a nasze będziemy mogli real'zować tylko pod warunkiem ogromnego zwiększenia wydajności pracy, której dźwignią na naszym odcinku iest przede wszystkim mechanizacja, dz'ęki której możemy również wydatn'e obn'żyć dotychczasowe koszty upraw.

Normalizacja narzędzi i metod pracy jest również w poważnym stopniu uzależniona od zwiększen'a tempa mechanizacji zales eń.

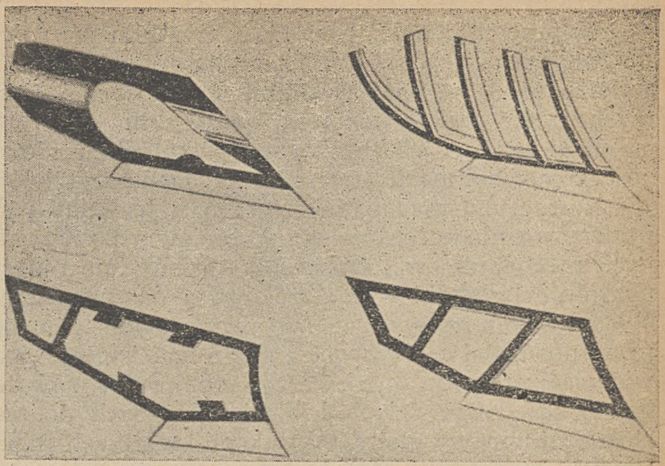
Nasz obecny wskaźn'k mechanizacji, czyli stopień naszego usprzętowienia w stosunku do wykładanych sum na zalesienia jest jeszcze bardzo mały.

Wyn ka stąd, że mechanizacja naszych robót zalesien'owych, tak wielce pracochłonnych, powinna się stać głównym zadan'em racjonalizatorów, nowatorów, techników i inżyn'erów leśnych, a wśród czynników k'erowniczych znaleźć swych życzliwych op'ekunów. Tylko takie podejście umożl'wi wykonan'e poważnych zadań na omawianym odcinku leśnym.

Mechanizacja wreszcie czyni pracę ciekawszą i inteligentniejszą, a przez to to zbliża i łączy pracę fizyczną i umysłową, stając s'ę podwaliną wiedzy i kultury najszerszych mas.

Do szczególnie pilnych spraw, którym racjonalizatorzy pow nni poświęcić więcej uwagi należą:

1) zbudowan'e struga względnie pługa leśnego dla usuwania pokrywy w c'ężkich warunkach zachwaszczenia, a więc na starych polach wojennych i pod przerzedzonymi drzewostanami;
2) zbudowanie podobnego narzędz'a do prac w warunkach górsk ch z uwzględnien'em możliwości ostrożnego powierzchownego zdzierania pokrywy gleby, a przystosowanego do pracy w warunkach nachylonego terenu;



Rys. 7. — Odkładnica przesiewna

3) siewników pługów do masowych zasiewów pogorzelisk powojennych;
4) kultywatorów i leśnych op'elaczy dla możl'wości powszechnego stosowan'a międzyrzędowej uprawy gleby.

Docen'ając w pełni znaczen'e całości zagadnienia mechanizacj Instytut Badawczy Leśnictwa postaw'ł w program'e swego Zakładu Organ'zacji Pracy — jako jeden z zasadniczych tematów swej pracy — zagadnienie mechanizacji prac zalesien'owych.

Należy dodać, że w Zakładach Hodowli Lasów, Zales eń, Organizacji Pracy w I. B. L. w'elu racjonalizatorów korzystało z fachowych porad i w dalszym c'ągu udzielają Zakłady wszelkich rad, związanych z pracą racjonalizatorów.

Zastanówmy się wreszcie, co nam czyn'ć należy, by procent zmechanizowania naszych czynność wyrażał się nie jak dotychczas skromną cyfrą kil'ku procent, co zwłaszcza przy zakładan'u leśnych pasów ochronnych tak wyraźn'e występuje.

Przede wszystk'm należałoby położyć zasadniczy nacisk na należyte przygotowan'e odpowiednich kadr.



Rys. 8. — Traktor o mocy 25 KM ciągnie 3 pługi-sadzarki pomysłu W. Gendery

W pracy tej należy przede wszystkim przeszkolić robotników, gdyż jak praktyka niejednokrotnie wykazała, oni są bezpośrednimi wykonawcami, którzy będą się posługiwać tymi narzędziami.

Nieodzowne jest praktyczne szkolenie umiejętności samodzielnego usuwania uszkodzeń przyrządów.

Biorąc pod uwagę, że często nasi technicy i inżynierowie nie orientują się w budowie poszczególnych mechanizmów i wobec uszkodzeń stoją niejednokrotnie bezradni — należałoby w naszych uczelniach leśnych wszystkich typów wprowadzić naukę maszynoznawstwa leśnego, a gdzie ona istnieje, zrewidować program i rozszerzyć obejmując również tematykę o narzędziach leśnych, służących do mechaniczej uprawy gleby ciągnikach i silnikach rolnoleśnych, maszynach do siewu i sadzenia, włączając w to i inne narzędzia leśne o specjalnej konstrukcji.

Dla pełnego wykorzystania pomysłów i doświadczeń naszych racjonalizatorów należałoby utworzyć jak najszybciej „leśną mechaniczną stację doświadczalną", w którejby opracowano i rozwiązano szczegóły konstrukcji, nastręczające się w codziennej praktyce terenowej.

Wreszcie możnaby zaproponować tworzenie ośrodków narzędzi i środków pociągowych przy Rejonach Leśnych, na czele których stałby technik specjalista, obeznany z różnymi rodzajami narzędzi i podległym terenem oraz mógłby wykorzystać i należycie zastosować sprzęt posiadany.

Zadania, które przed nami stawia plan 6-letni na odcinku zalesień są duże.

Istnieje jednak pełna możliwość nie tylko wykonania zakreślonych zadań z zakresu mechanizacji zalesień, lecz ponadto wykorzystania zmechanizowanego sprzętu do zwalczania klęski leśnych pożarów.

Wierzę, że przez wprowadzenie i na naszym odcinku mechanizacji prac, zdołamy sprostać obowiązkom, których wykonania oczekuje od nas Państwo Ludowe.

Inż. J. SZCZUKA

Sprzęt szkółkarski

Zademonstrowany w Mojej Woli sprzęt szkółkarski nie przedstawiał się zbyt obficie, nie mniej jednak wykazał on kilka zdrowych pomysłów zdążających we właściwym kierunku, tj. w kierunku dobrze pojętego postępu technicznego.

Pomijając prace przygotowawcze w szkółkach, które z uwagi na podobieństwo do prac rolnych nie wymagają żadnego napięcia myśli racjonalizatorskiej poza właściwym i celowym wykorzystaniem różnorodnego sprzętu rolniczego, jak to uczynił 1-czy Nowicki w odniesieniu do przyorywania zielonych nawozów, przechodzę do czynności szkółkarskich siewnych, którymi zainteresowała się przeważna część racjonalizatorów-szkółkarzy.



Racjonalizator J. Nowicki z pługiem swego pomysłu do wyorywania większych sadzonek

Znaczniki Karpińskiego, Błaszczyka - Wyrwińskiego, Galińskiego i Falkowskiego usprawniając w pewnym zakresie odcinkowe prace jak wałowanie i znaczenie rowków — nie wniosły nic nowego, co by się dało podciągnąć pod pojęcie postępu technicznego w pełnym tego słowa znaczeniu.

Na wyższym szczeblu stoi znacznik Malinowskiego, przy którym konstruktor wyraźnie dąży do pewnej wszechstronności sprzętu, wyrażającej się możliwością zastosowania go przy różnych metodach siewu przez wymianę elementów składowych. Równorzędnie należałoby potraktować znacznik Nowickiego, w którym ruchomość i wymienność elementów wskazuje na dążenie konstruktora do uniwersalności.

Właściwe prace siewne uwzględnione zostały tylko przez konstruktora Berga, którego siewniki — lub raczej pewne elementy konstrukcyjne — prawdopodobnie mogłyby być wykorzystane dla dalszej rozbudowy sprzętu siewnego. Siewnik Kiełbisza — mimo ewentualnej częściowej przydatności do obsiewu szkółek sosnowych — posiada w minimalnym stopniu cechy sprzętu przyszłościowego; z korzyścią natomiast może on być stosowany przy siewach sosny na zrębach.

Z tych kilku skąpych danych, wyczerpujących materiał dotyczący prac siewnych w szkółkach, wypływają niżej podane wnioski i praktyczne zalecenia dla racjonalizatorów.

1. Racjonalizatorzy nie zdają sobie jeszcze w sposób dostateczny sprawy z tego, że istotę postępu technicznego stanowi nie tyle zmiana tego lub innego szczegółu konstrukcyjnego, ile świadome dążenie do zracjonalizowania samej metody pracy, przez stworzenie jak najbardziej uniwersalnego sprzętu zdolnego do wykonania kilku cyklów prac

z pełnym przy tym dostosowaniem jego do zamierzeń mechanizacyjnych.

2. Zgodnie z powyższym wnioskiem wydaje się niezbędnym, aby myśli konstruktorów poszły w kierunku połączenia znacznika, wałka i siewnika w jeden komplet, przez co cykl obsiewu odbyłby się niewątpliwie sprawniej niż przy zastosowaniu dwurodzajowego — jak to ma miejsce dotychczas — sprzętu (połączenie kilku cyklów prac w jeden nieprzerwany). Przyjąć należy, że rozwiązanie praktyczne jest tu całkowicie realne, jeśli się uwzględni zbliżony do warunków rolnych charakter prac szkółkarskich.

Na tym miejscu zwrócę uwagę, że właśnie takie podejście wykazał Matusz przy konstrukcji swego pługa — siewnika (dwa oderwane dotychczas rodzaje prac złączone w jeden).

3. Przy rozwiązaniu obsiewu systemem potokowym nie należy się krępować ustalonymi i stosowanynymi dotychczas odstępami rowków siewnych, ponieważ nieuchronnie oczekujące nas zwrócenie się do mechanizacji prac pielęgnacyjnych i prac związanych z wyjmowaniem sadzonek siłą rzeczy obali „sztywność" odstępów. Ponadto poszerzenie odstępów jest również niezbędne przy przewidywanym użyciu sprzętu do siewnika, co winno być regułą w szkółkach centralnych. Zresztą, aby uczynić zadość uniwersalności sprzętu, konstrukcja jego może uwzględnić nie tylko wymienność, względnie wyłączenie części radełek siewnych w zależności od wielkości nasion i szerokości odstępów, lecz również może pójść w kierunku segmentyzacji siewnika z możliwością łączenia go w szersze lub węższe zespoły w zależności od siły pociągowej lub szerokości grządek, względnie kwater.

4. Konstruktorzy winni w jak najszerszej mierze hołdować zasadzie wykorzystywania sprzętu rolniczego, którego rozmaitość oraz rozmiar produkcji w wysokim stopniu urealnia możliwość upowszechnienia sprzętu w gospodarstwie leśnym.

Ze sprzętu pielęgnacyjnego zgłoszono dwa narzędzia Nowickiego i Princa; oba oparte na sprzęcie rolniczym, co niewątpliwie stanowi ich wielką zaletę. Usprawnienia są identyczne, polegające na wymienności i ruchomości elementów spulchniających z tym, że racjonalizator Nowicki dostosował kultywator z pełnym powodzeniem do mechanicznego sprzężajnego pielęgnowania szkółek o zmodernizowanych odstępach rowków siewnych. Ten właśnie moment wskazuje na właściwe zrozumienie postępu technicznego i jego rozumne zrealizowanie przez zracjonalizowanie nie tylko sprzętu, lecz również metody pracy, co umożliwiło wprowadzenie i wzmożenie czynnika mechanizacji.

W ostatniej konkluzji należy stwierdzić, że idea zmechanizowania prac pielęgnacyjnych w szkółkach jest **pozytywnie i realnie** rozwiązana, a dalsze usprawnienia mogą dotyczyć jedynie drobnych zmian w radełkach spulchniających w oparciu o wzorce Nowickiego. Ukoronowaniem cząstkowego postępu technicznego na tym odcinku będzie upowszechnienie tej metody.



Kosztur do przeszkółkowywania drobnych sadzonek pomysłu T. Nowickiego

Zupełnie odrębny odcinek racjonalizatorski reprezentuje pług dostosowany do wyjmowania sadzonek; sprzęt nie jest oryginalny, niemniej jednak stanowi nowość w dotychczasowej gospodarce szkółkarskiej, dzięki inicjatywie racjonalizatora Nowickiego,



Leśniczy T. Nowicki z pługiem swego pomysłu do szkółek



Brona leśna do większych szkółek pomysłu T. Nowickiego

który z powodzeniem stosuje go w prowadzonej przez siebie szkółce. Już w obecnej formie usprawnia on w bardzo wysokim stopniu odcinkową metodę pracy



Leśniczy Ant. Malinowski ze swego pomysłu znacznikiem do szkółek

przez poważne skrócenie cyklu pracy oraz redukcję użycia energii ludzkiej.

Na marginesie nadmieniam, że w Związku Radzieckim konstrukcja tego sprzętu oparta jest na „ramowym" nożu-lemieszu, który odcina sadzonki od podłoża nie tylko z dołu, lecz również z obydwu boków. Odpowiedź na pytanie, który z obu pługów jest bardziej przydatny do prac w naszych warunkach, pozostaje kwestią otwartą godną zainteresowania się nią ze strony Nowickiego.

Z narzędzi usprawniających proces szkółkowania jest godny uwagi kosztur rozsadnikowy oryginalnej konstrukcji Nowickiego. Pomysł prosty, a jednak dający duże oszczędności tak w czasie, jak i w kosztach, z uwagi na wprowadzenie nowego systemu pracy zespołowej; w danym wypadku postęp techniczny wyraża się przede wszystkim w korzystniejszej, lepszej organizacji pracy, co w sumie z ulepszeniem sprzętu daje nową postępową metodę pracy. Możliwym jest, że przyjęty przez Nowickiego obecny system pracy mógłby być jeszcze dalej rozwinięty przez zespolenie dwuch koszturów z grupą sadzarek, przy czym drugiemu koszturowi przypadałaby rola zamykającego szparę w czasie, gdy pierwszy kosztur otwiera nową. Po otwarciu szpary pierwszy posuwa się dalej, a drugi z sadzarkami wykonuje właściwą czynność szkółkowania. System Nowickiego bezwzględnie zasługuje na upowszechnienie, tym bardziej, że produkcja bardzo prostego sprzętu nie powinna nastręczać żadnych absolutnie trudności.

Ostatnim sprzętem szkółkarskim jest miarka do nasion Rufiskiego, pozwalająca na automatyczne do pewnego stopnia normowanie dawki wysiewnej; znaczenie ma raczej lokalne i nie nosi cech postępu technicznego.

Na tym kończy się skromna ilościowo parada narzędzi do szkółek.

Na zakończenie spróbuję odpowiedzieć na pytanie — czy na odcinku prac szkółkarskich narada w Mojej Woli uczyniła coś na korzyść postępu technicznego. Moim zdaniem tak, bo wskazała zupełnie konkretnie na możliwości zmechanizowania w szerokim zakresie dwuch odcinkowych prac szkółkarskich, a mianowicie pielęgnowania i wyjmowania, a więc czynności wybitnie pracochłonnych pod względem energii ludzkiej. Utarło się co prawda przekonanie, że mechanizacja pracy związana jest z dużą powierzchnią manipulacyjną, wydaje mi się jednak być koniecznym poddać rewizji nasze dotych. zdanie i z większym optymizmem wkroczyć razem z postępem techniki nie tylko do szkółek centralnych, lecz również do normalnych gospodarczych.



Inż. J. W. RUDNICKI

Narzędzia do upraw leśnych na gruntach porolnych

Przeznaczenie do zalesienia znacznych powierzchni najsłabszych gruntów rolnych i zmiana stosunków roboczych na wsi — zadecydowały o przejściu z ręcznego przygotowania gleby pod uprawy leśne na mechaniczne jej przygotowanie.

Dobre przygotowanie gleby jest jednym z decydujących warunków udania się uprawy i pomyślnego dalszego jej rozwoju. Przygotowanie gleby ma na celu jej meliorację — poprawienie fizycznych, chemicznych i biologicznych jej własności. Powinno ono polegać na pozostawieniu w niej nie tylko możliwie największej ilości substancji pokarmowych, ale także na głębokim jej spulchnieniu w celu przemieszania warstwy próchnicznej z glebą mineralną i zwiększenie jej przewiewności. Są to podstawowe warunki przygotowania gleby pod zalesienie dla gleb leśnych, w których rozwija się życie mikroorganizmów, mające olbrzymie znaczenie w rozwoju powstającego zalesienia.

Pod tym względem niekorzystne warunki zachodzą na gruntach, które po wielu latach innego użytkowania w szczególności rolnego — mają być zalesione. Gleba na gruntach tych pozbawiona jest tak korzystnego dla rozwoju drzew życia mikroorganizmów, a użytkowana dla celów rolniczych — na potrzebną tylko głębokość — ma zmienioną niekorzystnie dla lasu strukturę.

W przeważającej części grunty porolne, przeznaczone do zalasienia, są to piaski ubogie z natury, bądź wyjałowione. Wynikiem niestarannej uprawy tych gruntów — jako mało opłacalnych — jest ich zachwaszczenie i zaperzenie, które wymaga specjalnego uwzględnienia przy przygotowaniu gleby. Każde naruszenie kłączy perzu powoduje silny jego rozwój — szkodliwy dla zakładanej uprawy leśnej — pozbawiając sadzonki wilgoci, koniecznej dla przyjęcia się jej i wzrostu.

Z wyżej przytoczonych względów przygotowanie gleby na gruntach porolnych, dla których podstawowym gatunkiem jest sosna, wymaga specjalnej staranności oraz w większym stopniu, niż na gruntach leśnych, musi uwzględnić: a) usunięcie pokrywy roślinnej, b) spulchnienie, względnie przerobienie gleby, c) kwestię jej zasobności oraz d) poziom sadzenia.

Zrozumiałe jest, że technika leśna zastosowała, w pierwszym etapie zalesień znacznych powierzchni porolnych gruntów, — z różnymi wynikami — sposoby przygotowania gleby na gruntach typowo leśnych. W pierwszym rzędzie zastosowane zostały płytkie bruzdy bądź wywyższone wałki. Bodajże przyczyny częstych wyników negatywnych! Praktyka bowiem poparta obserwacjami naukowymi wykazała konieczność odmiennego postępowania na gruntach porolnych.

Dobór sposobu przygotowania gleby musi być przede wszystkim ściśle powiązany z występującą pokrywą roślinną. Ona decyduje w przeważającym stopniu o szerokości bruzdy i jej głębokości, o zastosowaniu wałków, spulchnieniu gleby, względnie też o zdecydowaniu się na wykonanie zalesień bez przygotowania gleby. Brak życia mikroorganizmów gleby leśnej na gruntach tych pozwala na przywiązywanie najmniejszej wagi do głębokości bruzd z myślą

U góry — sadzarka radziecka konstrukcji Czaszkina do sadzenia gatunków liściastych przy pracy

o pozostawieniu jak największej ilości z warstwy próchnicznej.

W oparciu o powyższe spostrzeżenia i wnioski stosowane są obecnie, w zależności od struktury gleby:

1) wykonanie bruzd szerokich spulchnionych, bądź bez spulchnienia, w zależności od struktury gleby i stopnia jej wilgotności, płytkich lub głębokich, z wywyższeniem do sadzenia, w zależności od pokrywy roślinnej i jej składu, w szczególności od stopnia, w jakim występuje perz;

2) naorywanie wałków na glebach szczególnie wyjałowionych, lecz nie zaperzonych lub

3) stosowanie w pewnych przypadkach tylko spulchnienia gleby, gdy struktura jest dość prawidłowa, a roślinność pokrywy nie ma silnych zdolności konkurencyjnych.

Powszechnie stosowana dotąd motyka leśna, jako zasadnicze i prawie uniwersalne narzędzie przy przygotowaniu gleby — dobra w użyciu, lecz wymagająca dużej ilości sił roboczych i czasu — musiała ustąpić miejsca narzędziom umożliwiającym zmechanizowanie pracy, a więc przyśpieszenie wykonania i zastąpienie ręcznej pracy ludzkiej — siłą pociągową zwierzęcą, w pewnych przypadkach zmotoryzowaną.

Narzędzia do mechanicznej obróbki gleby nie były obce leśnictwu i były stosowane przy zalesieniu większych powierzchni. Wśród narzędzi tych główne miejsce zajmowały różnego rodzaju pługi, jak znane powszechnie pługi Eckerta, Kendella, Lemanna lub „horyńskie" czy „łużyckie".

Pługi te oparte były na zasadzie, że muszą być mocne, aby mogły wytworzyć należyty opór przy rozcinaniu korzeni. Nadto szeroko stosowane wymaganie hodowlane, aby jak największą ilość gleby próchnicznej pozostawiano przy obróbce gleby — postawił pługom tym warunek jak najpłytszego zdzierania pokrywy. Warunki te zrealizowane zostały między innymi przez wzmocnienie konstrukcji i zwiększenie ciężaru pługów. Ciężar ten wzrósł do 200 i 250 kg, a pługa walcowego nawet do 650 kg wagi.

W warunkach naszych, gdzie siła pociągowa (konia) nie mogła podołać pracy tak ciężkimi narzędziami i mechanizacja stawała się droższa od pierwotnej pracy ręcznej, poczęto wprowadzać modyfikację tych pługów, obniżając ich ciężar i naginając ich konstrukcję do specjalnych odmiennych warunków pracy na gruntach porolnych uprzednio opisanych. Prócz tego zwrócono uwagę na pługi rolne, które w drodze różnych usprawnień stworzyły narzędzia specjalne, korzystniej pracujące na gruntach porolnych.

Dążność do wykonania planowych zalesień, jak najlepiej i jak najtaniej, popchnęła bezpośrednich wykonawców do konstrukcji narzędzi, łączących po kilka czynności jak przede wszystkim pługów i spulchniaczy do pracy zespolonej.

Równolegle rozwija się własna myśl konstrukcyjna polska dająca rozwiązania oryginalne lub usprawnienia narzędzi o znaczeniu ogólnokrajowym.

W następstwie tych wysiłków powstał asortyment nowych narzędzi leśnych dla mechanicznej obróbki gleby na gruntach porolnych. Krajowa Narada Racjonalizatorska w Mojej Woli dała pierwszy przegląd tych narzędzi.

Narzędzia te poddane próbie i ocenie na naradzie wykazały wiele zalet i pomyślnie rozwiązanych usprawnień konstrukcyjnych.

W asortymencie narzędzi tych pługi stanowiły główną grupę, a wśród nich: a) dwuodkładnicowe, wzorowane na typie pługów „eckertowskich", bądź z przeróbki pługów rolnych i innych narzędzi rolniczych, o lemieszu podwójnym względnie pojedyńczym oraz b) pługi jednoodkładnicowe.

Do grupy drugiej należy zaliczyć pługi połączone ze spulchniaczami, wydatnie obniżające koszty przygotowania gleby.

Trzecią grupę stanowią spulchniacze zastosowane do samodzielnego przygotowania gleby lub też dla pogłębienia bruzd, wykonanych pługami.

Ostatnią grupę stanowią narzędzia łączące przygotowanie gleby z sadzeniem względnie siewem.

Opis poszczególnych narzędzi zorientuje leśnika o wartości i możliwościach ich zastosowania.

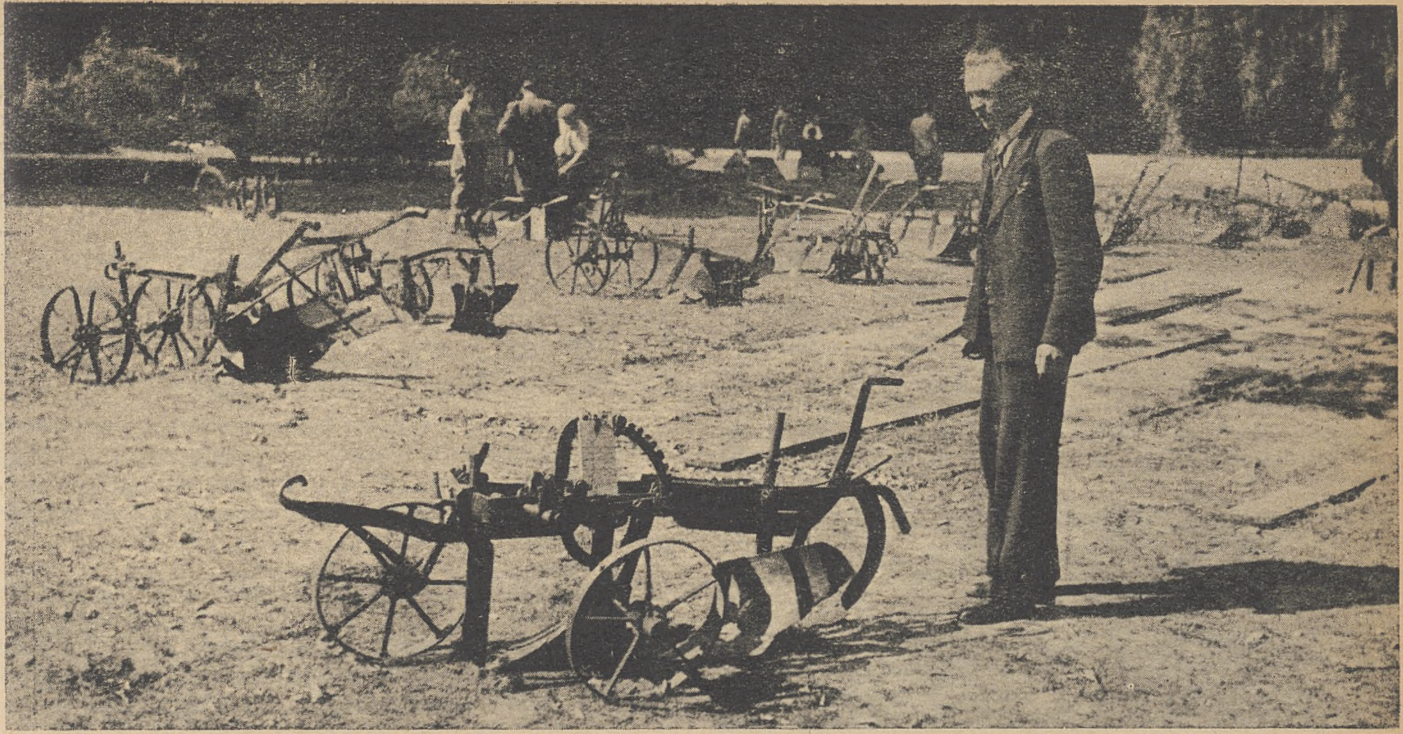
P ł u g i. Od pługów wymagane jest zdarcie pokrywy roślinnej na szerokość około 40 cm, dowolną głębokość, oderwanie skiby i odłożenie jej na boki, a to w celu wyorania bruzdy pozbawionej pokrywy roślinnej lub też naoranie skib dla stworzenia wałków.

Pracę tę można wykonać pługiem dwuodkładnicowym lub jednoskibowcem.

Najwyższą ocenę wśród pługów otrzymał pług dwuodkładnicowy sporządzony przez leśniczego Cz. Białka. Jest to pług wzorowany na typie pługów rolnych, Ventzke'go; dwuodkładnowiec koleśny, z krojem nożowym, dźwigniowym regulatorem głębokościowym i elastycznym zaczepem sprężynowym. Przystosowanie jego polega na przebudowie jednego korpusu płużnego i odwróceniu go — co dało lewą odkładnicę i lewy lemiesz — pozwalające na rozoranie bruzdy na szerokość 40 cm, przy regulowanej głębokości 5 — 15 cm. Wprowadzony krój nożowy poszerzona oraz pogłębiona piętka płozu pozwalają na utrzymanie kierunku ułatwiając pracę. Ogólnie praca pługa tego, o wadze około 100 kg, jest lekka, odpowiada wymaganiom stawianym pługom na grunty porolne. Przy obsłudze 2 ludzi i sile pociągowej 2 koni pługiem tym w warunkach lekkich można wykonać pasy w odstępie 1,2 mtr na 2 ha w ciągu 8 godzinnego dnia pracy.

Drugim pługiem tego typu jest pług usprawnienia robotnika K. Grendy. Jest to pług jak poprzednio dwukłodnicowy o pojedyńczych lemieszach, z których jedna para została dobudowana jak u poprzedniego, ramowy, różniący się przytwierdzeniem za odkładnicami jednozębnego spulchniacza, którego głębokość pogłębienia regulowana może być niezależnie od głębokości orki. Usprawnienie pługa tego zostało przemyślane należycie, praca jego jest lekka i prawidłowa, wykrój bruzdy równomierny, odkładanie skib należyte. Wydajność pracy zbliżona do pługa leśniczego Cz. Białka. Zastosowanie — w warunkach lekkich i średnich.

Trzecim z pługów tego typu jest ramowy pług dwuodkładnicowy przedstawiony przez leśniczego M. Tonalskiego. Do pługa tego został wprowadzony spul-



Racjonalizator Kazimierz Grenda, robotnik z okr. Gdańsk ze swego pomysłu pługiem na gleby porolne. Na dalszym planie — różnego typu pługi innych racjonalizatorów

chniacz potrójny. Spulchniacz ten nie spełnia swego zadania, a raczej zmniejsza wydajność narzędzia o około 25%.

W grupie pługów o lemieszu podwójnym najwyższa ocena przypadła orginalnemu pomysłowi leśniczego I. Dzięgielewskiego, który wykorzystał 5-cio zębny kultuwator sprężynowy, umocowując na ramie tuż za uczepem w miejsce koleśnic słupicę pługa dwuodkładnicowego. Pługowi temu wyznaczona została rola zdzieracza zwierzchniej pokrywy gleby, której przerobienie wykonują zęby spulchniacza. Pomysł oryginalny, narzędzie proste, lekkie w pracy, dające odkrycie bruzdy około 40 cm, o głębokości 5 — 10 cm i spulchnieniu 8 — 10 cm — potrzebne na lekkich i średnich gruntach porolnych, a nadto jedno z tańszych narzędzi. Wydajność pracy 2,0 — 2,5 ha, w warunkach lekkich przy odstępie pasów 1,2 m, w ciągu 8 godzin pracy, przy obsłudze 2 ludzi i pociągu pary koni.

Dalszy wzór pługów dwuodkładnicowych o podwójnym lemieszu stanowią pługi wykonane przez leśniczych A. Milczarka, L. Bosiackiego, J. Szambelańczyka i J. Wójcika. Pługi te skonstruowane są na wzorach pługów rolnych typu Sachsa, Ventzke'go na pługi typu „eckertowskiego". Do pługów tych wprowadzone są kroje tarczowe lub nożowe oraz odcinacze. Regulator głębokościowy — koleśnicowy lub dźwigniowy. Pług tego wzoru używany jest do wyorywania bruzd, a może być użyty również do naorywania wałków przez dwukrotne rozoranie. Pługi te dają bruzdę szerokości 40 cm, głębokości 2 — 10 cm (Milczarek), 4 — 15 cm pozostałe. Są one lekkie. Ciężar pługa Milczarka wynosi 68 kg, innych jest większy, najcięższy Wójcika wynosi 95 kg. Wydajność pracy przy obsłudze 2 ludzi wynosi w warunkach lekkich 1.40 — 1.50 ha, w średnich — około 1 ha przy sile pociągowej zależnej od ciężaru pługa 2 względnie 1 koń.

Pług leśniczego A. Milczarka posiadający w swej konstrukcji charakterystyczne płaskie nastawienie lemiesza i oparcie na jego ostrzu tarczy kroju, o łatwej regulacji głębokości i małej wadze — może być wzorem pługa lekkiego dwuodkładnicowego, nadającego się do lekkich warunków pracy, a jako typowe narzędzie do przygotowania gleby na gruntach porolnych.

Dalszym pługiem wzorowanym na pługach rolnych jest pług leśniczego L. Dudka. Pług ten zbliżony jest w swej konstrukcji do grupy poprzedniej. Lekkość jego i kąt nastawienia lemieszy powoduje w warunkach zaperzenia ślizganie i zwiększenie wysiłku przy pracy. Jest to pług dwu-odkładnicowy, przodkowy, z krojem nożowym, o pojedyńczej prostej grządzieli, z zębami sprężynowymi dla spulchniania bruzdy do głębokości około 20 cm.

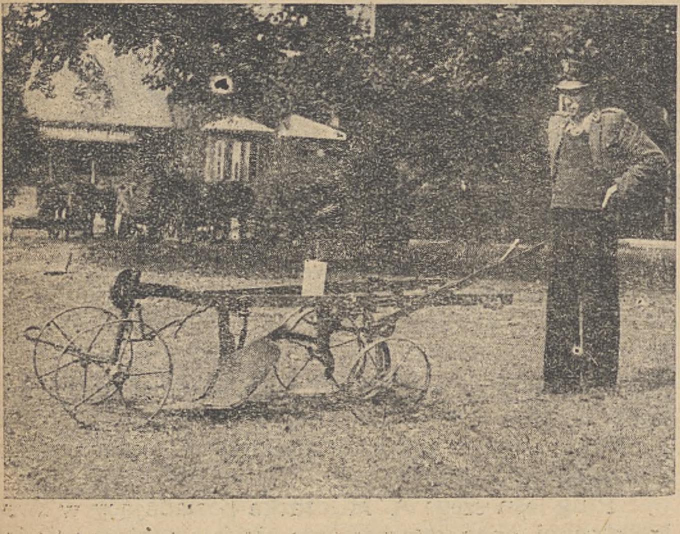
Ostatnim pługiem opartym na typie pługów rolnych jest pług leśniczego W. Karcuńskiego. Jest to pług dwuodkładnicowy, bezkoleśny, o lemieszu podwójnym i kroju nożowym. Wysokie osadzenie grządzieli i wygięcie jej umożliwia łatwo przesuwanie się skiby. Pług ten nadaje się do głębokiej orki, lecz przede wszystkim — w warunkach słabej pokrywy roślinnej.

Specjalną grupę pługów stanowią pługi z usprawnieniami wprowadzonymi do pługów Eckerta. Pierwszym momentem, na który ich konstruktorzy zwrócili uwagę, było obniżenie radykalne ich ciężaru. Leśniczy A. Juśkowiak przez wymianę ciężkich ko-

leśnic na 2 kroje talerzowe umieszczone na grządzieli obniżył ciężar z 220 kg na 102 kg, a przy jednym kroju — do 82 kg.

Dalszą modyfikacją pługa jest umieszczenie w pługu lżejszym spulchniacza obrotowego za odkładnicami, naciskanego przy pomocy sprężyny. Taka konstrukcja ułatwia wykonanie równomiernego pogłębienia, przystosowując pracę spulchniacza do nierówności terenu. Poza tym wprowadzenie piętki rozwidlonej na miejscu płozu daje lepszą statyczność pługowi w pracy.

Innymi modyfikacjami pługa Eckerta są usprawnienia wprowadzone przez leśniczego Nowakowskiego i Jänschke, przez wbudowanie kroju o $\pm$10 m/m poniżej ostrza lemiesza i odcinaczy przy odkładnicy. Wydatnie obniżona została waga do 1/3 pierwotnej.



Racjonalizator J. Dzięgielewski z pługiem swojej konstrukcji

Z pługów jednoodkładnicowych pług inż. S. Matusza wykazał najwięcej zalet. Pług ten jest powszechnie znany i jest oryginalnym pomysłem konstruktora, opartym na naukowych podstawach. Zasadnicze cechy konstrukcyjne serii pługów Matusza są: wykonanie z żelaza, jedna odkładnica i lemiesz, walec koleśnicowy — betonowy lub drewniany, regulacja głębokościowa, w nastawie ramy wałka, grządzieli i łańcuchach łączących oś wałka z ramami pługa, tarcza dźwigowa ochraniająca ostrze lemiesza i wznosząca pług na przeszkodach oraz tarcza odcinająca skibę, umocowane na ramie pługa. Lemiesz długi nastawiony pod specjalnie wyliczonym kątem, zależnym od warunków pracy — umożliwia uzyskanie bruzdy szerokości do 50 cm.

Inż. Matusz oprócz odkładnic pełnych, wyróżniających się długą lekko cylindryczną powierzchnią roboczą oraz śrubowym skręceniem w końcu, wprowadza odkładnice przesiewne. Użycie odkładnic tych pozwala na pozostawienie znacznej ilości przemieszanej gleby z warstwy próchnicznej z glebą mineralną w bruździe — co ma specjalne znaczenie zwłaszcza na glebach ubogich. Pługi inż. Matusza dają charakterystyczną w lewo pochyloną bruzdę, głębokości 2 — 15 cm. Wydajność — podobna jak u poprzednich pługów = 2 ha w tych samych warunkach, przy sile pociągowej 2 koni i obsłudze 2 dobrze wyszkolonych ludzi.

Leśniczy W. Walczak wprowadza do pracy na gruntach porolnych pług jednoodkładnicowy podobny do pługa rolnego „Piorun", dokonując zmiany w kształcie grządzieli. Zastosowane charakterystyczne wygięcie jej uniemożliwia podwijanie się darni na grządziel. Pług ten bezkoleśny ma najmniejszy ciężar (45 kg) z pługów omówionych. Wydajność około 1,5 ha pasów w warunkach lekkich przy obsłudze 1 — 2 ludzi i sile pociągowej 2 koni.

Konstruktor zaleca używanie również pługa tego jako pogłębiacza po odjęciu odkładnicy.

Pługi opisane nie są tylko wzorami, lecz mają za sobą znaczne powierzchnie przygotowanej gleby na gruntach porolnych. Opisy podane pozwolą leśnikom na dostosowanie pługa właściwego do zamierzonych prac i warunków.

P o g ł ę b i a c z e. Troska konstruktorów o jakość nie pominęła spulchniaczy — pogłębiaczy, koniecznych w większości przypadków przygotowania gleby. Poza pogłębiaczami omówionymi wyżej przy pługach, które skonstruowano jako narzędzia, łączące dwie czynności — leśnictwo otrzymało szereg pogłębiaczy samodzielnych.

W tej grupie narzędzi pierwsze miejsce należy się pogłębiaczowi inż. S. Matusza. Jest to narzędzie nadające się do zastosowania we wszelkich warunkach dla spulchniania bruzd oraz w wyjątkowych przypadkach niewyorywania bruzd — do spulchnienia pasów sadzenia. Jest to pogłębiacz jednozębny, o wymiennych stopkach i możliwości dokręcania zębów dodatkowych. Wprowadzenie trzusła ślizgowego zabezpiecza narzędzie od uszkodzeń — co prawda nie ma to większego znaczenia na gruntach porolnych. Połączenie pogłębiacza z walcem koleśnicowym daje statyczność w pracy i reguluje głębokość spulchnienia. Praktycznie głębokość ta wynosi około 25 cm, przy szerokości spulchnienia — 10 cm. Ciężar pogłębiacza wynosi około 70 kg. Wydajność pracy przy obsłudze 2 ludzi i sile pociągowej 1 — 2 koni — konstruktor określa na:

3 ha dziennie przy głębokości spulchnienia 10 cm
2 „ „ „ „ „ 20 „
1—15 ha „ „ „ „ „ 25—30 cm

Spulchniacz radlicowy usprawnienia nadleśniczego K. Głydy i leśniczego A. Grudkowiaka ma na celu zastąpienie wyorywania bruzd spulchnieniem pasami. Spulchniacz rolny ma na ramie umieszczone radełko i 2 zęby sprężynowe, których zadaniem jest spulchnienie gleby. Nastaw części roboczych i głębokość spulchniania 2 pasów szerokość spulchnienia wynosi 25 cm, a głębokość 10 — 20 cm. Wydajność pracy przy obsłudze 2 ludzi i sile pociągowej 2 koni przy pasach odległych o 1,2 m wynosi 3 — 4 ha dziennie w warunkach lekkich. Nie wydaje się możliwe stosowanie narzędzia tego w warunkach średnich, zwłaszcza przy zaperzeniu gleby.

Trzecim pogłębiaczem jest przystosowany przez leśniczego W. Walczaka pług rolny Ventzkiego do spulchniania przez odjęcie odkładnicy, w miejscu

której osadzone są dwa stalowe pręty, a słupica jest wyostrzona. Odjęcie odkładnicy pozwala lemieszowi na głębokie wbijanie się w glebę i dobre przerobienie podłoża mineralnego — szczególnie ważne na gruntach porolnych, posiadających tzw. stopę. Narzędzie to wykazuje dużo zalet na glebach zatrzcinnionych.

Pługi — sadzarki i siewniki. Narzędzia mechanizujące sadzenie i siew mają specjalne znaczenie dla przeprowadzenia zalesień w warunkach braku sił roboczych. Co prawda, tak narzędzie polskiej konstrukcji w tej grupie jak i zagraniczne, mają jeszcze wąski zakres działania. Nadają się jeszcze tylko do warunków lekkich i wyłącznie do sadzeń większych. Dość skomplikwane w działaniu i kosztowne sadzarki zagraniczne mogą być w chwili obecnej zastąpione prostym i tanim narzędziem: pługiem-sadzarką leśniczego W. Gendery.

Jest to pług żelazny, ramowy, jednoodkładnicowy, o odkładnicy przystosowanej do zagarniania wyorywanej skiby. Pług ten daje przygotowanie glebv bardzo prymitywne, przez podcięcie skiby około 15 cm na głębokość do 30 cm, za pomocą małej odkładnicy wnękowej, tworząc szparę do 10 cm szerokości bez odkładania skiby na bok, do której robotnik, idący równolegle z pługiem, wtyka korzenie sadzonek drzew liściastych. Długa odkładnica, o charakterystycznym wygięciu półksiężycowym, zagarnia odgiętą skibę, przykrywając korzenie sadzonki. Wykończenie pracy, to jest dociśnięcie, wykonywane jest przez postępujących za sadzarką robotników.

Narzędzie to łączy w ten sposób przygotowanie gleby i sadzenie. Zastosowanie pługa sadzarki jest ograniczone, gdyż nie nadaje się do sadzenia sadzonek drobnych o wydłużonym korzeniu, a przede wszystkim sosny. Niewątpliwie dalsze uprawnienia tego narzędzia, oryginalnego w pomyśle, doprowadzi do rozwiązania tego problemu.

Sadzarka ta może — i dla zwiększenia wydajności powinna — pracować zespołem, związanym z mocą siły pociągowej. Wydajność jej, przy obsłudze 5 — 7 ludzi sile pociągowej 2 — 3 konie przy orce i sadzeniu w pasy o odstępie 1.5 m, wynosi w warunkach lekkich około 3 ha dziennie. Użycie sadzarki leśniczego Gendery daje przede wszystkim oszczędność na ilości robocizny pieszej w stosunku do sadzenia ręcznego.

Dalsze narzędzia tej grupy to pługi — siewniki i pogłębacze — siewniki konstrukcji inż. S. Matusza Mają one mniejsze zastosowanie na typowo porolnych gruntach. Konstrukcja ich polega na wbudowaniu do pługów względnie pogłębiaczy inż. Matusza siewników obrotowych lub skrzynkowych. Zastosowanie przy pługach - siewnikach odkładnicy przesiewnej podnosi ich wartość. Podczas prób siewniki te wykazały jeszcze pewne braki i wydaje się, że w szerszym zakresie nie mogą być jeszcze stosowane.

Przegląd powyższy narzędzi Kraj. Nar. Racjonalizatorskiej do upraw gruntowych na gruntach porolnych przedstawia cechy konstrukcyjne, przeznaczenie i wartość każdego z nich do wykonania poszczególnych prac przygotowawczych i zalesieniowych oraz daje możność doboru najodpowiedniejszego narzędzia do warunków pracy mającej być wykonaną.



Robotnik — racjonalizator K. Grenda (okr. Gdańsk) ze swego pomysłu pługiem na gleby porolne

Narzędzia powyższe nie wyczerpują wszystkich możliwości konstrukcyjnych i prawdopodobnie jest jeszcze dużo w tej dziedzinie do zrobienia — lecz w pełni przeświadczenia można stwierdzić, że narzędzia wyżej przedstawione są lepsze w pewnych warunkach — może tylko dla warunków lokalnych — od narzędzi dotychczasowych — katalogowych.

Do wartości ich trzeba mieć tym większe zaufanie, że usprawnienia wprowadzone zostały przez leśników, bezpośrednich wykonawców prac.



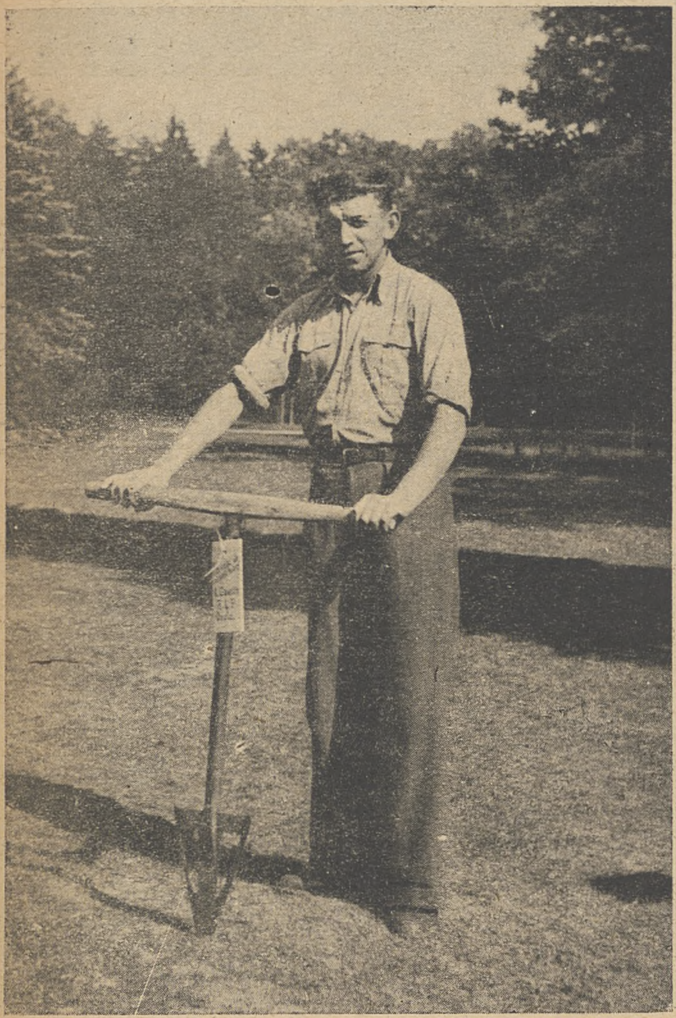
Leśniczy A. Jużkowiak z okr. Wrocław demonstruje pług leśny z kolczatką do spulchniania gleby

S. K.

Narzędzia do prac zalesieniowych na zrębach i pod okapem drzewostanów

Jednym z najważniejszych zadań, jakie zostały postawione leśnikowi polskiemu po drugiej wojnie światowej, było wzmożenie zdolności produkcyjnej zniszczonych rabunkową gospodarką okupanta lasów. Droga do tego celu prowadziła poprzez: 1) dokonanie zalesień wszystkich powstałych na skutek dewastacyjnych wyrębów wojennych i klęsk żywiołowych oraz zalesienie luk w drzewostanach przerzedzonych, 2) uzupełnienie drzewostanów podszytami i wprowadzenie domieszek, mających za zadanie podniesienie zdolności produkcyjnej lasów oraz uodpornienie ich na wszelkiego rodzaju klęski i 3) zalesienie gruntów nieleśnych, a więc negatywnych gruntów porolnych i wszelkiego rodzaju nieużytków nizinnych i górskich.

Zadanie to nie było łatwe. Ogrom wspomnianych prac był bodźcem do szukania sposobów, umożliwiających wykonanie zamierzeń w oznaczonym czasie.



Racjonalizator K. Gawron demonstruje swego pomysłu przyrząd ze spulchniaczem do robienia talerzy

Największe możliwości zaistniały na odcinku mechanizacji uprawy gleby pod właściwe prace zalesieniowe. Robotnicy leśni, jak również personel terenowy nadleśnictw, doceniając w całej pełni znaczenie mechanicznej uprawy gleby oraz ożywieni ruchem współzawodnictwa w dziedzinie wynalazczości i racjonalizacji, przystąpili energicznie do wprowadzania udoskonaleń swoich narzędzi pracy.

Przeglądu ich dorobku dokonano na pierwszej Krajowej Naradzie Racjonalizatorskiej, odbytej w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym Moja Wola w dniach 29 — 31 sierpnia b. r.

Komisja Techniczna, wyłoniona spośród uczestników narady, na podstawie pokazu narzędzi w terenie i danych zawartych w sporządzonych przez racjonalizatorów ankietach dokonała oceny demonstrowanych narzędzi oraz stopnia ich przydatności do pracy w terenie.

Tematem niniejszego artykułu jest dokonanie krótkiego przeglądu narzędzi przeznaczonych do mechanicznego przygotowania gleby pod zalesienia na zrębach i pod okapem drzewostanów.

Zgłoszone narzędzia zostały ujęte w pewne grupy, z których rozpatrzymy: pługi leśne, pługi - siewniki, pogłębiacze, sprzęt do wzruszania gleby oraz siewniki.

W grupie I na czoło wysuwa się p ł u g l e ś n y W. M a ć k i e w i c z a, oparty na udoskonaleniu pługu Ekerta. Jest to pług żelazny, dwuokładnicowy, przodkowy, o pojedyńczej grządzieli, z podwójnym lemieszem i koleśnicowym regulatorem głębokościowym. Usprawnienie polega na wprowadzeniu dwóch podżynaczy skibowych w dolnej części obu odkładnic i ustawieniu ich w płaszczyźnie prawie poziomej, co w efekcie daje dobre podcinanie wyorywanej skiby i uniemożliwia powrotne zawalanie się bruzd. Poza tym krój talerzy zastąpiono krojem nożowym. Usprawnione narzędzie nadaje się doskonale do pracy w warunkach ciężkich na zrębach i w drzewostanach przerzedzonych, przy użyciu mechanicznej siły pociągowej, natomiast w warunkach lekkich, z uwagi na dość znaczny ciężar (210 kg) użycie go jest nieekonomiczne. Pług ten w pracy jest statyczny i daje posuw równy oraz szeroką bruzdę, przy stosunkowo płytkiej orce. Powyższe zalety przemawiają za wprowadzeniem tego pługa do prac w leśnictwie na szerszą skalę. Komisja Techniczna mając to na uwadze oraz brak dotychczas specjalnych pługów na ciężkie warunki terenowe, zdecydowała się omawiane narzędzie ocenić najwyżej w grupie pługów leśnych.

Oryginalnego pomysłu **pług leśny inż. St. Matusza**, jednoodkładnikowy, ramowy, z wałk'em koleśnicowym, jest używany w niektórych rejonach lasów państwowych od paru lat w różnych warunkach. (Szczegółowy opis narzędzia znajduje się w broszu-

rze tegoż autora pod tytułem „Pługi leśne"). Wymaga on — według opinii konstruktora — siły pociągowej 2 koni i obsługi 2 ludzi, jednak według spostrzeżeń w terenie siła ta nie wystarczająca. Zaletą jego jest dokładne przyleganie do gleby i łatwe prowadzenie oraz możliwość prześlizgiwania się po przeszkodach terenowych, co przeznacza go w pierwszym rzędzie do pracy wśród pni, korzeni i drzew stojących, na terenach lekkich i średnich. Niektóre szczegóły konstrukcyjne wymagają jeszcze przepracowania. (Pług wymaga dokładnej obsługi, pieczołowitego nastawiania, systematycznego ostrzenia).

Do grupy racjonalizatorów, którzy dokonali usprawnień stosowanych dotychczas w leśnictwie pługów leśnych, należy również **Janicki Franciszek**, wozak z RLP Gorzów. Używając przez dłuższy czas pługa leśnego systemu Eckerta, pracownik ten wprowadził do niego niektóre usprawnienia, ułatwiające mu lepsze wykonanie powierzonych prac. Usprawnienie to polega na ułożeniu kroju nożowego w ten sposób, że koniec kroju opiera się o lemiesz, co czyni go bardziej odpornym i wytrzymałym w pracy, głównie przy rozcinaniu korzeni. Oprócz tego do wspomnianego pługa zostały wprowadzone dwa podcinacze boczne. Pług ten ze wspomnianym usprawnieniem nadaje się dość dobrze do pracy w średnich, ciężkich, a nawet najcięższych warunkach leśnych, zwłaszcza przy zastosowaniu ciągnika jako siły pociągowej. Mimo to pług Maćkiewicza wydaje się przewyższać zaletami omawiane narzędzia i dlatego został wyżej oceniony.

Usprawnienie **leśniczego Wronkowskiego**, polegające na dorobieniu drugiej odkładnicy do odwracalnego pługa rolnego typu „Knechta" oraz wprowadzenia kroju nożowego i bocznych skibowych odcinaczy, czyni pług w pewnych warunkach zdatnym do użycia, zwłaszcza na gruntach porolnych, przy zastosowaniu ciągnika w terenie równinnym i nieco falistym, nawet o dość znacznie zdziczałej i zadarnionej pokrywie. Zaletą jego jest wyorywanie dość szerokiej bruzdy. Pług ten z natury rzeczy może mieć ograniczone zastosowanie.

Następnym narzędziem — to pług żelazny, dwuodkładnicowy, przodkowy, z podwójnym lemieszem, udoskonalony przez wprowadzenie kroju tarczowego i podżynaczy skibowych oraz płozu rolkowego dla zmniejszenia tarcia pługa o dno bruzdy. Wykonuje on co prawda swą pracę w warunkach lżejszych, zwłaszcza na gruntach porolnych dość dobrze, przy użyciu jednak wymaga dużej siły pociągowej i wprowadzenia bocznych krojów, umożliwiających lepsze odwracanie się skiby, toteż winien być w dalszym ciągu poddawany przez konstruktorów **Nowakowskiego** i **Jäntschkego** próbom i udoskonaleniom.

Do wyorywania pasów na gruntach porolnych i na łąkach w nadleśnictwie Kórnik został użyty przerobiony przez **Bosiackiego** pług rolny firmy Sach na pług dwuodkładnicowy. Usprawnienie to, znane od dawna w literaturze fachowej, nie wnosi w zasadzie nic nowego i dlatego może mieć w pewnym stopniu znaczenie lokalne — większe na gruntach porolnych, znacznie mniejsze — w lesie.

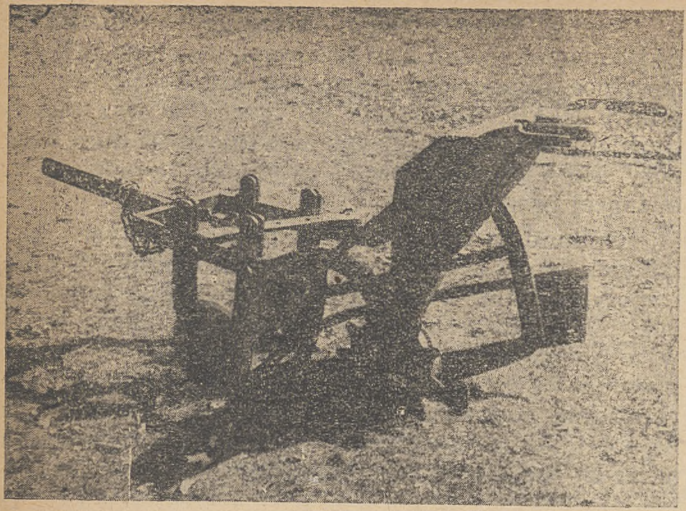
Pomysł **Dziubińskiego Antoniego** wprowadzenia dodatkowych dwóch kroi nożowych do pługa Eckerta nie wnosi nic nowego, gdyż pług jest zbyt ciężki na grunty lekkie, natomiast do pracy w warunkach ciężkich nie może być użyty ze względu na dużą ilość noży, które powodują częste zatykanie się powierzchni tnącej przez chwasty.

Opisane tu udoskonalenia pługów leśnych, jakkolwiek w niektórych przypadkach niezbyt istotne i spotykane już w literaturze fachowej, świadczą dobitnie o dużym wysiłku włożonym przez teren w celu dostowania używanych narzędzi do pracy i wymogów chwili oraz o tempie rozwijającego się pomyślnie ruchu racjonalizatorskiego. Wskazuje to najdobitniej na konieczność ustalenia i wytypowania narzędzi ruchu racjonalizatorskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje j e d n o z ę b n y p o g ł ę b i a c z l e ś n y i n ż. S t. M a t u s z a, oparty na oryginalnym pomyśle trzusła ślizgowego, zabezpieczającego narzędzie przed możliwością zaczepienia o korzenie, pnie i inne przeszkody w lesie. Pogłębiacz ten spełnia całkowicie swoje zadanie, zarówno na gruntach porolnych, jak i na zrębach oraz pod okapem drzewostanów w warunkach lekkich, średnich i ciężkich. Jest więc całko-



Leśniczy J. Kiełbsz zademonstrował b. prostej konstrukcji siewnik

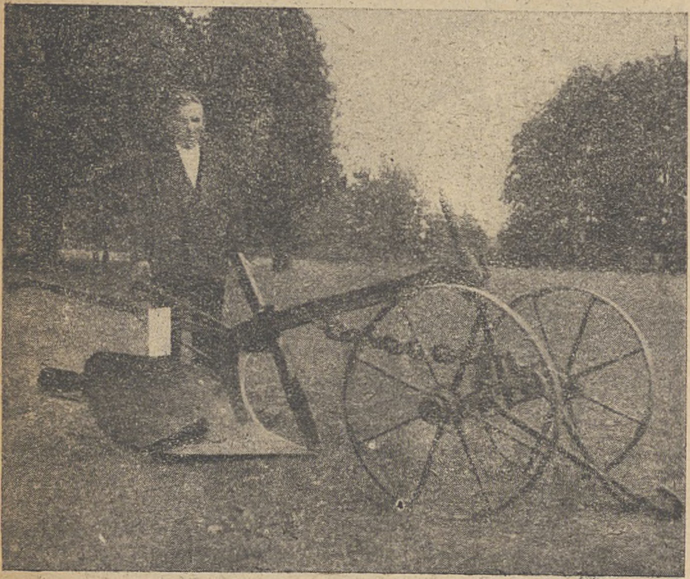


Pługo-siewnik konstrukcji St. Matusza

wicie przydatnym i zasługuje na niezwłoczne upowszechnienie, co już jest realizowane.

Do tej samej kategorii narzędzi należy zaliczyć **pogłębiacz leśny Walczaka Władysława,** który przystosował pług rolny Ventzkego do spulchnienia gleby przez odjęcie odkładnicy i osadzenie na jej miejsce dwóch stalowych prętów oraz wyostrzenie słupicy, mającej za zadanie rozcinanie korzeni. Działanie pogłębiacza jest dobre: lemiesz dosyć łatwo wbija się głęboko w glebę i spulchnia podłoże mineralne. Z tych względów pogłębiacz ten zasługuje na rozpowszechnienie, z przeznaczeniem na wyoranych pasach; natomiast zupełnie wykluczone jest jego zastosowanie w drzewostanach o płytkim systemie korzeniowym.

Nowością w grupie narzędzi leśnych są siewniki leśne albo **pługo-siewniki konstrukcji inż. St. Matusza,** łączące w sobie czynności przygotowania gleby i równoczesnego wysiewu nasion. Pomysł ten ma ogromne znaczenie w naszej gospodarce leśnej, bo-



Racjonalizator M. Jonalski ze swej konstrukcji pługiem (przerobiony pług Eckerta)

wiem powoduje osiąganie znacznych oszczędności w kosztach robocizny, co — wobec powstających coraz większych trudności w pozyskaniu dostatecznej ilości robotników leśnych ma bardzo duże znaczenie.

Siewnik obrotowy, składający się z bębna — zbiornika, przymocowanego do odkładnicy pługa leśnego typu lekkiego, nadaje się do rozpowszechnienia po uprzednim wprowadzeniu pewnych udoskonaleń, głównie na odcinku skalowania i przykrycia nasion. Podkreślić jeszcze należy łatwość prowadzenia tego narzędzia w lżejszych i średnich warunkach oraz możliwość przystosowania do wielu gatunków nasion drzew leśnych.

Pług - siewnik innej konstrukcji tegoż konstruktora składa się z siewnika obrotowego przymocowanego do pługa leśnego typu średniego o odkładnicy przesiewnej; zbiornik nasion jest przymocowany do rączek pługa i koła nasiębiernego, regulującego ilość i odstęp wysiewu nasion. Narzędzie to wykazuje jeszcze pewne braki na odcinku przykrywania nasion i dlatego wskazanym jest przeprowadzenie w nim pewnych zmian i udoskonaleń, co — nie wątpimy — w najbliższej przyszłości będzie miało miejsce.

Siewnik pogłębiacz również tego samego konstruktora jest przystosowany do głębokiego spulchnienia gleby, z możliwością równoczesnego wysiewu nasion gatunków liściastych, ciężko, nasiennych. Należy zaznaczyć, że narzędzie to, w odróżnieniu od poprzednich, nie posiada specjalnego zbiarnika, a ma tylko lej do dowolnego wrzucania właściwych gatunków nasion w ilości ustalonej każdorazowo przed pracą. Jako prototyp wymaga on jeszcze rozwiązania całego szeregu szczegółów konstrukcyjnych, głównie zaś zmechanizowania samego procesu wysiewu i przykrycia. Sam fakt, że na jednej naradzie konstruktor przedstawił aż 3 prototypy siewników, świadczy dobitnie o nieskrystalizowaniu jeszcze myśli wynalazczej na tym odcinku. Pomysł sam jest bardzo cennym i godnym poparcia, przeto wymaga dalszego rozpracowania szczegółów konstrukcyjnych i zsynchronizowania czynności, jak głębokości spulchniania w zależności od warunków wysiewu, uregulowania przykrycia nasion i t. p.

Z kolei należy kilka słów poświęcić przedstawionemu na naradzie sprzętowi do wzruszania gleby, a więc jeżom leśnym, bronom, kultywatorom i t. p.

W omawianej grupie narzędzi najlepszą w użyciu okazała się **sprężynówka trójzębna leśniczego Dąbkowskiego Kazimierza,** osadzone na płozach ślizgowych i przystosowana do mechanicznego spulchniania gleby dla odnowień naturalnych. Usprawnienie polega na wykorzystaniu łąkowej brony sprężynowej dla celów leśnictwa przez zredukowanie ilości zębów do trzech oraz odpowiednią zmianę ich kształtu i wymiarów. Pomysł ten należy uznać za szczęśliwy i dlatego w kierunku dalszego rozpracowania wspomnianego narzędzia powinny być skierowane wysiłki racjonalizatora. Do stron ujemnych tego rodzaju sprężynówek należy zaliczyć zbyt duże zużycie materiałów żelaznych na ich produkcję.

Zademonstrowane inne narzędzia do wzruszania gleby, a więc kultywator, ryjec, brony rotacyjne i jeże

leśne w obecnym ich stanie nie spełniają zadania i wobec tego nie może być mowy o ich produkcji na szerszą skalę. Niektóre pomysły są w zasadzie dobre, wymagają jednak dalszego opracowania pod względem konstrukcyjnym.

Na odcinku omawianych ostatnio narzędzi należy stwierdzić poważne luki i dlatego racjonalizatorzy nasi mają tu szerokie i wdzięczne pole do owocnej pracy.

W grupie **siewników leśnych** na szczególną uwagę zasługuje oryginalnego pomysłu **siewnik Kiełbsza** (siewnik liliput) do wysiewu nasion sosny w szkółkach i na pasach odsłoniętej gleby. Składa się z małego zbiornika, o pojemności ok. 1 kg nasienia, spulchniacza do wybierania rowków, kółka wysiewnego oraz sprężynki przykrywającej nasienie. Jak już z tego opisu wynika, siewnik ten ma prostą konstrukcję i przy tym jest lekki (4 kg); łatwy, wyjątkowo oszczędny w użyciu oraz tani w produkcji. Oprócz tego siewnik opisywany doskonale rozwiązuje gęstość siewu (co 10 cm po jednek sztuce) i dlatego nadaje się do dokładniejszego rozpracowania i wykorzystania przy budowie siewników leśnych.

Siewniki Kosickiego i Hanusza do wysiewu nasion sosny, świerka, modrzewia itd. są oparte na konstrukcji siewników rolnych i ogrodowych i w obecnej swej formie mogą być użyte do pracy tylko w specjalnych warunkach, a więc na glebach spulchnionych, nie zachwaszczonych.

Reasumując, należy podkreślić, że narada racjonalizatorska dokonała przeglądu zgłoszonych narzędzi oraz wytypowała najsprawniesze spośród nich i umożliwiła prze to realizację zamówienia niezbędnych dla terenu środków mechanizacji.

Sprawozdanie z krajowej narady racjonalizatorskiej w Mojej Woli

W szkolącym robotników Leśnym Ośrodku Szkoleniowym w Mojej Woli koło Ostrowia Wlkp. odbyła się w dniach 29 — 31 sierpnia r. b. pierwsza krajowa narada racjonalizatorów z dziedziny mechanizacji uprawy gleby i zalesień, pod hasłem „Spotkanie racjonalizatorów leśników ze światem nauki".

Na naradę zjechali się racjonalizatorzy z całego kraju. Wśród nich widzieliśmy obok robotnika leśnego doktora nauk leśnych, obok gajowego — nadleśniczego. W naradzie wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, Związku Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Ministerstwa Leśnictwa, Centralnego Zarządu Lasów Państwowych, Centralnego Biura Maszyn Rolniczych, Instytutu Badawczego Leśnictwa, Klubu Racjonalizacji i Techniki oraz przedstawiciele Prasy i Filmu Polskiego. Ogólna liczba uczestników wynosiła 163 osoby.

W pierwszej części zjazdu wygłoszono szereg referatów poświęconych tematyce narady. Obrady Zagaił Dyr. Nacz. C.Z.L.P. inż. **F. Jurkowski**, witając zebranych i wygłaszając przemówienie inauguracyjne. **„...Dzisiejsza nasza narada"** — mówił dyr. Jurkowski — **„To pierwsze spotkanie racjonalizatorów i przodowników pracy z przedstawicielami nauki, to pierwsze nasze ujawnienie sił i rezerw twórczych w naszym społeczeństwie leśnym, które w warunkach Polski przedwrześniowej nie mogły wnieść swojego wielkiego wkładu i myśli postępowej do wspólnej budowy lepszego jutra"...** W dalszej części przemówienia Dyr. Jurkowski podkreślił nasze osiągnięcia w odbudowie zniszczonego gospodarstwa leśnego. **„Mamy poważne zaniedbania i na odcinek pielęgnacji musimy zwrócić specjalną uwagę, wytężając wszystkie siły, aby nie tylko usunąć dotychczasowe zaniedbania, ale uczynić poważny krok na przód, mając m. in. na uwadze przebudowę naszych drzewostanów".**

Następnie zostało wybrane prezydium narady. Przy stole zasiedli obok przedstawicieli Ministerstwa, Centralnego Zarządu Lasów Państwowych, obok profesorów uniwersyteckich, robotnicy racjonalizatorzy i robotnicy-przodownicy pracy.

Z kolei zabrał głos **inż. Szubert** — przedstawiciel Centralnego Biura Maszyn Rolniczych, który poruszył szereg bardzo istotnych momentów. Mówca stwierdził konieczność **utworzenia biura konstrukcji maszyn leśnych, które by przyczyniły się do przyśpieszenia unowocześnienia maszyn leśnych. Utworzenie takiego biura nie ograniczyłoby działalności racjonalizatorów, a przeciwnie dałoby bazę do opracowywania projektów racjonalizatorskich. Połączenie biura leśnego z rolnym przyniosłoby dalsze, obopólne korzyści. Możnaby wówczas wykorzystać wiele narzędzi czy części maszyn rolnych do celów leśnych, unikając trudu konstruowania tego, co już zdało egzamin w rolnictwie, a co możnaby zastosować w leśnictwie.**

Następnie zabrał głos **ob. Cybulski**, przedstawiciel Zarządu Główn. Z. Zaw. P. L. i P. D., wygłaszając okolicznościowe przemówienie, po czym zabierało głos wielu zebranych. **Ob. Benisławski** z R.L.P. w Radomiu poruszył zagadnienie opieszałego przyznawania nagród przez Rejonowe Komisje Usprawnień Technicznych i trudności związanych z opracowaniem rysunków technicznych pomysłów racjonalizatorskich.

Inż. J. Szczuka zwrócił m. in. uwagę na dwa momenty — **„...najlepszy wynalazek i oszczędny w pracy, jeśli nie został wyprodukowany w należytej ilości i nie jest upowszechniony, to zatraca on swoją praktyczną wartość. Z drugiej strony, jeśli został on upowszechniony bez wskazania sposobu, w jakich warunkach ma być użyty, to również przestaje być wynalazkiem wartościowym".**

Praca Komisji musi mieć to na uwadze i dlatego też jako podstawę do oceny posłużą próby terenowe.

Ob. Nowak z R.L.P. w Gdańsku zwrócił uwagę, że m. in. dlatego mechanizacja u nas nie jest dostatecznie rozwinięta, gdyż za mało jesteśmy informowani o postępach na tym odcinku. Mówca stwierdził, że jest koniecznym wydawanie specjalnych biuletynów poświęconych temu zagadnieniu. Następnie podkreślił, że są trudności w zaopatrzeniu w narzędzia leśne, gdyż nie posiadamy wytwórni tych narzędzi.

Po wyczerpaniu listy mówców ukonstytuowała się Komisja Techniczna, do której weszli:

jako przewodniczący Komisji — **inż. J. Tomaka** z Centralnego Zarządu Lasów Państwowych oraz członkowie: **Harosiewicz** — przedstawiciel P.Z.P.R., **St. Kurowski** — Zarz. Główn. Związku Zawod. Prac. Leśn. Przem. Drzew. **inż. J. Szczuka** — Min. Leśnictwa, **inż. Cysewski** — Rejon L.P. Poznań, **inż. C. Wołkowicz** — Min. Leśnictwa, **inż. Lisiecki** — C.Z.L.P., **dr L. Królikowski** — Inst. Bad. Leśnictwa, **prof. E. Chodzicki** i **inż. W. Pertkiewicz** — C.Z.L.P., **H. Włodarczyk** — przedstawiciel P.Z.P.R., **Janota Jadwiga** — robotnica i **Usarek Paweł — gajowy.**

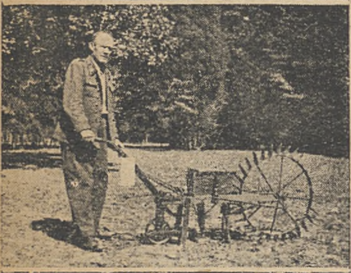
Po zakończeniu części referatowej obrad rozpoczęły się praktyczne pokazy zgłoszonych pomysłów.



Komisja przy obradach w terenie



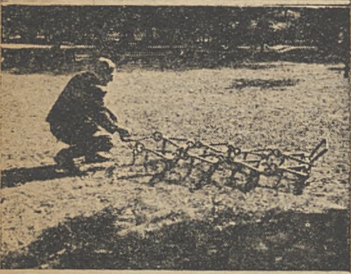
Leśniczy N-wa Durowo E. Bosiacki montuje swój opielacz-kultywator



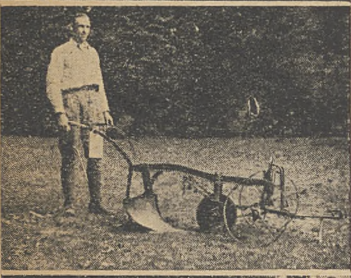
Racjonalizator J. Hanusz, z okr. Zielona Góra, z siewnikiem swej konstrukcji dla nasion drobnoziarnistych



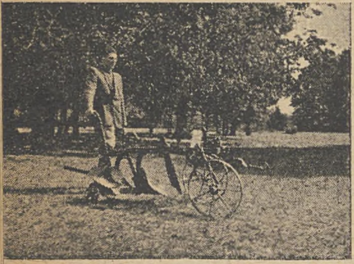
Leśniczy A. Juśkowiak z okr. Wrocław zademonstrował pług leśny ze spulchniaczem



Leśniczy A. Gastkowski przedstawił bronę leśną



Racjonalizator A. Mielczarek ze swego pomysłu pługiem na grunty porolne i zręby, na warunki lekkie i słabe)



Racjonalizator Cz. Białek, leśniczy z okr. Wrocław ze swego pomysłu pługiem leśnym dwuskibowym

Narzędzia do zalesień na grunty porolne były wypróbowywane w leśnictwie kałkowskim, które jest w trakcie zalesienia znacznych powierzchni słabych gruntów rolnych. Ilość zgłoszonych narzędzi tego typu była znaczna, wiele z nich posiadało podobne koncepcje nowatorskie, mimo, że racjonalizatorzy nie pracowali wspólnie, a często pochodzili nawet z bardzo odległych dzielnic kraju. Tę wspólną myśl zrodziły podobne trudności, z jakimi borykali się leśnicy przy zalesianiu gruntów porolnych.

Słuchając rozmów racjonaliztorów, ich objaśnień, dyskusji, nieraz gwałtownych polemik, czuło się to specyficzne napięcie woli, myśli i energii jakie towarzyszy wynalazcy, ten gwałtowny ogień, który rodzi pomysł. Kto nie był w kręgu takiej atmosfery nie potrafi nawet jej wyobrazić sobie. Prawie namacalnie czuło się, jak rodziła się między racjonalizatorami wspólna nić czegoś więcej niż sympatia, wspólna więź jednej idei. Niwelowała ona wszelkie różnice dzielące racjonalizatorów — robotnik szedł w przyjaznej pogawędce z poważnym profesorem uniwersytetu, gajowy z urzędnikiem ministerstwa czy centralnego zarządu, jeden drugiemu zwierzał się z serdecznej troski — myśli nowatorskiej.

Następnego dnia, poświęconego wyłącznie pokazom, odbywały się w leśnictwie Cieszyn próby narzędzi do zalesień podokapowych i prac szkółkarskich. Pokazy odbywały się w różnych warunkach: na glebach więcej lub mniej porośniętych czarną jagodą, borówką, bardziej lub mniej korzenistych, o strukturze luźniejszej lub bardziej zwartej.

Trzeciego dnia wróciliśmy do leśnictwa kałkowskie, gdzie rewelację wywołał pług Gendery. Również wielkie zainteresowanie wzbudziła radziecka sadzarka stosowana przy zmechanizowanych zalesieniach pasów wiatrochronnych.

Druga połowa trzeciego dnia poświęcona była podsumowaniu wyników narady.

Dyrektor **J. Tomaka** w imieniu Komisji Technicznej zgłasza niżej podane wnioski — dezyderaty.

1. W wyniku dokonanego przeglądu narzędzi — Komisja Techniczna proponuje, jak najszybsze podjęcie starań **stworzenia przy Biurze Projektów Maszyn Rolniczych — Oddziału Maszyn Leśnych,** a to w celu **skoordynowania wysiłków racjanalizatorskich i wynalazczych do znormalizowania i upowszechnienia najbardziej przydatnych maszyn i narzędzi leśnych.**
2. W celu wzmożenia i uaktywnienia ruchu racjonalizatorsko-wynalazczego Komisja uznaje za konieczne — **powołanie przy wszystkich istniejących zespołach nadleśnictw Klubów Techniki i Racjonalizacji. Istniejące Kluby Techniki i Racjonalizacji przy Rejonach L. P. wzywa się do ożywienia działalności i skupienia wszystkich racjonalizatorów swego terenu, udzielając im pełnego poparcia i pomocy.**
3. W celu stworzenia przeglądu dotychczasowego dorobku w zakresie mechanizacji zalesień i wykorzystania pomysłów dla dalszych prac konstrukcyjnych i racjonalizatorskich — Narada uważa za pożądane **opracowanie albumu zdjęć, zaopatrzonych w krótki opis techniczny z podaniem zalet i braków narzędzi oraz nazwisk wynalazców i racjonalizatorów.**

   Wydanie takiego albumu przyczyniłoby się do zapoznania licznego grona leśników terenowych z całością narzędzi i pomysłów, jak również skierowałoby dalsze wysiłki racjonalizatorów we właściwym kierunku.
4. **W istniejących leśnych czasopismach związkowych i fachowych rozszerzyć stały dział z „Techniki i Racjonalizacji", powiększając w nim zakres wiadomości z dziedziny aktualnych zagadnień mechanizacji prac w leśnictwie i poświęcając w nim więcej uwagi zagadnieniom postępu technicznego w ZSRR oraz w państwach Demokracji Ludowej.**
5. Uważa się za konieczne **stworzenie sieci korespondentów terenowych, których zadaniem będzie powiązanie z pismami fachowymi leśnymi, racjonalizatorów i wynalazców.**

W dopilnowaniu powyższego Krajowa Narada zwraca się z apelem do Głównej Komisji przy Ministerstwie Leśnictwa i Zarządu Głównego Z.Z.P.L. i P.D.

6. **Narada stwierdza konieczność rozszerzenia Muzeum Postępu Technicznego przy Ministerstwie Leśnictwa, a to celem umożliwienia racjonalizatorom-robotnikom zapoznania się z eksponatami obrazującymi dotychczasowy dorobek w danym kierunku.**
7. **Należy jak najszybciej zaopatrzyć Ośrodki Szkoleniowe i Uczelnie Leśne wszelkich stopni w nowoczesne maszyny i narzędzia leśne, celem rozszerzenia znajomości ich i pobudzenia ruchu racjonalizatorskiego.**
8. **W celu przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego w zakresie zmechanizowania prac w gospodarstwie leśnym i ich potanienia oraz podniesienia jakości robót — reprezentowani na naradzie przedstawiciele nauki — wyrażają pełną gotowość pójścia z jak najdalej idącą pomocą szerokiemu ruchowi racjonalizatorskiemu w dziedzinie nowoczesnej techniki i nauki.**

   Zadania te będą realizować przez **roztoczenie troskliwej opieki nad racjonalizatorami i nowatorami — wspólnie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego oraz Administrację Lasów Państwowych, celem podniesienia potencjału gospodarczego Polski Ludowej na jej drodze ku Socjalizmowi.**
9. Krajowa Narada Racjonalizatorów zwraca się do Głównej Komisji Usprawnień Technicznych o **przyznanie nagród dla wyróżnionych oraz dyplomów uznania dla wszystkich racjonalizatorów, którzy zgłosili swe usprawnienia i wynalazki na pierwszą Krajową Naradę Racjonalizatorów w Mojej Woli.**
10. Pierwsza Krajowa Narada Racjonalizatorów Leśników — w Mojej Woli **apeluje do wszystkich uczestników, ażeby swoje wysiłki skierowali na opracowanie wzorów maszyn i narzędzi umożliwiających łączenie czynności wykonywanych dotychczas odrębnymi narzędziami.**

Następnie dyr. J. Tomaka odczytuję listę racjonalizatorów, którzy zgłosili narzędzia i wzięli udział w Naradzie wraz z oceną ich narzędzi.

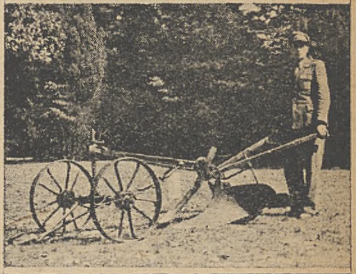
Lokata	Rodzaj narzędzia oraz nazwisko i imię racjonalizatora	Ilość punktów	Ocena
	PŁUGI LEŚNE		
1	Mackiewicz Wincenty	60	4,6
2	Matusz Stanisław	58	4,5
3	Janicki Franciszek	54	4,2
4	Wronkowski Brunon	46	3,5
5	Nowakowski	44	3,4
6	Bosiacki Leon	42	3,1
7	Dziubiński Antoni	25	1,9
	PŁUGI ROLNE		
1	Białek Czesław	62	4.8
2	Gronda Kazimierz	59	4.5
3	Dzięgielewski Ignacy	58	4.5
4	Juśkowiak Antoni	55	4.3
5	Juśkowiak Antoni	53	4.0
6	Mielczarek Antoni	48	3.8
7	Walczak Władysław	44	3.4
8	Szambelańczyk Jan	42	3.2
9	Wójcik Jan	41	3.1
10	Tonalski Marian	40	3.0
11	Karczewski Antoni	39	3.0
12	Dudek Leon	38	2.9
	PŁUG SADZARKA		
1	Gendera Witold	65	5.0



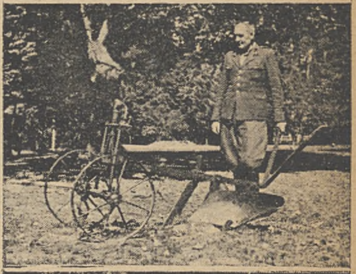
Komisja przy stole obrad



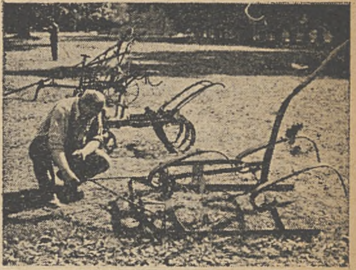
Racjonalizator W. Kosicki z okr. Zielona Góra demonstruje swego pomysłu siewnik



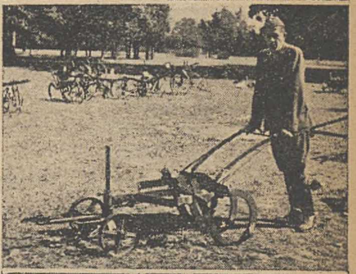
Racjonalizator W. Mackiewicz z pługiem swej konstrukcji



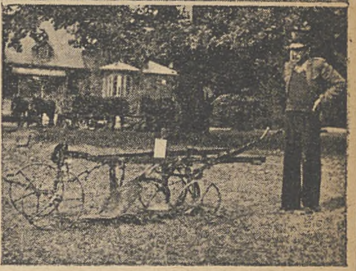
Leśniczy Brunon Wronkowski z okr. Toruń ze swego pomysłu pługiem



Racjonalizator K. Dąbkowski z okr. Siedlce ze swego pomysłu sprężynówką



Racjonalizator St. Dmowski z kultywatorem swej konstrukcji



Racjonalizator gajowy J. Dzięgielewski z pługiem swego pomysłu

Lokata	Nazwisko i imię	Ilość punktów	Ocena
	PŁUG SIEWNIK		
1	Matusz Stanisław	58	4.5
2	Matusz Stanisław (mały)	58	4.5
	POGŁĘBIACZ SIEWNIK		
1	Matusz Stanisław	51	3.9
	PŁUGI W SZKÓŁKACH		
1	Nowicki Teofil	57	4.3
2	Nowicki Teofil	56	4.3
	ZNACZNIKI		
1	Nowicki Teofil	56	4.3
2	Malinowski Adam	56	4.3
3	Karpiński Zygmunt	51	3.9
4	Błaszczyk-Wyrwiński	49	3.8
5	Galiński Anotni	39	3.0
6	Falkowski Wacław	39	3.0
	SPULCHNIACZE DO SZKÓŁEK		
1	Nowicki Teofil	63	4.9
2	Princ Władysław	53	4.0
3	Wiejacha Bolesław	50	3.9
	KOSZTUR DO SZKÓŁKOWANIA		
1	Nowicki Teofil	63	4.9
	SIEWNIK DO SZKÓŁEK		
1	Berg Marcin	41	3.1
	DROBNY SPRZĘT W SZKÓŁKACH		
1	Rufiński Stefan (miarka)	35	2.7
	SPULCHNIACZE:		
	a) pogłębiacze		
1	Matusz Stanisław	65	5.0
2	Walczak Władysław	43	3.4
	b) sprzęt do wzruszania gleby (jeże, brony, kultywatory itp.)		
1	Dąbrowski Kazimierz (sprężynówka)	48	3.8
2	Glyda-Grześlakowiak (spulchniacz)	46	3.5
3	Dmowski Stanisław (kultywator)	39	3.0
4	Bogdanowski Ignacy (ryjec)	34	2.6
5	Gostkowski Anast. (brona)	32	2.5
6	Bujak Józef (jeż)	31	2.4
7	Kłys i Karpiński (brona)	29	2.3
8	Bosiacki Leon	26	2.0
9	Kielbassa Kazimierz	16	1.4
	c) drobny sprzęt (kosztury, motyki itp.)		
1	Gawron Kazim. (Świder)	62	4.8
2	Gostkowski Anast. (motyka)	42	3.2
3	Bardecki Antoni (grabie konne)	39	3.0
4	Kleczewski Włodz. (spulchn. talerz.)	31	2.4
	SIEWNIKI I INNE PRZYRZĄDY DO SIEWU		
1	Kiełbsz Jan (siewnik)	55	4.3
2	Krzesiwo Edward (sójka)	54	4.2
3	Bolesławski Gustaw (lancet do żoł.)	53	4.0
4	Kosicki Wacław (siewnik)	45	3.5
5	Łopuski Jan (siewnik)	42	3.2
6	Hanusz Jakób (siewnik)	40	3.0
7	Krzesiwo Edward (siewnik)	32	2.5
	DROBNY SPRZĘT DO UPRAW		
1	Rafiński Stefan (kosztur)	23	1.8
	PRZYRZĄDY DO PIELĘGNOWANIA		
	a) upraw		
1	Bosiacki Edward	38	2.9
	b) młodników		
1	Pilichowski Stan. (tasaki)	60	4.6

Uwaga: 5 — bardzo dobry
4 — dobry
3 — dostateczny (wystarczający)
2 — niedostateczny (niewystarczający)
1 — nie nadaje się do użytku.

Na specjalne wyróżnienie zasługują następujący racjonalizatorzy:

Gendera Witold —	leśniczy	pług-sadzarka
Matusz Stanisław —	inż. leśn.	pogłębiacz
Nowicki Teofil —	leśniczy	spulchniach-kosztur
Białek Czesław —	leśniczy	pług
Gawron Kazimierz —	leśniczy	świder
Maćkiewicz Wincenty —	leśniczy	pług
Grenda Kazimierz —	robotn. leśn	pług
Dzięgielewski Ignacy —	gajowy	pług roln.
Juśkowiak Antoni —	leśniczy	pług
Kiełbsz Jan —	leśniczy	(siewn. ręczny)—pług
Malinowski Adam —	leśniczy	znacznik
Pilichowski Stanisław —	nadleśniczy	tasak

Podsumowanie wyników Narady przeprowadził V-dyrektor K. Pelczar. „Maksymalne zmechanizowanie przy wykonywaniu takich czynności" — mówił prelegent — jak przygotowanie gleby, sadzenie, zakładanie szkółek, dokonywanie siewów i podsiewów — skróci przede wszystkim czasokres wykonywania pracy, obniży koszta własne, spowoduje zaoszczędzenie środków finansowych, które można wykorzystać do powiększenia powierzchni odnowieniowej. Mechanizacja czynności zalesienowych zastąpi już dzisiaj jaskrawo odczuwany niedobór sił roboczych, który w miarę realizacji Planu 6-letniego będzie się pogłębiał, bowiem nadmiar sił roboczych wsi przechodzi do miast, do fabryk".

Następnie dyr. K. Pelczar zwrócił uwagę na konieczność podnoszenia na wyższy poziom współzawodnictwa pracy przez wprowadzenie lepszych i doskonalszych jego form. Będzie to konieczne przy wykonywaniu zadań Planu 6 letniego, jak również jest konieczne przestawienie naszych myśli, poglądów i psychiki, opartych dotychczas jeszcze na starych metodach.

„Powołana do oceny Komisja Techniczna" — mówił dalej prelegent — „na podstawie przeprowadzonych prób w obecności wszystkich uczestników zjazdu zakwalifikowała oryginalność pomysłu oraz wytypowała niektóre z nich do dalszych badań nad możliwością wykorzystania ich w skali krajowej. Analiza zgłoszonych usprawnień wykazała, że przedstawione pomysły narzędzi, a zwłaszcza pługów, zrodziły się, jak to oświadczali sami racjonalizatorzy, z konieczności i potrzeby wykonania przypadających im w udziale zadań w różnych warunkach terenowo siedliskowych.

Na naradzie zwrócił na siebie uwagę fakt, że wiele pomysłowości ujawnili racjonalizatorzy przy usprawnieniu dla potrzeb leśnych pługa konstrukcji rolnej. Przy tej sposobności należałoby nadmienić, iż zalesianie gruntów porolnych ograniczy się do najbliższych trzech, czterech lat i wówczas zagadnienie to przestanie być problemem". Racjonalizatorzy nasi powinni zwrócić szczególną uwagę na usprawnienie pługa typu leśnego.

„Narada dzisiejsza" — stwierdził dyr. Pelczer — „ujawniła dwa zasadnicze kierunki w mechanizacji zalesień i odnowień — pierwszy przy pomocy mechanicznej sadzarki

oraz drugi przy pomocy siewu pługiem — siewnikiem. Oba te kierunki cechuje dążność do jednoczesnego przygotowania gleby i wykonania odnowień jednym narzędziem."

Następnie prelegent nakreślił zagadnienia oczekujące rozwiązania w najbliższej przyszłości. „Pierwszym jest szukanie takich dróg, przy których lepsze metody pracy i zastosowanie nowych narzędzi pozwoli na wyeliminowanie czynności zbędnych, a prace odnowieniowe da się wykonywać szybko i sprawnie przez równoczesne przygotowywanie gleby i dokonanie zalesień wszędzie tam, gdzie tylko lokalne warunki siedliskowe na to pozwolą, propagować zalesienia drogą siewów i podsiewów.

Spełnienie tego postulatu wymaga skupienia myśli i wysiłków konstruktorów i racjonalizatorów nad zbudowaniem takich narzędzi, które równocześnie przerabiają i obsiewają glebę.

Przy pracach zalesieniowych sposobem sadzenia obniżyć należy dotychczasowe wysokie koszta przez pełne zastosowanie mechanicznego sposobu zdzierania pokrywy i spulchniania gleby. W tym celu potrzebne jest zbudowanie dla leśnych warunków pracy odpowiedniej konstrukcji pługa dla warunków górskich i podgórskich.

Zrewidowanie dotychczasowych sposobów wykonania prac w szkółkach przez odstąpienie od zakładania i prowadzenia małych gospodarczych szkółek, a przejście na rozsadniki duże typu handlowego. Ta zmiana dotychczasowych metod pozwoli na pełne zmechanizowanie wszystkich czynności w szkółkach.

Narada wykazała konieczność powołania do życia, analogicznie jak w rolnictwie, biura projektów maszyn i narzędzi leśnych dla opracowania zagadnień dotyczących mechanicznej uprawy gleby, zalesień i pielęgnacji ze szczególnym śledzeniem zdobyczy postępu technicznego w krajach demokracji ludowej i ZSRR.

Celem najszerszego wykorzystania mechanicznych narzędzi pracy należy położyć głównie nacisk na fachowe przygotowanie kadr.

W szczególności zachodzi konieczność stałego podnoszenia poziomu technicznego robotników leśnych. Zmienić należy dotychczasowe prowadzenie odprawy personelu technicznego — zastępując je naradami produkcyjnymi przy szerokim współudziale robotników leśnych, racjonalizatorów i przodowników pracy.

Celem popularyzacji pomysłów racjonalizatorskich i postępu technicznego w gospodarstwie leśnym wskazanym jest zorganizowanie wydawnictwa pt. „Przegląd racjonalizatora".

Na zakończenie przemówienia dyr. Pelczar w serdecznych słowach wyraził uznanie za sprawne zorganizowanie narady organizatorom zjazdu jak również robotnikom i pracownikom nadleśnictwa Moja Wola z nadleśniczym na czele.

W czasie narady została zgłoszona rezolucja, którą zebrani przyjęli przez aklamację. W rezolucji czytamy: „...w dniach bohaterskiej walki ludu koreańskiego... w chwili, gdy klasa robotnicza krajów kapitalistycznych i kolonialnych prowadzi nieubłaganą walkę z przemocą i wyzyskiem, gdy masy pracujące Związku Radzieckiego i krajów demokracji walczą o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, postanawiamy zwiększając nasz wysiłek dla jak najszybszej i najszerszej mechanizacji prac w państwowym gospodarstwie leśnym, upowszechnić wynalazki i zdobycze twórczej myśli racjonalizatorskiej, spopularyzować idee racjonalizatorskie, dążyć przez mechanizację prac leśnych oraz zwiększenie pracy do wzmocnienia siły gospodarczej Polski Ludowej..."

Na zakończenie zabrał głos w imieniu Ministerstwa Leśnictwa inż. J. Szczuka, stwierdzając iż narada dała pozytywne wyniki i dlatego podobne narady będą odbywały się również w przyszłości. Organizowane będą w porozumieniu ze Związkiem Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzew. Inż. Szczuka następnie podał do wiadomości, że na akcję racjonalizatorską są przewidziane znaczne kredyty i finansowanie tej akcji przez Minsterstwo Leśnictwa jest zapewnione. Następnie prelegent oświadczył, że Ministerstwo oczekuje żywszej i wydajniejszej pracy niż dotychczas w Komisjach Usprawnień Technicznych i Klubach Racjonalizatorów.

Zakończenie niniejszego sprawozdania nie byłoby pełne, gdyby na tym miejscu nie złożyć w imieniu wszystkich zebranych w Mojej Woli serdecznego podziękowania inż. Witowskiemu, miejscowemu nadleśniczemu i jego pracownikom za nader sprawną organizację Narady.

Stronę fachowo-techniczną przygotowali inż. inż. Lisiecki i Miller z CZLP, inż. Matusz z IBL w Krakowie oraz inż. Święcicki z RLP w Poznaniu.

A. M.

Inż. WACŁAW KRAJSKI

Problem mechanizacji zalesień w ZSRR

Gospodarka leśna w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej jest organicznie związana z gospodarką ogólnonarodową, biorąc udział w szybkim tempie jej rozwoju. Naczelnym zadaniem życia gospodarczego tych krajów jest osiągnięcie w krótkim czasie jak najwyższego poziomu sił wytwórczych, niezbędnego dla stworzenia obfitości środków konsumpcji i przejścia od jednej formy ustrojowej do następnej wyższej. Kraje demokracji ludowej budują więc podstawy socjalizmu, natomiast ZSRR, który już zbudował socjalizm, tworzy obecnie podstawy komunizmu, którego zasadą ma być: „od każdego — według jego zdolności; każdemu — według jego potrzeb".

W walce o najwyższy rozwój gospodarki narodowej i ugruntowanie ustroju komunistycznego w Związku Radzieckim wielką rolę odgrywa wszechstronne wykorzystanie obfitych bogactw przyrodniczych tego kraju, w tej liczbie — zasobów leśnych.

Coraz bardziej, z roku na rok, rośnie zapotrzebowanie radzieckiej gospodarki ogólno-narodowej na surowiec drzewny. Z roku na rok przybywają do użytkowania coraz to większe powierzchnie leśne na Północy i Dalekim Wschodzie, które dotychczas były niedostępne i niewykorzystane, a obecnie są udostępniane, wobec przeprowadzonej na szeroką skalę budowy nowych dróg żelaznych i kołowych.

W miarę zwiększania się rocznej powierzchni wyrębów wzrasta rozmiar prac odnowionych. W znaczeniu nowoczesnej socjalistycznej nauki ekonomicznej odnowienie powierzchni gospodarki jest konieczną i logiczną konsekwencją socjalistycznej gospodarki leśnej, ponieważ podlega zasadom rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, tj. odtwarzania na nowo i w coraz szerszej skali zużywających się środków produkcji. Bez rozszerzonej reprodukcji nie może bowiem posuwać się naprzód budowa socjalizmu i komunizmu. Środki produkcji, jakimi są lasy, muszą więc być na nowo odbudowane w coraz to większej skali.

Zastosowanie zasady socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej prowadzi w leśnictwie radzieckim do

coraz wyższego tempa odbudowy i rozbudowy powierzchni leśnej. Powierzchnia terenów odnawianych wzrasta zatem stale z roku na rok, przekraczając powierzchnię roczną wyrębów. Jest to obraz postępu gospodarki leśnej w dziedzinie odnowienia, cechujący stosunki w tej dziedzinie zarówno w Związku Radzieckim, jak i w krajach demokracji ludowej.

W Związku Radzieckim tendencje te objawiają się w dwóch wyraźnych kierunkach: po pierwsze, w zwiększonym tempie odnowienia terenów leśnych użytkowanych bieżąco, jak i powierzchni leśnych, pozbawionych lasu dawniej i jeszcze nie odnowionych, oraz, po drugie, w coraz to zwiększającym się tempie zalesień powierzchni nieleśnych, których zalesienie konieczne jest dla dobra gospodarki ogólnej, dla potrzeb gospodarki regionalnej, i wreszcie, niezbędne jest dla wzmożenia produkcji rolnictwa. Drugi kierunek, tj. rozbudowy na szeroką skalę powierzchni leśnej zobrazowany jest w gigantycznym stalinowskim planie tworzenia leśnych pasów ochronnych i przeobrażenia przyrody kraju w strefie stepowej i laso-stepu (szczegóły patrz: Las Polski, Nr 7, 1949).

O tempie wzrastania rozmiaru prac odnowieniowych i zalesieniowych w ZSRR mogą świadczyć liczby przedstawiające postęp prac odnowieniowych. Tak więc odnowienie właściwych terenów leśnych dosięgnie już wkrótce 1 miliona ha rocznie. Powierzchnie zalesień śródpolnych w okolicach stepowych ZSRR wzrosły ostatnio 10-krotnie, a w strefie lasostepu — nawet 40-krotnie w porównaniu do rocznych wyników lat ubiegłych. W r. 1950 zalesiono ponad 700 tysięcy ha powierzchni nieleśnych, czyli wykonano 2,5 razy więcej, niż w roku poprzednim. Przewiduje się, że przy tym wzrastającym tempie zalesień potężny plan stworzenia sieci leśnych pasów ochronnych będzie wykonany nie w ciągu 15 lat, jak to przewidywał plan zalesień, lecz w ciągu 7—8 lat.

Mimo to zarysowują się perspektywy jeszcze dalszego wzrostu w latach następnych prac zalesieniowych, a to w związku z przystąpieniem do budowy w Azji Środkowej i na Ukrainie wielkich kanałów i sieci irygacyjnych, jak Kanału Turkmeńskiego, Kanału Południowo-Ukraińskiego i t. d. Wzdłuż kanałów i linii arterii irygacyjnych mają powstać nowe powierzchnie leśne, niezbędne dla ochrony i regulacji gospodarki wodnej. Rozmiar zalesień będzie więc wzrastać w ZSRR dalej w tempie, zupełnie nieznanym w jakimkolwiek z istniejących krajów kapitalistycznych, choćby o najbardziej wysokiej technice.

Należy zaznaczyć, że — przy zwiększającej się powierzchni zalesień — wzrasta także i jakość prac i nadal polepsza się. Dowodzą tego wyniki — 80 — 90% i więcej procent udanych siewów oraz przyjętych i dobrze rosnących sadzonek.

Czemu zawdzięcza się tak olbrzymi postęp prac zalesieniowych w krajach budujących socjalizm i komunizm?

Jako podstawy wzrostu ilościowego i jakościowego prac zalesieniowych należy uważać olbrzymi wzrost produkcji przemysłowej, a zwłaszcza przemysłu budowy maszyn, co umożliwia jak najdalej idące zmechanizowanie i zautomatyzowanie prac zalesieniowych, dalej — nieustanny dalszy rozwój nauki w ogólności, a zwłaszcza agrobiologii miczurinowskiej w rolnictwie i leśnictwie, następnie — uświadomienie polityczne obywateli krajów budujących socjalizm z pełną świadomością gospodarzy pracujących dla korzyści własnej i społeczeństwa. Rozwinięta na tym tle wynalazczość i racjonalizatorstwo, oparte na naukowym materialistycznym badaniu zjawisk przyrody, umożliwiły opracowanie nowych metod pracy i stworzenie nowych typów maszyn zarówno rolniczych jak i leśnych.

Prace odnowieniowe w lesie i zalesienia nowych terenów były do niedawna dziedziną prac najbardziej ciężkich, jakie istniały w leśnictwie. Pochłaniały one dużo pracy fizycznej i dlatego były rodzajem wąskiego gardła w gospodarce leśnej, hamującego produkcję leśną, stwarzającego zapotrzebowanie na dużą ilość pracy pieszej i konnej w okresie, kiedy praca ta była niezbędnie potrzebna w rolnictwie i w innych działach gospodarki narodowej.

Mechanizacja prac rolnych i leśnych w Związku Radzieckim w olbrzymim stopniu zwiększyła wydajność pracy, zwłaszcza na odcinkach pracochłonnych, w odnowieniu lasu; pozwoliła wykonać tę pracę lepiej i taniej w krótszych odcinkach czasu; zastąpiła przez maszyny wielu pracowników fizycznych i pozwoliła ich wykorzystać w innych działach produkcji.

Doświadczenie leśnictwa radzieckiego wykazało, że sama technika nie wystarczy jeszcze do stałego podnoszenia wydajności pracy. Do należytego i wydajnego użytkowania maszyn przyczynili się ludzie, wyszkolone kadry pracowników. Szeroki rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, na którego podstawach wykształcił się ruch stachanowski (przodowników pracy), ruch racjonalizatorów i nowatorów, doprowadził nie tylko do wydajnego wykorzystywania maszyn, ale i ich udoskonalania. Setki pomysłów racjonalizatorskich, opracowanych przez traktorzystów, mechaników i robotników leśnych, przyczyniło się do polepszenia jakości i dalszego podniesienia wydajności pracy.

Należy tu specjalnie podkreślić twórczą rolę nauki agrobiologicznej, która opierając się na postępowych, materialistycznych przesłankach, źródłowym badaniu i wykorzystywaniu zjawisk przyrody, wypracowała i wypracowuje nowe metody racjonalnej organizacji pracy i produkuje nowe typy maszyn, względnie, w sposób bardziej wydajny wykorzystuje maszyny dotychczas używane.

Takim racjonalizatorskim systemem agrobiologicznym, który na nowy ład i bardziej wydajnie zastosował mechanizację zalesień, jest opracowany przez znanego uczonego radzieckiego T. D. Łysenkę system zalesień g r u p o w y c h (gniazdowych) wykonywanych siewem lub sadzeniem różnych gatunków drzew leśnych (między innymi — siewem żołędzi w kępach). System ten, uwzględniający biologiczne właściwości drzew leśnych i szczególne warunki środowiska (np. niekorzystne warunki siedlisk stepowych) wyrugował w większości przypadków sposób rzędowego, posztucznego rozmieszczania drzew w uprawach, który to sposób obecnie w szeregu warunków okazał się przestarzały, nieodpowiedni dla nowoczesnego poziomu wiedzy i postępu ekonomiki socjalistycznej.

System odnowienia Łysenki, łączy na terenach nieleśnych grupową uprawę dębu i innych drzew z jednoczesną uprawą roślin rolniczych i stopniowym wprowadzaniem drzew towarzyszących i podszytowych, został opracowany ze szczególnym uwzględnieniem istniejących maszyn i narzędzi rolniczych. Metoda Łysenki zapewniła możliwość tworzenia trwałych i odpornych drzewostanów mieszanych.

i pozwala wykonać prace zalesieniowe znacznie taniej i szybciej, niż dotyczas, dzięki wykorzystaniu mechanizacji pracy i dokładnemu w najdrobniejszych szczegółach opracowanemu zorganizowaniu pracy. Tak więc, na wykonanie zalesień metodą Łysenki zużywa się, o ile chodzi o siew, 8 razy mniej pracy zmechanizowanej, niż przed tym, i 12 razy mniej pracy pieszej, oraz 50 — 60 razy mniej pracy pieszej, jeśli chodzi o sadzenie.

Dalsze podniesienie wydajności pracy zmechanizowanej nastąpiło w drodze jej zorganizowania w oparciu o najnowsze kierunki, z których wymienić należy m. i. system potokowy. W ramach systemu stosuje się na tej samej powierzchni i w tym samym czasie przy użyciu różnych narzedzi przygotowanie i pielegnowanie gleby oraz siew lub sadzenie. Dla wykonania pracy poszczególne narzędzia łączy sie w agregaty. Każdy agregat jest poruszany tylko przez jeden traktor, przez co osiąga się oszczędność w czasie i sile ludzkiej. Do zastosowania agregatorów przy pracach zalesieniowych przyczyniło się międzyzespołowe współzawodnictwo socjalistyczne różnych zespołów organizacyjnych, współzawodniczących o szybkie, terminowe, ponadplanowe, jak najlepsze i tanie wykonanie zaplanowanej pracy.

Pojedyncze wyniki prac niektórych przodujących zespołów nie dałyby jednak decydującego wyniku w całości gospodarki leśnej, gdyby nie były one niezwłocznie rozpowszechniane wśród szerokich mas pracowniczych. Na tym przecie. — polegają zasady socjalistycznego współzawodnictwa pracy, że osiągnięcia pojedyńczych pracowników i zespołów przodujacych zostają w krótkim czasie przyswojone przez ogół, który udoskonala poziom swej pracy, wzorując sie na osiągnieciach najbardziej przodujących zespołów (przykład zespołów Stacji Leśno - Ochronnej w Liwnie, Okręgu Orłowskiego).

Masowe wykorzystanie nowych osiągnięć przez ogół nie byłoby możliwe bez posiadania dostatecznej ilości maszyn i narzędzi. Trzeba przyznać, że prace leśne w ZSRR są coraz bardziej nasycone przez przodującą technikę w stopniu bodaj najwyższym na świecie. W obecnej chwili wyraża się ono w tysiącach sztuk maszyn, którymi dysponują jednostki organizacyjne zajmujące się pracami zalesieniowymi (wymienić tu można Rejony Lasów Państwowych, Stacje Ochronno-Leśne i Zarządy Szkółek Państwowych). Same tylko Stacje Leśno-Ochronne, zakładające zalesienia śródpolne, dysponowały w roku 1950 — 5139 traktorami, 5143 pługami traktorowymi, 4095 kultywatorami, 3654 maszynami do sadzenia i siewnikami, 801 samochodami ciężarowymi i innymi maszynami i narzędziami.

Dla wykonywania zalesień w ramach planu przeobrażenia przyrody organizowane są Stacje Leśno-Ochronne. Część z nich otrzymała zadanie specjalne, mianowicie zakładanie upraw dębowych, z których w przyszłości mają powstać drzewostany dębowe, jako bazy przemysłowe kraju. Zaopatrzenie tych stacji specjalnych jest szczególnie staranne. Przeciętnie jedna stacja dysponuje ilością 30 — 60 traktorów, 35 — 50 pługów traktorowych, 20 — 30 szt. maszyn do sadzenia drzew i t. d.

Zadaniem Stacji Leśno-Ochronnych jest głównie przyjście kołchozom z pomocą w wykonaniu całkowitego cyklu prac odnowieniowych, a mianowicie, przygotowanie gleby do zalesień jesiennych i wykonanie tych zalesień, przygotowanie w jesieni gleby do zalesień wiosennych, transport sadzonek i t. d. Podobnej pomocy udzielają także stacje maszynowo-traktorowe (Państwowa Obsługa Mechaniczna). Przeciętny rozmiar prac zalesieniowych, przypadających na 1 Stację Ochr. Leś. wynosi 8 — 9 tysięcy ha.

Ważną rolę w zakresie odnowienia na terenach leśnych i nieleśnych odgrywają szkółki państwowe leśne, szkółki w państwowych majątkach rolnych (sowchozach) i w kołchozach, wydzielane jako samodzielne jednostki gospodarcze, oparte na zasadach rozrachunku gospodarczego. Są to szkółki duże o powierzchni 1 — 2 ha, obsługujące cały rejon lub kilka gospodarstw w rejonie. Zwiększenie powierzchni szkółek pozwala na zmechanizowanie pracy, obniżenie kosztów produkcji i specjalizację personelu w kierunku polepszenia wydajności i polepszenia jakości sadzonek.

W dziale odnowień i zalesień w ZSRR, wobec istnienia trzech typów organizacji (rejony leśne, czyli leschozy, stacje ochronno-leśne i zarządy szkółek) można wydzielić trzy kategorie narzędzi i maszyn, i w związku z tym różne rodzaje mechanizacji: a) w pracach odnowieniowych na terenach leśnych, b) prace zalesieniowe na terenach nieleśnych, czyli zalesienia śródpolne i c) prace w szkółkach.

Rodzaje narzędzi i maszyn używanych w tych działach są liczne i różnorodne. Opracowanie, wypróbowanie i oddanie do seryjnej produkcji maszyn i narzędzi leśnych należy do kilku Instytutów Badawczych Leśnictwa, z których można wymienić Wszechzwiązkowy I. B. L. i Centralny I. B. L. Tak więc jeszcze w roku 1948 instytuty te rozpracowały oryginalne konstrukcje maszyn do uprawy gleby w lesie i do za-



Sadzarka radziecka konstrukcji Czaszkina, używana w ZSRR przy zalesianiu pasów polochronnych

lesień jak: pługi leśne talerzowe dla przygotowania gleby na zrębach karczowanych, jak również na glebach niewykarczowanych, frezark' leśne śrubowate dla tworzen'a pasów na zrębach, kultywatory leśne do pielenia i spulchniania gleby w międzyrzędach, brony w międzyrzędach, brony leśne gwiazdowo-łapkowe, konny pług-s ewnik, konny kultywator sprężynowy, rotacyjno-łapkowy zdzieracz pokrywy leśnej, traktorow" kotwicowy zdzieracz pokrywy, czterorzędowy siewnik leśny, konny kultywator freza, konny uniwersalny s'ewnik jednorzędowy i inne.

Dla prac zalesieniowych na terenach n eleśnych opracowano szereg maszyn jak pług trzysk'bowy z pogłębiaczami o głębokości orki do 40 cm, kultywatory dla spulchniania gleb na całej powierzchn', i w m ędzyrzędach, oraz dla pielenia chwastów, traktory dla prac p'elęgnacyjnych w międzyrzędach, maszyny do sadzenia szelugi na piaskach, traktory mniejsze do pracy na piaskach, w parowach i w terenach górsk'ch, traktory większe o różnej mocy (S. 80, DT-54, KD-35) z motorami D esel'a i motorami karburatorowym' ostatniej konstrukcji i inne. Wszystkie narzędzia w jednym artykule trudno jest wymien'ć.

Na uwagę zasługują narzędzia używane do melioracji leśnej jak różnego typu spychacze, ekskawatory, skrepery, greidery, kopaczki rowów, wały motorowe, używane także do budowy zbiorników wodnych.

Do pracy w szkółkach znajdują się w użyc'u odpowiednie typy traktorów sadown'czych, pługi, siewn'ki, spulchniacze, kultywatory, pługi do wykopywania sadzonek itd. Ponadto w okol'cach odznaczających się klimatem suchym lub nieregularnym i niekorzystnym rozkładem opadów, dla celów uniezależnienia się od pogody używane są stałe pompy, dostarczające wodę ze studz en, zb'orników lub wód b'eżących. Dla poruszania pomp używany jest napęd elektryczny lub urządzen'a wiatrakowe. Polewanie szkółek przeprowadza się przy pomocy deszczowni, tj. instalacji stwarzających sztuczny deszcz. W szkółkach mniejszych te same funkcje spełniają samochody-cysterny z urządzeniami natryskowymi o dużym rozrzucie.

Wydajność traktorów, używanych zwłaszcza na terenach nieleśnych, dla przygotowania gleby do zales'eń jest duża. Przy użyciu pługów wieloskibowców jeden traktor może zaorać w sezonie do 1000 ha terenu na gruntach lekkich. Wydajność traktora jest jeszcze większa w przypadku użyc a agregatu z różnych narzędz'. Jako przykład służy agregat, złożony z traktoru, 2 pługów pięcioskibowych i 4 bron „zygzak". Przy głębokości orki 22 cm agregat wykonuje dzienną pracę na powierzchni 15 — 22 ha. Przy traktorach dużej mocy osiąga s ę tę samą wydajność na cięzk'ch glebach zaperzonych.

Skombinowany przez zespół pracowniczy Stacji Leś. Ochr. w Liwnie dla celów zelesien'owych agregat s'ewny umożliw ł bardzo znaczne obniżen'e kosztów własnych. Wprowadzony w roku 1950 taki agregat składał się z 1 traktora ChTZ-NATI, 5 bron „zygzak", 24-rzędowego siewnika zwykłego, 10-rzędowego siewnika talerzowego i jednego siewn'ka SL-4 z ulepszeniem Głuchowsk'ego do siewu żołędzi metodą gniazdową. Przy pomocy agregatu przeprowadza się jednoczesne bronowanie przed siewem, wys'ew zbóż jako tło ochrone i wysiew żołędzi. Wydajność agregatu wynosi 12 — 15 ha w c'ągu 8 godzinnego dnia pracy Inny agregat, zestaw'ony przez nadleśniczego Zaleńskiego z Litwy, składa się z dwuodkładnicowego pługa leśnego PL-70, i urządzenia łączącego kultywator, lem'esz, urządzenia przygarn'ającego i przywałującego. Agregat orze, spulchnia, żłob' rowki, przysypuje i przywałowuje nasiona. Siew żołędzi i innych nas'on drzew leśnych odbywa się przez robotn'ka siedzącego na agregacie. Wydajność urządzenia wynosi 4 ha dzienn e. Stosując wym'enione urządzenia personel Stacji Liweńs'kiej w term'nie do dnia 27.IV.50 roku zalesił 1060 ha, wykonując 125% planu.

Godne uwagi są ostatnio udoskonalone maszyny do sadzenia SICz-1 _ SLN-1, których konstruktorami są laureaci Nagrody Stalinowskiej M. I. Czaszk'n ' A. N. Niedaszkowski. Zasada dz'ałania maszyn polega na tym, że na glebie odpowiednio przygotowanej przez orkę i bronowan'e maszyna żłobi szczelinę głębokości 30 cm i szerokości 85 mm, w której um'eszcza sadzonkę. Przy pomocy talerzy obsypywane są korzenie sadzonek, a odpowiednie wałki ugniatają z'em'ę przy szyjce korzeniowej sadzonek. Maszynę obsługują 2 robotn'ce regulujące pracę i dopływ sadzonek.

Dla jednej maszyny marki PN-5 norma wydajności pracy przy 8-o godzinnym dniu i więźbie 0.75 x 1,5, wynosi 22 tys. sadzonek na powierzchni 2.25 ha. Łączenie w jednym agregacie większej ilości maszyn do sadzenia zwiększa wydajność pracy agregatu i jednocześnie zmniejsza koszty własne. Doświadczalnie stwierdzono, że zależnie od typu maszyn i ich ilości można w ciągu 8 godz. dnia pracy wykonać sadzenie na większych powierzchniach, a mianowicie:

używając 1 maszynę w agregacie,	zasadzić	2,4 ha,
;; 2 maszyny „ „	„	4,8 ;;
;; 4 maszyny „ „	„	9,6 ;;
;; 7 maszyn „ „	„	16,8 ;;

W tej drodze agregat, złożony z 1 traktoru i 4 maszyn, obsługiwany przez 1 traktorzystę i 8 robotnic wykonuje pracę około 200 robotników.

Pobieżny ten przegląd maszyn i narzędzi używanych w gospodarce leśnej radzieckiej, nie wyczerpuje całości zagadnien a, pozwala jednak przekonać s'ę, że prace zalesien'owe przestały już być jednym z najbardziej pracochłonnych odcinków w leśnictwie.

Zalesienia w Zw'ązku Radz eckim oparte zostały o mocne podstawy nowoczesnej mechanizacji. Kierujący maszynami pracownicy uzyskują coraz wyższe wyn ki w zakresie wydajności pracy. Daje to gwarancję, że lasy radzieck'e w pełni będą rozbudowane zgodnie z zasadami socjalistycznej ekonomiki.

Leśnictwo radzieckie, będąc n'eodłączną częścią gospodark' narodowej, zaczyna jej godnie dotrzymywać kroku, przyczyniając się do realizacji szczytnego celu — budowy nowego doskonalszego ustroju społeczno-gospodarczego, którym dla Związku Radz'eckiego jest komun zm. Wykorzystując zdobycze i osiągnięcia leśn'ctwa radzieckiego, przystąpiły do realizacji planów gospodarczych i kraje demokracji ludowej, przeznaczając znaczne pow'erzchn'e do zalesień i dążąc do możliwie największego zmechan'zowania prac zalesieniowych.

Inż. JANUSZ BOBIŃSKI

Z nowych zadań leśnego szkolnictwa zawodowego

W czasie odbytej w Ministerstwie Leśnictwa konferencji poświęconej Krajowej Naradzie Racjonalizatorów w Mojej Woli padł pod adresem organizatorów tej Narady ze strony wykładowców liceów leśnych słuszny zarzut, że nie zostali zaproszeni na ten niezwykle interesujący i pożyteczny zjazd.

Nie ulega kwestii, że było to po prostu przeoczenie. Fakt bowiem, że szkolnictwo zawodowe nie może iść własnymi drogami, lecz musi być ściśle powiązane z bieżącym nurtem życia zawodowego, nie będzie z pewnością przez nikogo poddawany w wątpliwość.

Ten, co uczy innych, musi sam umieć.

Aby wykładowca zaś nauczał **nowocześnie**, musi być wprowadzony w najnowsze zdobycze myśli, wiedzy i techniki zawodu leśnego.

Powinien brać udział w naradach, zjazdach, konferencjach, wycieczkach (do rezerwatów, powierzchni doświadczalnych), mających ważniejsze znaczenie, a dotyczących przedmiotu, którego wykłada. Powinien otrzymywać wszelkie bieżące aktualne instrukcje, zarządzenia, wytyczne.

Wszak właśnie wykładowcom leśnego szkolnictwa zawodowego musimy każdorazowo powierzać przekazywanie najnowszych zdobyczy wiedzy i techniki leśnej kandydatom do zawodu bądź doszkalanym pracownikom, zatrudnionym już w p. g. l.

To jest zbyt oczywiste, abyśmy tego nie doceniali.

Musimy wszyscy pomagać wykładowcom leśnych jednostek szkoleniowych w ich walce ze skostniałą rutyną i wstecznictwem zawodowym.

Nigdy jeszcze dotąd sprawa ta nie była tak paląca, jak dziś.

— Oto z nagromadzonych latami doświadczeń i osiągnięć szerokich rzesz robotników leśnych i terenowych leśników wybuchł pełen dynamizmu ruch racjonalizatorski. Iskrą zapalną dla ruchu racjonalizatorskiego w leśnictwie był bogaty, tętniący już dawno pełnią życia ruch nowatorstwa święcący triumfy niemal już we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego, a mający źródło swe w ruchu racjonalizatorskim w ZSRR.

Aby ruch racjonalizatorski w leśnictwie był żywotny, musi wprzęc do współpracy leśne szkolnictwo zawodowe.

Dać, i to dać możliwie jak najszybciej, wyszkolonych instruktorów, wyspecjalizowanych w wąskim odcinku techniki leśnej, którzy by szkolili nowy narybek specjalistów i instruowali leśny personel wykonawczy w terenie, dać instruktorów — konstruktorów, którzy by nieśli pierwszą pomoc racjonalizatorom, materializując ich twórczą myśl — oto pilne nowe zadania stojące przed leśnym szkolnictwem zawodowym.

Planowa gospodarka socjalistyczna dysponuje wystarczającymi środkami dla zapewnienia gospodarce narodowej niezbędnej ilości i odpowiedniej jakości fachowych sił.

W sześcioletnim planie leśnego szkolenia zawodowego położono znaczny nacisk na szkolenie instruktorów przysposobienia zawodowego.

Jakie cechy powinien posiadać dobry instruktor?

Tak, jak wykładowca leśnej szkoły zawodowej musi mieć dobrze opanowane najnowsze zdobycze nauki, wiedzy i techniki leśnej w zakresie swego przedmiotu, aby mógł nauczać nowocześnie, tak instruktor musi znać najnowsze zdobycze techniki, biorąc czynny udział w kształtowaniu ostatecznej formy pomysłu racjonalizatorskiego, drogą analizowania oryginalności tego pomysłu czy wynalazku, zalet jego i niedociągnięć, celowości zastosowania, normowania technicznego pracy, w oparciu o zastosowanie danego pomysłu racjonalizatorskiego czy wynalazku itp.

Drugą ważną cechą dobrego instruktora przysposobienia zawodowego powinna być umiejętność przekazywania innym posiadanej przez siebie wiedzy.

Nie jest do tego bynajmniej niezbędne teoretyczne opanowanie choćby podstawowych zasad dydaktyki, co natomiast jest konieczne w zawodzie wykładowcy, który powinien te zasady dobrze znać. Umiejętność przekazywania wiedzy własnej innym jest często darem wrodzonym i ten rodzaj umiejęt-



Leśny Ośrodek Szkolenia Robotników w Mojej Woli, gdzie odbyła się Krajowa Narada Racjonalizatorów

ności jest wystarczający dla instruktora przysposobienia zawodowego.

O tych dwóch cechach instruktora będą z pewnością pamiętały władze typujące i szkolące kandydatów.

Aby sprostać nowemu zadaniu wyszkolenia odpowiedniej ilości pełnowartościowych instruktorów przysposobienia zawodowego, trzeba doszkolić w pierwszym rzędzie wykładowców. I to doszkolić zarówno pedagogicznie jak zawodowo w zakresie nauczanych przez nich przedmiotów.

W projektowanym do uruchomienia — jeszcze w bieżącym roku — kursie pedagogicznym nie zabraknie z pewnością wśród wykładanych przedmiotów — przedmiotu „Najnowsze zdobycze wiedzy i techniki leśnej oraz nauk pokrewnych". Przedmiot ten został już wprowadzony na organizowanym w Brynku kursie kwalifikacyjnym na kierowników i instruktorów w p. g. l., który to kurs ma m. in. za zadanie wyszkolić pewną ilość instruktorów przysposobienia zawodowego.

Nie podlega dyskusji, że nie wyszkolimy pełnowartościowych instruktorów przysposobienia zawodowego przy pomocy samego, choćby najbardziej nowoczesnego pod względem treści i formy, wykładu.

Instruktor, mający sam udzielać praktycznych wskazówek, musi być — rzecz jasna — wyszkolony wybitnie praktycznie. Musi widzieć, analizować i — w miarę możliwości — osobiście sprawdzić, to, o czym była mowa w wykładzie. Opisywane narzędzia np. musi sam stosować. Tym czy innym pługiem sam musi pewien czas popracować, aby ocenić jego wartość.

Takie praktyczne wyszkolenie instruktorów przysposobienia zawodowego, a zwłaszcza instruktorów — konstruktorów, będzie możliwe tylko w tym przypadku, gdy leśne licea, jak również ośrodki szkoleniowe, mające za zadanie szkolenie instruktorów, wyposażone będą nie tylko w nowoczesnej treści bibliotekę, lecz i w nowoczesny sprzęt. Tablice poglądowe, modele — to za mało.

Aby dać p. g. l. dobrych instruktorów, a zwłaszcza konstruktorów należy w liceach leśnych oraz na odnośnych kursach kwalifikacyjnych wprowadzić przedmiot — **Maszynoznawstwo.**

W tematyce tego przedmiotu duży nacisk należałoby położyć na konstrukcję narzędzi do mechanicznej uprawy gleby i prac zalesieniowych.

W projektowaniu i budowie maszyn b. skomplikowanych leśnikowi będzie musiał — rzecz jasna — pomóc inżynier mechanik.

Kardynalne przy tym, oczywiście, znaczenie ma właściwy wybór ośrodka na szkolenie instruktorów. Musi być on — rzecz jasna — położony w jak najbliższym sąsiedztwie nowocześnie (w oparciu o bogate bazy surowcowe i wyposażenie techniczne oraz dobry personel) prowadzonych zakładów pracy: nadleśnictwa, tartaku, zespołu transportowego i t. p., w zależności od specjalizacji instruktora. Niezależnie od tego, oczywiście, instruktorzy będą musieli wyjeżdżać w czasie kursu na bliższe i dalsze wycieczki do innych nowocześnie prowadzonych zakładów pracy.

Absolwent kursu dla instruktorów powinien — moim zdaniem — nawet w przypadku jak najlepiej, pod każdym względem, prowadzonego kursu, być po nim kierowany najpierw do pracy w charakterze jakby „asystenta" doświadczonego już instruktora; dopiero później otrzymywałby zlecenie pracy samodzielnej.

Praca takiego instruktora jest niezwykle odpowiedzialna. Instruowany przezeń leśny pracownik terenowy musi mieć do niego bezwzględne zaufanie. Władze zwierzchnie instruktora przysposobienia zawodowego powinny mieć również pewność, że uwagi i wytyczne, których będzie udzielał bezpośrednim wykonawcom prac leśno-gospodarczych, robotnikom leśnym, opierać się będą na najnowszych, **lecz sprawdzonych,** zdobyczach wiedzy i techniki leśnej i przekazywane będą w sposób jak najbardziej przystępny, metodą poglądową.

To, czy myśli naszych racjonalizatorów będą chodziły samopas, rozmieniając na drobne ulepszenia — konstrukcje mogące dać wynalazki o powszechnym zastosowaniu, w dużej mierze zależne jest od naszego szkolnictwa zawodowego.

Uwstecznione przez długoletni brak postępu — przyznajmy to szczerze — jak żadna bodaj inna gałąź gospodarki narodowej, leśnictwo, między innymi również na odcinku techniki prac odnowieniowych, czeka na pionierów - instruktorów, którzy wyposażeni w nowoczesną wiedzę, przy pomocy ulepszonych narzędzi skutecznie walczyć będą o postęp techniki leśnej.

Teren musi otrzymać jak najprędzej znaczną ilość instruktorów i konstruktorów narzędzi — na wszystkich stopniach, poczynając od instruktora przysposobienia zawodowego po kilkutygodniowym kursie, kończąc na konstruktorze z wyższym wykształceniem.

Liczba tych instruktorów przysposobienia zawodowego musi być dość wielka, aby mogli oni dotrzeć do bezpośredniego wykonawcy prac leśno-gospodarczych — robotnika leśnego.

Dlatego też, dopóki nie będzie wystarczającej ilości przeszkolonych na długoterminowych kursach instruktorów, zadanie ich muszą wykonywać, na razie, zastępczo, instruktorzy przysposobienia zawodowego mający ukończony już choćby parudniowy kurs. Pod warunkiem jednak, że szkolić ich będą na tych parudniowych kursach instruktorzy dający pełną rękojmię instruowania w oparciu o najnowsze zdobycze techniki. — Szkolenie takich właśnie instruktorów, którzy by mieli za zadanie szkolić z kolei szerokie rzesze instruktorów robotniczych miałem na myśli, pisząc te słowa.

Dopiero harmonijne współdziałanie bezpośredniego wykonawcy prac leśno gospodarczych — robotnika leśnego, kierującego jego pracą, leśnika-terenowca, pracującego w centrali tchnika leśnego, **pozostającego na usługach terenu instruktora** przysposobienia zawodowego, nauczyciela leśnego szkolnictwa zawodowego, leśnika naukowca, — doświadczalnika i teoretyka, przy socjalistycznym podejściu ich do pracy i pod opieką Państwa możliwe jest w szybkim czasie unowocześnienie i zmechanizowanie prac w leśnictwie.

Z pewnością nie najmniejsze znaczenie w tym współdziałaniu ma leśne szkolnictwo zawodowe. Musimy mu przeto pomóc w realizowanym przezeń trudnym i odpowiedzialnym zadaniu szkolenia pełnowartościowych pod każdym względem kadr.

Mgr MARIA PISARSKA

Przyczynek do bibliografii mechanizacji upraw leśnych

Rozwój planowy mechanizacji prac w leśnictwie, połączony ściśle z ruchem racjonalizatorskim i z dążeniem do jak najbardziej ekonomicznego wykorzystywania środków i siły roboczej, rozpoczął się w latach powojennych. Będziemy na tym miejscu pojmować mechanizację szerzej, włączając do tego zagadnienia nie tylko maszyny i przyrządy, poruszane siłą pociągową czy mechaniczną, ale również narzędzia i przyrządy ręczne, wychodząc z założenia, że wynalazczość i ulepszenia na tym polu przyczyniają się do wydatnego nieraz zwiększenia wydajności pracy.

Celem tej notatki jest rzut oka na powojenne piśmiennictwo polskie, oraz dostępne radzieckie i innych krajów, odnoszące się do mechanizacji upraw leśnych.

U nas na ten temat pisano stosunkowo niewiele. Na pierwszym miejscu należy wymienić monografię inż. St. Matusza: *„Pługi leśne“* (Warszawa, 1949, stron 99, rysynków 80, poz. bibl. 24. Instytut Badawczy Leśnictwa, Seria B: Wydawnictwa Pomocnicze i Techniczno-Gospodarcze nr 21), który po przedstawieniu różnych rodzajów pługów leśnych, dotąd używanych do orki w lesie, omawia wyczerpująco nowy polski typ pługa, znakomicie nadający się do tych celów. Pług ten jest wynalazkiem autora. Inż. J. Szczuka w artykule: *„Na drodze do mechanizacji sadzeń“*. (Las Pol. 1950, nr 1/2, strona 14—16) daje opis pługa do sadzenia, ulepszonego przez leśniczego Genderę. Możliwość używania samolotu w pracach odnowieniowych, między innymi do siewu, omawia inż. W. Krajski w artykule poświęconym gospodarce leśnej w ZSRR: *„Rola lotnictwa we współczesnej gospodarce leśnej“*. (Las Pol. 1949, nr 11/12, strona 8 —13). Ponadto dr L. Królikowski pisał o *„Kleszczach Bławata“*. (Las Pol. 1947, nr 4, strona 102 — 103). L. Ch. omawia *„Nowy znacznik dla szkółek leśnych“* (pomysłu inż. Zygmunta Karpińskiego, Głos Lasu 1948, nr 12, strona 24 — 15). Notatki pt.: *Próba narzędzi do mechanicznej uprawy gleby leśnej“* (Las Pol. 1947, nr 11 12, strona 285), oraz *„Zastosowanie nowego pomysłu przy uprawach leśnych“* (o przyrządzie do przytrzymywania sadzonek, tamże, 1950, nr 6, str. 27) zamykają wykaz polskich opracowań.

W Związku Radzieckim rozwój mechanizacji w leśnictwie rozpoczął się na większą skalę od r. 1947, równolegle z utworzeniem Ministerstwa Leśnictwa ZSRR, co natychmiast znalazło odbicie w literaturze fachowej, która odtąd staje się coraz obfitsza. Do zmechanizowania prac odnowieniowych przykłada się tam wielką wagę, a idzie to w parze z szeroko zakrojonymi planami zakładania leśnych pasów ochronnych i zalesiania olbrzymich przestrzeni.

Z szeregu publikacyj na ten temat wymienić należy przede wszystkim obszerniejszą pracę F. M. Kruszina i N. I. Orechowa, pt.: *Masziny i orudija zaszczitnogo lesorazwedenija“* (Moskwa 1949, Goslesbumizdat, str. 113), w której omówione zostały wszystkie rodzaje maszyn i narzędzi stosowanych przy pracach odnowieniowych, a więc przy uprawie gleby, siewie, sadzeniu i ochronie upraw przed szkodnikami. Kilkadziesiąt rysunków i wykresów zwiększa użyteczność tej książki. O ręcznych wyłącznie narzędziach i przyrządach informuje praca W. I. Radeckiego *„Rucznyje orudija i instrumenty dla lesokulturnych rabot“* (Moskwa 1949, Goslesbumizdat, str. 79, z rysunkami).

Niewyczerpanym źródłem informacji z zakresu omawianego tu zagadnienia są czasopisma: *„Lesnoe Chozjajstwo“* za lata 1948 — 1950 i *„Les i Step“* za lata 1949 — 1950, w działach poświęconych mechanizacji upraw. Nie sposób tutaj omawiać bliżej poszczególnych artykułów, gdyż jest ich mnóstwo. Ograniczymy się do podania danych bibliograficznych, uszeregowanych według węższych tematów.

Kowalin D. T.: *Mechanizmy na trudoemkich rabotach.* Les Choz. 1948, nr 1, str. 96 — 101, rys. 9.

Toporow I. N.: *Ispytanija lesochozjajstwennych maszin i orudij.* Les Choz. 1949, nr 2, str. 53 — 61, rys. 15.

Gradow B. I.: *Mechanizacja rabot w lesnom chozjajstwe.* Les. Choz. 1949, nr 9, str. 67 — 69.

Własow E. J.: Masziny i oborudowąnie dla rozdanija polezaszczitnych lesnych połos. Les i Step 1949, nr 1, str. 58 — 62, rys. 6). W czasopiśmie „Erdeszeti Lapok“ 1950, nr 5, znajduje się węgierskie tłumaczenie tego artykułu, przy czym dodano oryginalne staranne rysunki maszyn).

Ławrow I. A.: *Machanizacja rabot pri polezaszczitnom lesorazwedenii.* Les i Step 1949, nr 4, str. 64—66.

Gusew P. I.: *Masziny dla kompleksnoj mechanizacji rabot pri rozdanii polezaszczitnych lesnych połos.* Les i Step 1949, nr 6, str. 74 — 80, rys. 3, fot. 2.

Korczanow A. T.: *Primenenie mechanizmów pri uchode za polezaszczitnymi lesonasaždenijami.* Les i Step 1950, nr 7, str. 48 — 53.

Bołotow I. I.: *O mechanizirowannoj obrabotke poczwy pod polezaszczitnye lesnye nasaždenija.* Les i Step 1949, nr 3, str. 49 — 55.

Czaszkin M. I.: *Masziny i oborudowanie dla uchoda poczwoj w polezaszczitnych lesnych nasaždenijach.* Les i Step 1949, nr 3, str. 56 — 60, rys. 7.

Czaszkin M. I.: *Mechanizirowannyj uchod za poczwoj w mołodych lesonasaždenijach.* Les i Step 1950, nr 6, str. 26 — 31.

Nikitin P. L.: *Avtomat borozdowatel dla nakoplenija i zaderżanija wesennych wod na zjabi i parach.* Les Choz. 1949, nr 10, str. 69 — 72.

Wukołow A. A.: *Kompleksnaja mechanizacja na stroitelstwie prudow i wodoemow.* Les i Step 1949, nr 7, str. 48 — 56.

Wukołow A. A.: *Kompleksnye brigady na stroitelstwie prudow i wodoemow w kołchozach.* Les i Step 1950, nr 6, str. 32 — 35.

Kuruszin F. M.: *Mechanizacja lesokulturnych rabot na peskach.* Les i Step 1949, nr 6, str. 68 — 73, wykr. 1.

Karatynskij W. I.: *Połzunkowye skrepery.* Les i Step 1949, nr 8, str. 48 — 51, rys. 2.

Wasilewa I. A.: *Stroitelstwo zemljanych płotin.* Les i Step 1950, nr 8, str. 59 — 62.

Woewoda D. K.: *Tjażełyj pricepnoj rychlitel.* Les Choz. 1950, nr 8, str. 63 — 64, rys. 2.

Woewoda D. K.: *Buldozer, ego primenenie na lesokulturnych rabotach,* stroitelstwie prudow i wodoemow. Les i Step 1949, nr 2, str. 54 — 60, rys. 5.

Purwin P. I.: *Lesnaja sejałka.* Les Choz. 1950, nr 9, str. 77 — 78, rys. 2, fot. 1.

Nowikow A. I.: *Ispolzowanie sejałok SŁ-4 s prisposobleniem Głuchowskogo.* Les. Choz. 1950, nr 7, str. 54 — 56, fot. 1.

Połoneckij S. D.: *Mechanizacja gnezdowogo posewa lesnych połos.* Les. Choz. 1949, nr. 5, str. 65—66, rys. 3.

Paniukow D. N.: *Nowye sejałki dla gnezdowych posewow lesnych kultur.* Les. Choz. 1950, nr 3, str. 61—63, rys. 1.

Gradow B.: *Wysewajuszczij apparat k sejałke SŁ-4 dla wysewa żełudej gnezdowym sposobom.* Les. Choz. 1950, nr 4, str. 62 — 65, rys. 2.

Karpenko A. N.: *Mechanizacja rabot pri sozdanii* polezaszczitnych lesnych połos gnezdowym sposobom. Les i Step 1950, nr 2, str. 38 — 47, fot. 1, rys. 5.

Toporow I. N.: *Masziny dla posadki lesa.* Les. Choz. 1948, nr 2, str. 53 — 61, rys. 15.

Mardżaniszwili A.: *Ispytanie lesoposadocznych maszin SŁN-1 i SŁCz-1.* Les. Choz. 1950, nr 8, str. 62—63.

Nedaszkowskij A. N.: *Kak prawilno primeniat lesoposadocznye masziny SŁN-1.* Les i Step 1950, nr 8, str. 49 — 54, rys. 3.

Nedaszkowskij A. N.: *Nowaja technologija izgotowlenija lesoposadocznych orudij.* Les. Choz. 1950, nr 3, str. 49 — 50.

Toporow I. N.: *Organizacja traktornych brigad na lesoposadocznych rabotach.* Les. Choz. 1949, nr 3, str. 47 — 48.

Woskresenskij D.: *O Sebestoimosti traktornych rabot lesozaszczitnych stancij.* Les Choz. 1950, nr 8, str. 56 — 59.

Maliugin T. T.: *Nowyj sadowo — ogorodnyj traktor na lesokulturnye raboty.* Les i Step 1950, nr 8, str. 63—64, rys. 1.

Maliugin T. T.: *Traktor ChTZ-7 na lesokulturnych rabotach.* Les. Choz. 1950, nr 9, str. 74 — 76, fot. 3.

Kuwszinow Ja. I.: *Powyszit proizwoditelnost traktora KD-35 na pachote pod lesnye posadki.* Les i Step 1950, nr 8, str. 55 — 56.

Panjukow D. N.: *Effektiwnye metody borby s wrediteljami lesnych nasażdenij na pitomnikach i lesnych połosach.* Les. Choz. 1949, nr 7, str. 87 — 92, rys. 9.

Nasonowskaja Z. S.: *Traktornyj opryskiwatel - opuliwatel dla lesonasażdenij.* Les i Step 1949, nr 2, str. 60 — 62, rys. 3.

Glebow M. A.: *Ispytanija opuliwatelej i opryskiwatelej na polezaszczitnych lesnych połosach.* Les i Step 1950, nr 6, str. 38 — 40.

Snegowskij I. F.: *Opryskiwateli dla zaszczity lesnych kultur ot wreditekej i boleznej.* Les i Step 1950, nr 5, str. 62 — 72, rys. 14.

Podgotowka kadrow mechanizatorow — ważnejszaja zadacza. Lesnaja Promyszlennost 1950, nr 7, str. 1 — 3.

Koczetkow A. I.: *Ot perwych uspechow k nowym pobedam.* Les i Step 1949, nr 7, str. 57 — 60.

Samojłowicz G. G.: *Awiacja i aerofotosjemka dla polezaszczitnogo lesorazwedenija.* Les. Choz. 1949, nr 7, str. 48 — 52, rys. 6.

Genin Ł. M.: *Iz praktiki raboty lesozaszczitnych stacij Saratowskoj obłasti.* Les i Step 1949, nr 4, str. 67 — 68.

Nenużnaja kniga. (Recenzja książki Ilina B. A.: Mechanizacja robót leśnych w Stanach Zjedn. A. P.) Lesnaja Promyszlennost 1949, nr 4, str. 23.

W literaturze czechosłowackiej godne są wzmianki następujące artykuły:

Cermak K.: *Novy sazeci stroj firmy Lowther.* Lesnicka Prace 1947, str. 393.

Valenta J.: *Možnosti mechanizace v lesnictwi.* Tamże 1947, str. 363.

Valenta J.: *Použiti stroju pro zemni prace v lesnich zavodech.* Tamże. 1949 nr 2/3, str. 124 — 134.

Jeśli chodzi o kraje kapitalistyczne, na czele ze Stanami Zjednoczonymi A. P., gdzie stosuje się również mechanizację przy uprawach leśnych, to najlepiej wprowadza w to zagadnienie zwięzły ale treściwy artykuł J. J. Mac Gregora, pt.: *„Some improved techniques in nurseries and on planting sites“* (Forestry Abstacts, vol. 10, 1948, no. 1, str. 3 — 10), podający 64 pozycje bibliograficzne z ostatnich lat, do którego zainteresowanych odsyłam.

W dziele Toumey J. W. i Korstian C. F.: *Seeding and planting in the practice of forestry“* (New York 1948, str. XXII, 520) znajdziemy również rozdziały poświęcone temu zagadnieniu. Poważnym źródłem informacji na ten temat są roczniki *FORESTRY ABSTRACST*, podające zestawienia bibliograficzne z wszystkich działów leśnictwa wraz z krótkimi streszczeniami.

Mechanizacja prac leśnych — to rozwiązanie coraz dotkliwiej odczuwanego problemu braku rąk do pracy w leśnictwie

Inż. H. A.

Kontrola przechowania żołędzi metodą Łotockiego

W związku ze zbliżającą się obecnie kampanią zbioru żołędzi oraz możliwościami ich znacznego zbioru, oraz w związku z dość dobrym (rejonami) obrodzeniem dęba, wyłania się kwestia należytego przechowania jak największego ich zbioru, systemem, który dawałby maksimum gwarancji dobrego ich zabezpieczenia, a tym samym ograniczenia do możliwie najniższego minimum wszelkich strat ich zapasu na skutek różnych czynników oraz wad poszczególnych metod.

Mając powyższe na względzie pragnę z Kolegami podzielić się własnymi spostrzeżeniami i uwagami w tym względzie celem, zalecenia ich innym jednostkom do wypróbowania i rzeczowego wypowiedzenia się.

Stosując od 4 lat w praktyce przechowanie masowe żołędzi metodą Łotockiego, zaobserwowałem różne wyniki ich przechowania w różnych warunkach klimatycznych w różnych miejscowościach przy mniej więcej równych warunkach glebowych (piasczystych). Podobne wyniki osiągane były również przez inne jednostki tut. okręgu, co doprowadziło niejednokrotnie u kolegów stosujących ten system do niepozbawionej pewnej słuszności nieufności do tej metody a nawet wystąpień z pewną jej krytyką.

Jak wiadomo obok niewątpliwych zalet met. Łoteckiego, największym mankamentem jej było, że „nie możemy kontrolować stanu żołędzi w czasie przechowania, nie możemy także zmienić warunków przed wiosennym wydołowaniem, stosując go stawiamy niejako wszystko na jedną kartę i ryzykujemy cały zapas żołędzi" — jak słusznie ocenił ją tymi słowy Doc. Dr Tyszkiewicz w swym podręczniku „Nasiennictwo leśne" str. 181.

Właśnie temu zagadnieniu w swej praktyce poświęciłem swe obserwacje, które doprowadziły mnie do wprowadzenia niżej omawianego pomysłu, który właśnie usuwał w dużym stopniu (o ile nie zupełnie) ten mankament, a tym samym ulepszał cały ten system dla naszych warunków klimatycznych i umożliwił powszechniejsze stosowanie go dla masowego przechowywania tak cennego zapasu bez dotychczasowego ryzyka.

Nie wchodząc w techniczne szczegóły powszechnie znanego systemu przejdę do omówienia inowacji zastosowanej przy dołowaniu tą metodą.

Po wykonaniu dołów 1.5 m szerok., 1,8 m głębokości oraz 5—8 m długości (zależnie od zapasu) wysypywałem na zmianę żołędzie i piasek w warstwach 5—10 cm grubości przy równoczesnym zlewaniu wodą, aż do nasycenia dla tzw. „betonowania" tj. wypierania powietrza z warstw żołędziowych wprowadzałem równocześnie na wysokościach 1.50 m, 1 m i 0.50 cm tzw. sondy kontrolne (rys. 1), które na tych wysokościach osadziłem przysypując dalszymi warstwami żołędzi i piasku rys. 2. Zależnie od zamierzenia ilości przeprowadzania kontroli w ciągu zimy wprowadziłem 2—3 sondy dla każdej powierzchni głębokości (rys. 3).

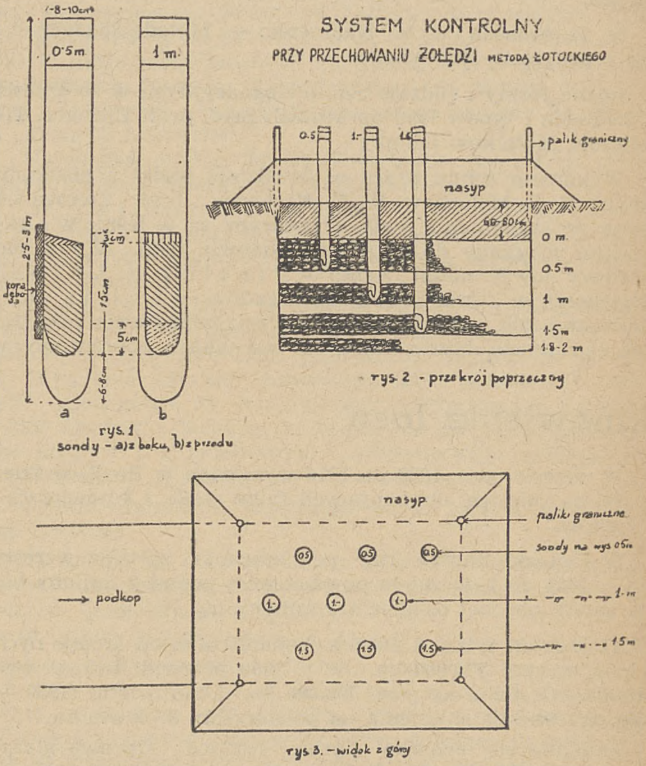
Kontrolę przeprowadziłem raz na miesiąc (w I, II i III) wyciągając z każdej warstwy po jednej sondzie, przez co otrzymałem obraz stanu przechowania żołędzi z 3 różnych głębokości a więc wystarczająco dla kontroli całego dołu. Podczas wprowadzania sond, wszystkie wyżłobione w nich otwory zamknąłem korą dębową celem niedopuszczenia do zatkania się ich już od początku zdrowym żołędziem. W każdym miesiącu wyżej wymienionym, sondy z wszystkich 3 warstw mające być wyciągnięte obracałem o 180°, przez co okrywająca kora pozostawała w dawnym miejscu, otwór się odsłaniał i napełniał żołędziami z danej warstwy po czym dopiero wyciągało się sondę do góry. Z uwagi na duży opór sond głębszych dla dokonania obrotu ich, zastosowałem oplecenie ich łańcuchem owiniętym następnie na drążek i wówczas już zupełnie łatwo dokonywało się obrotu przez 1 człowieka. Wyciąg sondy odbywał się również za pomocą łańcucha, do tego potrzeba już 2 ludzi.

Na podstawie badań żołędzi, ich wyglądu i zapachu wyciągniętych z poszczególnych warstw z zupełną dokładnością można sobie odtworzyć obraz stanu ich przechowania.

Najczęstszym objawem dotychczasowego przechowywania żołędzi w naszym łagodnym klimacie (bezśnieżne zimy), było ich psucie się na skutek powstającego w dołach z różnym natężeniem procesu fermentacji, jako wtórne objawy za płytkiego dołowania (1,5 m). Dlatego też zdaniem moim 1) głębokość około 1,8 m do 2 m jest najbardziej wskazana i tylko na glebach piaszczystych oraz 2) nie jak dotychczas około 0,5 m ale 0,8 m od powierzchni należałoby zakończyć dołowanie.

Stosując, przeze mnie wskazany sposób kontrolny, będziemy mieli możność wcześniejszego stwierdzenia stanu żołędzi, a nie jak dotychczas dopiero na wiosnę tuż przed wysiewem.

W razie stwierdzenia w jednym z okresów badawczych, początków fermentacji lub gnicia jako wtórnego następstwa, należy bezwłocznie dokonać jeszcze większego nasypu kopca i ubicia go, gdyż świadczy to o dostępie



Schematyczny rysunek przechowywania żołędzi metodą Łotockiego

powietrza do wnętrza dołu, względnie będziemy zmuszeni nawet do przekopcowania go, wybierając na tę czynność jeden z najbliższych nadających się ku temu dni. Wszelkie objawy masowego gnicia według mego zdania są wynikiem za płytkiego dołowania i niedostatecznego zlewania wodą (tzw. betonowania) przez co zbyt wiele powietrza zostało również „zadołowane".

W końcu pragnę zwrócić uwagę na bardzo ważny szczegół, że nie może być obojętnym użycie gat. surowca na sondy. Gatunki iglaste w ogóle do tego celu się nie nadają, gdyż ze względu na szybki proces gnicia występujący u nich są z reguły ogniskami gnicia żołędzi w dołach, właśnie od nich. Do tego celu nadaje się jedynie i najlepiej dąb pozbawiony zupełnie tych cech a w warunkach wilgociowych, jakie panują normalnie w dołach syst. Łotockiego zachowuje doskonale swoją zdrowotność, przez co umożliwia kilkuletnie ich zastosowanie, a jako surowiec o drewnie zbitym, twardym zmniejsza do znikomej ilości nie mogącej wchodzić w rachubę, przewodnictwo powietrza od zewnątrz. Natomiast przez zalanie wodą (ca 2 wiader do każdego otworu) otworów powstałych z wyciągnięcia sond, powodujemy wyparcie powietrza z nich oraz wewnętrzne ponowne „zabetonowanie". Otwór w nasypie zasypujemy.

Z notatek o lasach i leśnictwie w ZSRR

Hodowla lasu

W Związku Radzieckim opracowano i wprowadzono oryginalne (nie zapożyczone z zagranicy) podręczniki hodowli lasu, wolne od kosmopolityzmu nauki burżuazyjnej. Do tych należą:

Klasyczna praca G. Morozowa „Nauka o lesie", odpowiednio skorygowana i uzupełniona,

I. J. Jasznowa — Krótki kurs hodowli lasu i leśnictwa,

A. P. Tolskiego — Szczegółowa hodowla lasu (cz. I — Nasiennictwo leśne, cz. II — Szkółki leśne),

N. I. Susa — Szkółki leśne,

E. Kerna — Podstawy hodowli lasu.

Ostatnio pojawiły się: M. E. Tkaczenki i innych — Ogólna hodowla lasu, G. R. Ejtingera — Hodowla lasu, N. S. Nesterowa — Ogólna hodowla lasu.

Odsłonięto podstawowe prawidłowości struktury i rozwoju drzewostanów, dzięki czemu poszczególni uczeni opracowali tablice zamożności drzewostanów, a mianowicie:

prof. Tiurin — Ogólne tablice zamożności drzewostanów,

prof. Tkaczenko — Tablice jednolitych liczb gatunkowych,

N. P. Anuczin, U. M. Naumenko — Metodę taksacji leśnej i przyrostu drzewnego.

Różne formy i rodzaje cięć pielęgnacyjnych w zależności od siedliska i typów lasu opracowali prof. prof. Ejtinger, Tymofiejew, Kołpikow i inni.

Wykonano cenne prace w dziedzinie walki z pożarami leśnymi (I. S. Melechow, W. G. Nesterow i inni. Zwraca się uwagę, że zagadnienia walki z pożarami są w leśnictwie radzieckim włączane do zagadnień hodowli lasu). Wyloniono podstawy nowej nauki leśnej — P i r o l o g i i L e ś n e j (Melechow), w której podjęte są zagadnienia nie tylko walki z pożarami, ale i polepszenia przebiegu odnowienia naturalnego i przyrostu drzewostanów w warunkach popożarowych.

Odnowienie lasu

W okresie od r. 1899 do 1916 wykonano w Rosji carskiej 732.000 ha zalesień, obejmujących tylko około 1/3 powierzchni zrębów.

W Związku Radzieckim powierzchnia zalesień wzrosła i od r. 1921 do 1940 zajęła powierzchnię ponad 2 miliony ha, a w chwili obecnej osiągnęła 3 miliony ha.

W jednym tylko r. 1949 wykonano zalesień śródpolnych na powierzchni 370.000 ha. W r. 1950 przewidziano do wykonania zalesienia na pow. 700.000 ha. Plan 5-letni (1950 — 1955), przewiduje zalesienia na powierzchni 5.709 000 ha.

Zmieniła się technika upraw leśnych. Uprawa gleby, a nawet siew i sadzenie odbywają się przeważnie maszynowo, przy użyciu traktorów oraz koni.

Radzieccy inżynierowie opracowali nowe typy maszyn i narzędzi leśnych. Do takich należą:

Pług traktorowy leśny — PŁ-70 pług-siewnik leśny konny — PS-16, pług do wykopywania siewek — ŁS-2, frezarka - siewnik — NFS-3, kultywator leśny — ŁK-3, siewnik leśny konny — LSL-2, maszyna traktorowa do karczowania, odskrzydlacz nasion - wialnia — OW-3, maszyny do sadzenia drzew leśnych — CLCz-1 (konstruktor Czaszkin) i PN-5 (konstruktor Niedaszkowski 3 i inne.

Hodowla selekcyjna drzew leśnych

Duży rozmach uzyskały prace w dziedzinie h o d o w l i s e l e k c y j n e j drzew leśnych. Na zasadzie stosowania metod kierowanego przekształcania drzew leśnych, w zgodzie z nauką Miczurina i Łysenki, leśnictwo radzieckie uzyskało szereg nowych gatunków i odmian. Z prac selekcyjnych w zakresie leśnictwa należy wymienić następujące:

A. Jabłokow wyhodował nowe gatunki topoli i wydajną pod względem produkcji drewna osikę.

S. Piatnicki — odmiany dębów szybko rosnących odpornych na suszę,

W. N. Sukaczew — szereg cennych gatunków wierzb.

P L. Bogdanow — wegetatywne mieszańce topoli,

A. W. Albeński — szybko rosnące klony i modrzewie.

Metoda siewu kępowego (gniazdowego)

Jedną z najistotniejszych przemian w teorii i praktyce zalesień jest nowa metoda tworzenia pasów leśnych — kępowego siewu żołędzi i innych gatunków drzew, opracowana przez T. D. Ł y s e n k ę, oparta na zasadach miczurinowskiej nauki biologicznej.

Zarządzenie Urzędu do spraw zalesień polochronnych przy Radzie Ministrów ZSRR z r. 1950 wprowadza tę metodę jako obowiązującą na terenach kołchozów, sowchozów i gospodarstwa leśnego.

Dużą uwagę udzielono metodyce badania nasion. Dane o ocenie nasion sosny, modrzewia, dębu i innych gatunków drzew stały się częścią instrukcji opracowanych przez GOST (Państwowa Stacja Oceny Nasion). Zagadnienia nasiennictwa leśnego opracowywane są obecnie na zasadach biologii miczurinowskiej przez prof. A. Jabłodowa i doc. M. Weresina.

Należy zaznaczyć, że teoria rozwoju stadiowego roślin Łysenki w odniesieniu do drzew leśnych znajduje się dopiero w stadium opracowania. Badania prowadzone w tym zakresie dotyczą więcej s t u d i u m ś w i e t l n e g o drzew S. A. Samofał, G. Woron, P. Bogdanow, B. Mieszkow)

Zastosowanie metody j a r o w i z a c j i do nasion drzew leśnych, znajdujących się w stadium kiełkowania (np. sosny, modrzewia, brzozy) wywołało przyśpieszenie przyrostu tych gatunków w uprawach leśnych.

Lasy i leśnictwo w innych krajach

ALBANIA

Albania, licząca 28.743 km² powierzchni ogólnej, posiada 991.000 ha lasów, co stanowi 34.5% zalesienia kraju. Aczkolwiek Albania uwolniła się spod jarzma tureckiego jeszcze w roku 1912, to jednak do zagospodarowania lasów, w naszym pojęciu, przystąpiła znacznie później, bo dopiero w roku 1944, po ustąpieniu okupanta. Według statystyki z roku 1939 skład lasów albańskich był następujący:

lasów iglastych	—	178 000 ha
lasów liściastych	—	724.000 ha
lasów mieszanych	—	89.000 ha

Pod względem prawa własności lasy należą bądź do Państwa, bądź do miast i gmin. Lasami państwowymi administruje Ministerstwo Gospodarstwa Rolnego i Lasów z tym, że na czele sektoru leśnictwa, zwanego Zarządem Centralnym, stoi Wiceminister. Centralnemu Zarządowi podlegają zarządy terenowe. Lasami samorządowymi administrują rady narodowe, jednak pod kierunkiem wymienionego Centralnego Zarządu.

Albański przemysł leśny, liczący kilkadziesiąt zakładów, również podlega Centralnemu Zarządowi.

Handlem drewna kieruje specjalna komisja, istniejąca przy Radzie Ministrów, natomiast transport drewna należy do Ministerstwa Komunikacji, które w tym celu stworzyło oddzielną komórkę organizacyjną.

Szkolnictwo leśne w Albanii jest dopiero w zaczątkach. Ostatnio została otworzona pierwsza leśna szkoła typu średniego. Poza tym czynne są 8-miesięczne kursy dla gajowych. Podobnie rzecz ma się z dokształcaniem techników leśnych.

BUŁGARIA

Bułgarski pięcioletni plan gospodarstwa leśnego i przemysłu drzewnego, obowiązujący od dnia 1.I. 1949 r. został w pierwszym roku swej realizacji wykonany we wszystkich swych gałęziach w przeszło 100%. Wynik ten zasługuje na szczególniejsze podkreślenie, gdyż rok 1949 był rokiem największych dotychczas wyrębów, jego największego mechanicznego przerobu jak i największych zalesień. Poza tym w roku 1949 leśnictwo bułgarskie przystąpiło do mechanizacji ścinki i wywozu drewna, zakładania pierwszych kolejek linowych oraz rozbudowy dróg leśnych w niespotykanym dotąd w tym kraju rozmiarze. Wreszcie w roku 1949 po raz pierwszy użyto samolotów do walki ze szkodliwymi owadami leśnymi, jak i po raz pierwszy ustalono normy w drwalnictwie i otworzono pierwsze gimnazjum leśne.

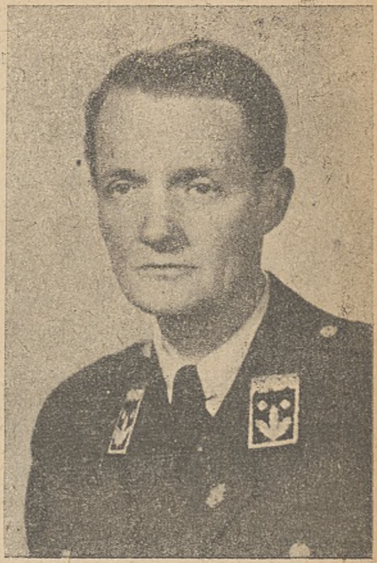
W dziale pomiarów leśnych i prac kartograficznych oraz urządzenia gospodarstwa leśnego, odnośny plan na rok 1949 został wykonany w 180%. Wynik ten, osiągnięty dzięki ofiarnej pracy leśników bułgarskich, zasługuje na szczególniejsze podkreślenie, ponieważ w okresie ostatnich 50 lat, t. j. do września 1944 r., było zamierzonych i urządzonych zaledwie 40% lasów w Bułgarii, natomiast plan pięcioletni przewiduje całkowite urządzenie wszystkich bez wyjątku lasów.

Plan zalesień na rok 1949 został wykonany w 134%, a zalesiona powierzchnia wynosiła 32282 ha. W tymże roku przystąpiono w Bułgarii po raz pierwszy do zakładania leśnych pasów ochronnych. Powstały one głównie w Dobrudży na przestrzeni 352 km.

Z inicjatywy bułgarskiego Ministerstwa Leśnictwa zainaugurowano w roku 1949 pierwsze wycieczki leśników bułgarskich do ZSRR i Czechosłowacji, celem nawiązania kontaktu z nauką tych krajów i zaznajomienia się z najnowszymi zdobyczami techniki z zakresu gospodarstwa leśnego i przemysłu drzewnego.

Inż. Juljusz Stachy.

O tych co odeszli...



Dnia 6 września 1950 r. zmarł w sanatorium w Świdrze b. naczelnik Wydz. Łowiectwa w Ministerstwie Leśnictwa, Mieczysław Mniszek-Tchorznicki, przeżywszy 43 lata.

Szkołę średnią i wydział mat. - przyr. na Uniwersytecie ukończył w Warszawie.

Prace w łowiectwie rozpoczął w 1938 r., w ówczesnej DLP w Łucku, gdzie zastała go wojna.

W czasie okupacji pracował w Zw. Org. Rybackich w Warszawie.

Po powstaniu warszawskim, M. M. Tchorznicki, wywożony na roboty do Niemiec, uciekł z transportu i do czasu wkroczenia Armii Radzieckiej ukrywał się w Kieleckim.

Niezwłocznie po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej zgłosił się do służby państwowej i został kierownikiem gosp. rybnych pow. włoszczowskiego, następnie Dyrektorem Biura Pol. Zw. Łow. Po przejęciu całokształtu spraw i zagadnień łowiectwa przez Min. Leśn. powołany został M. M. Tchorznicki na stanowisko nacz. wydz. w tym ministerstwie.

M. M. Tchorznicki stale był aktywnym członkiem wszystkich związków i towarzystw związanych z łowiectwem, w których pracował społecznie i naukowo, najpierw jako łowczy powiatowy i członek Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, a później jako członek Rady Naczelnej i Komitetu Wykonawczego Polskiego Związku Łowieckiego. Poza tym przez szereg lat był delegatem Ochrony Przyrody, a od 1930 r. ściśle współpracował ze Stacją Ornitologiczną przy Państwowym Muzeum Zoologicznym. Po wojnie był jednym z założycieli i członkiem pierwszego zarządu Spółdzielni „Jedność Łowiecka".

Największe zasługi M. M. Tchorznicki położył na niwie piśmiennictwa łowieckiego i przyrodniczego.

Od 1934 r. był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Łowca Polskiego". W czasie 22 lat pracy naukowej napisał szereg artykułów fachowych, zamieszczonych w prasie naukowej i codziennej.

W postaci książek i broszur wydał 47 prac z dziedziny łowiectwa, ochrony przyrody, ornitologii i beletrystyki łowieckiej. Z najważniejszych prac M. M. Tchorznickiego należy wymienić: „Polskie prawo łowieckie w wiekach średnich", „Łowiectwo w starożytności", „Monografia łowiecka dzikiej kaczki", „Ochrona przyrody na wsi", „Oologia ptaków łownych"; z beletrystyki: „Wspomnienia myśliwskie", „Awanturnik", „Zielonogłowy" i wiele innych.

Ostatni Kalendarz Myśliwski na r. 1950 wyszedł pod jego redakcją.

Za zasługi na polu łowiectwa M. M. Tchorznicki otrzymał w latach powojennych najwyższe odznaczenie Polskiego Związku Łowieckiego — „ZŁOM".

W osobie śp. Mieczysława Mniszka Tchorznickiego łowiectwo polskie straciło wybitnego ornitologa oologa i biologa zwierzyny, jednego z najlepszych znawców zwierzyny łownej, myśliwego - przyrodnika, który znakomicie pojmował rolę i znaczenie warunków przyrodniczych w produkcji oraz w planowej organizacji gospodarki łownej w Polsce i zakładał pod tę gospodarkę fundamenty głębokiej wiedzy i nauki.

Inż. K. Pasternak.

Z AKCJI „DNIA LASU"

Jak w roku ubiegłym, tak i w roku bieżącym Główny Komitet „Dnia Lasu" ogłosił dwa konkursy — prasowy i dotyczący zalesień nieużytków i słabych gruntów rolnych, nie stanowiących własności Państwa. Wobec tego, że konkursy zostały już w zasadzie zakończone, pragnę podać w zarysie warunki oraz wyniki obu konkursów.

Konkurs prasowy przewidywał nagrody za najlepiej opracowane artykuły na tematy związane z tegoroczną akcją „Dnia Lasu", a w szczególności zagadnienia oszczędności drewna, zalesienia nieużytków i gruntów rolnych o zbyt słabej wydajności, akcji zadrzewienia osiedli, opieki nad lasami drobnej własności itp.

Warunki konkursu przewidywały, aby artykuł był opublikowany w prasie, względnie wygłoszony przez radio w miesiącach od 1 kwietnia do 30 czerwca. Artykuł powinien być podpisany kryptonimem, pseudonimem lub opatrzony godłem.

Za najlepsze prace wyznaczono trzynaście nagród: pierwsza w wysokości 100.000 zł, dwie drugie po 50.000 zł i dziesięć trzecich po 30.000 zł.

W skład jury weszli przedstawiciele Związku Zawodowego Dziennikarzy RP i Głównego Komitetu „Dnia Lasu". Sąd konkursowy w składzie inż. E. Umurzyński — przewodniczący, oraz członkowie red. J. Groszowa i red. H. Buczyńska (delegaci ZZ. Dziennikarzy RP), inż. J. Bobiński i inż. J. Szczuka (przedstawiciele Gł. Komitetu „Dnia Lasu") na trzech posiedzeniach odbytych w dniach 10, 19 i 24 lipca rb. rozpatrzył zgłoszone prace, które stosownie do warunków konkursu zostały nadesłane do dn. 10 lipca rb. włącznie.

Ogółem wpłynęło na konkurs 40 prac, z których 13 odpadło na pierwszym posiedzeniu, ponieważ nie odpowiadały formalnym warunkom konkursu (artykuły z ujawnionymi nazwiskami lub nieopublikowane w prasie). Z 6 prac publikowanych, a podpisanych nazwiskiem postanowiono rozpatrzyć i ewentualnie nagrodzić poza konkursem, na co jednak jest potrzebna zgoda Prezydium Głównego Komitetu „Dnia Lasu".

Po pierwszym czytaniu zostało zakwalifikowane 11 prac. Ostatecznie sąd przyznał nagrody 8 autorom z tym, że pierwszej nagrody nie przyznano żadnemu autorowi, a natomiast zwiększono ilość nagród drugich z dwóch na trzy.

I tak drugie nagrody po 50.000 zł. przyznano:

1. godło „Gez" za artykuł pod tytułem „Oszczędzaj drewno" — Młody zawodowiec, Nr. 18 — nagroda druga z wyróżnieniem;
2. pseudonim „J. Kalnia" za artykuł pt. „Będzie las" — Dziennik Polski, Nr. 177;
3. pseud. H. Heleński za artykuł pt. „Lasy wyznaczają drogę do dobrobytu" — Zielony Sztandar, Nr. 21.

Trzecie nagrody — po 30.000 zł. każda — przyznano:

1. pseud. „Jot" za artykuł pt. „Walka o las" — Ilustrowany Kurier Polski, Nr. 148;
2. pseud. „Rdzewik" za artykuł pt. „Niech nieurodzajne gleby pokryją się milionami drzew" — Wola Ludu, Nr. 139;
3. pseud. „T. Boski" za artykuł pt. „Człowiek jest silniejszy od drzewa" — Dziennik Zachodni, Nr. 169;
4. pseud. „Janeczka" za artykuł pt. „Dlaczego i jak trzeba oszczędzać drewno" — Ilustrowany Kurier Polski, Nr. 129;
5. pseud. „Sar" za utwór pt. „Kazio walczy z osnują" — Dziennik Zachodni, Nr, 118;

Po otwarciu kopert okazało się, że drugie nagrody zdobyli:

1. ob. inż. Wiesław Grochowski, pracownik Instytutu Badawczego Leśnictwa z Warszawy;
2. ob. Olgierd Terlecki z Krakowa;
3. ob. Maria Bębnowska z Warszawy.

Trzecie nagrody zdobyli:

1. ob. Jerzy Śląski z Bydgoszczy;
2. ob. Julian Pelc z Warszawy;
3. ob. Kazimierz Dębnicki z Warszawy;
4. ob. Tadeusz Kański z Warszawy;
5. ob. Marian Sarama z Katowic.

Wyniki konkursu ogłoszono w prasie i przez radio w dniu 1 sierpnia rb.

Uroczystość wręczenia nagród przez Obywatela Ministra B. Podedwornego w obecności Wiceministra inż. T. Rykowskiego, przedstawicieli Głównego Komitetu „Dnia Lasu", Związku Zawodowego Dziennikarzy RP., Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Leśnego oraz zaproszonych gości odbyła się dnia 5 sierpnia rb. Zakończono uroczystość tradycyjną lampką wina.

A teraz zastanówmy się, czy konkurs prasowy spełnił zadania postawione przez Główny Komitet „Dnia Lasu".

Można powiedzieć, iż tylko w części spełnił, gdyż w stosunku do ilości nagród mała ilość artykułów ukazała się w pismach popularnych.

Wielu leśników pisze doskonałe artykuły o potrzebach i celach leśnictwa, wzmożeniu produkcji, o zalesieniach, ochronie lasów i tp. ale prace te nie docierają do ogółu, są czytane tylko przez leśników. Potrzebne są jednak popularne prace, które naświetliłyby zagadnienia leśnictwa szerszemu ogółowi i wzbudziły poszanowanie i ukochanie lasu.

Las polski propagandy potrzebuje a można to tylko uczynić przy pomocy ludzi, którzy umieją najlepiej trafić do serc i umysłów najszerszego ogółu.

W akcji propagandowej powinni wziąć udział również leśnicy i to w szerokim zakresie zagadnień leśnych. Popularyzacja tych zagadnień dla mas powinna być prowadzona stale, nie tylko w okresach specjalnej akcji czy konkursu. Tak pojęta propaganda da z czasem rezultaty w zrozumieniu całości gospodarki leśnej. A o to wszak nam chodzi. W przyszłości konkurs prasowy powinien iść w tym kierunku, aby naprawdę spełnił rolę propagandy leśnictwa.

* * *

Drugi konkurs zalesieniowy gruntów nie stanowiących własności Państwa w warunkch swoich przewidywał nagrody dla powiatów, które uzyskają największą punktację w wynikach zalesień.

Punktowej ocenie podlegały wyniki prac zalesieniowych dokonane w okresie od 1.X. 1949 r. do 31.V. 1950 r., a mianowicie: 1) Za każdy hektar zalesień nieużytków 20 punktów; 2) za każdy hektar zalesień słabych gruntów nieopłacalnych dla produkcji rolnej, gruntów leśnych oraz ustalonych lub meliorowanych gruntów jako przygotowania do zalesień na przyszłe lata — 10 punktów; 3) za każdy ar szkółek przeznaczonych na zalesienie gruntów drobnej własności — 5 punktów.

Eliminacja miała być przeprowadzona na podstawie wykazów przesłanych przez powiaty i podpisanych przez przedstawiciela Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i nadleśniczych urzędujących w zasięgu powiatu. Wykazy te miały być nadesłane do Głównego Komitetu „Dnia Lasu" za pośrednictwem Okręgowych Komitetów do dnia 15 lipca bież. roku.

Konkurs przewidywał nagrodę w wysokości 100.000 zł w każdym województwie dla powiatu, który osiągnie największą ilość punktów.

Poza tym za największą ilość punktów w skali ogólnokrajowej dla 23 powiatów, a mianowicie:

1 nagrodę	I	—	200.000 zł,
4 nagrody	II po	—	150.000 zł,
8 nagród	III po	—	100.000 zł,
10 nagród	IV po	—	50.000 zł.

Nagrody otrzymuje Powiatowa Rada Narodowa i rozdziela według uznania między gromady, które uzyskały najwięcej punktów, względnie osoby najbardziej zas łużone w akcji zalesieniowej lub też przeznacza na zalesienie powiatu.

Warunki konkursu rozesłano do wszystkich powiatów i nadleśnictw Lasów Państwowych oraz Okręgowych Komitetów „Dnia Lasu".

W wyniku ogółem wpłynęło zgłoszeń konkursowych od 38 powiatów.

Sąd konkursowy w składzie: inż. H. Lesser, przewodniczący (przedst. Gł. Komitetu), członkowie: ob. T. Kulicki (przedst. Ministerstwa Gospodarki Komunalnej), inż. J. Szczuka, inż. St. Miller i inż. A. Korzeniowski (przedstawiciele Ministerstwa Leśnictwa) na trzech posiedzeniach rozpatrzył zgłoszenia i uznał, iż wymogom warunków konkursu nie odpowiadają zgłoszenia powiatów Pułtusk — brak podpisu nadleśniczego — oraz powiatów Pyrzyca, Skwierzyna, Wolin, Kamień Pomorski i Łobez, przesłane po terminie i postanowił te powiaty wyłączyć z konkursu.

Wobec powstałej wątpliwości co do właściwego zaklasyfikowania w zgłoszeniu nadesłanym przez powiat Wieluń powierzchni zalesionej jako nieużytki, co wpłynęłoby na punktację, Sąd konkursowy zgodnie z § 8 warunków konkursu, przeprowadził lustrację terenowych zalesień. Wobec tego, iż przypuszczenia Sądu okazały się prawdziwe, odpowiednio zmniejszono powiatowi ilość punktów.

W wyniku ustalonej ostatecznie punktacji przyznano powiatom następujące nagrody w klasyfikacji ogólnokrajowej:

I nagrodę 200.000 zł przyznano powiatowi Grójec, woj. warszawskie,

— Pow. zalesienia 655 ha, szkółek 574 ary.

II nagrody po 150.000 zł przyznano powiatom:

1. Wieluń, pow. zalesienia 545 ha, szkółek 221 ary;
2. Chojnice (dodatk.) zales. 479 ha szkółek 197 ary;
3. Płońsk, pow. zalesienia 424 ha, szkółek 336 ary;
4. Piotrków, pow. zalesienia 359 ha, szkółek 209 ary;
5. Radom, pow. zalesienia 349 ha, szkółek 159 ary.

III nagrodę po 100 000 zł przyznano powiatom: Węgrów, Radzyń, Gostynin, Garwolin, Turek, Radzymin, Mińsk Maz., Nowy Targ.

IV nagrody po 50.000 zł przyznano powiatom: Łomża, Siedlce, Częstochowa, Sieradz, Środa Pozn., Mogilno, Białystok, Ostrołęka, Nowy Sącz.

Ponadto za osiągnięcie pierwszego miejsca w poszczególnych województwach, z uwzględnieniem nowego podziału administracyjnego Państwa, przyznano nagrody po 100.000 zł powiatom:

Grójec	woj.	warszawskie,
Wieluń	„	łódzkie,
Radom	„	kieleckie,
Radzyń	„	lubelskie,
Turek	„	poznańskie,
Łomża	„	białostockie,
Częstochowa	„	katowickie,
Mogilno	„	bydgoskie,
Dąbrowa Tarn	„	rzeszowskie,
Trzebnica	„	wrocławskie
Nowy Targ	„	krakowskie.

W wyniku konkursu, zgodnie z warunkami, zostały ogłoszone w prasie w dn. 20.VIII. 50 r.

Czy konkurs spełnił swoje zadanie? Sądzę, że tak. Stwierdzić jednak należy, iż nie wszystkie Komitety Okręgowe i lokalne dopilnowały, aby akcja ta ogarnęła jak największą ilość powiatów. Powinno leżeć w interesie Komitetów „Dnia Lasu", aby przez konkurs zachęcić i rozbudzić w społeczeństwie zainteresowanie akcją zalesień. Wszyscy leśnicy terenowi powinni być tym czynnikiem inicjującym i organizującym zalesiena, a wyniki napewno będą duże.

W przyszłości konkurs zalesieniowy powinien być ogłoszony jak najwcześniej co umożliwi odpowiednio przygotowanie się powiatów do tej akcji.

Inż. Henryk Lesser.

SYGNAŁY i KOMUNIKATY

Na froncie walki o surowce

Wiemy wszyscy, że realizacja wielkich zadań gospodarczych, które zostały postawione w Planie Sześcioletnim, będzie wymagała mobilzacji wszystkich rezerw surowcowych. Na odcinku gospodarstwa leśnego problem ten oznacza nie tylko konieczność uruchomienia środków, które zapewnią maksymalny rozwój produkcji tej gałęzi gospodarczej. Istnieją tu bowiem ponadto poważne rezerwy materiałowe, wydobycie których przyczyni się w sposób bezpośredni do poważnego zwiększenia możliwości produkcyjnych niezmiernie ważnego działu gospodarki krajowej, jakim jest przemysł ciężki. Mamy tu na myśli surowiec w postaci złomu stalowego i żeliwnego, którego duże ilości w chwili obecnej znajdują się na terenie administrowanym przez przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Leśnictwa. Planowa zbiórka tego surowca i odprowadzenie go do zakładów przetwórczych — to jedno z najważniejszych zadań gospodarstwa leśnego w Planie Sześcioletnim.

Może nasunąć się niejednemu z nas wątpliwość, czy akcja zbiórki złomu na naszym terenie stanowi rzeczywiście problem ważny dla gospodarki krajowej. Wątpliwość ta zniknie po bliższym przyjrzeniu się temu zagadnieniu.

Odpadki użytkowe, szczególnie zaś złom stalowy i żeliwny oraz złom metali i stopów nieżelaznych, posiadają dla państwa olbrzymie znaczene jako surowiec dla hut, których produkcja będzie stale wzrastała w Planie Sześcioletnim. W przypadku, jeśliby nasz przemysł ciężki nie otrzymał złomu z dostaw krajowych, bylibyśmy zmuszeni sprowadzać większe jego lości z zagranicy, płacąc za niego cennymi dewizami. Na szczęście tak nie jest, gdyż posiadamy w kraju bardzo duże zapasy złomu, pochodzącego z bieżącej produkcji, ze zdyskwalifikowanych i zdemontowanych maszyn i urządzeń oraz istniejących remanentów, a dzięki gospodarce planowej jesteśmy w stanie ująć kwestię dostaw w ramy żelaznej dyscypliny.

Sprawa uregulowania gospodarki odpadkami użytkowymi nie jest zagadnieniem nowym. Znalazła ona swój wyraz w dekrecie z dnia 23 stycznia 1947 roku, który upoważnił Radę Ministrów do nakładania obowiązku zabezpieczenia odpadków użytkowych przed zniszczeniem oraz zaofiarowania ich do zbiórki.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 marca 1948 roku do odpadków użytkowych zostało zaliczone żelastwo, druzg żeliwny, żelastwo użytkowe oraz złom metali i stopów niezależnych. Gospodarkę tymi odpadkami przejęła Centrala Złomu, powołana do życia rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 kwietnia 1948 roku. Centrala ta dysponuje w chwil obecnej 9-cioma własnymi Zbiornicami oraz siecią koncesjonowanych punktów zbiórki złomu, prowadzonych przez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni i Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej oraz przez Spółdzielnie Pracy.

W wyniku stopniowej regulacji gospodarki złomem, dostarczono do zakładów przetwórczych setki tysięcy ton

złomu stalowego i żeliwnego oraz dziesiątki tysięcy ton złomu metali nieżelaznych, co umożliwiło znaczny wzrost produkcji wytworów hutniczych w Planie Trzyletnim.

Na odcinku gospodarstwa leśnego dotychczasowa zbiórka złomu dała na ogół dobre rezultaty. Należy jednak podkreślić, że nie wszystkie jednostki w terenie doceniły w sposób należyty znaczenie tej wielkiej akcji, uchylając się od świadczeń w tym zakresie. Winę ponosi tu częściowo i Centrala Złomu, która nie wszędzie potrafiła zorganizować na właściwym poziomie swój aparat skupu.

Dotychczasowe doświadczenia uczą, że akcja zbiórki i dostaw złomu przez gospodarstwo leśne w okresie Planu Sześcioletniego musi być poddana gruntownej rewizji ujęta w ścisłe ramy planu. Jest to konieczne, ponieważ ilości złomu, a przede wszystkim złomu stalowego i żeliwnego, jakim dysponuje jeszcze gospodarstwo leśne, przekraczają kilkakrotnie roczne zapotrzebowanie resortu na wytwory hutnicze, Dla zobrazowania wagi tego zagadnienia dodamy, że szacunkowa wartość posiadanego złomu, odpowiadającego klasom cenników Centrali Złomu, wynosi około 30 milionów złotych, czyli ponad 500 tysięcy dolarów w przeliczeniu na dewizy, którymi musielibyśmy zapłacić przy dostawach z zagranicy. Jak z tego widać, sprawa planowej zbiórki złomu w gospodarstwie leśnym stanowi ważny problem w skali ogólnokrajowej.

Jeśli chodzi o rodzaje złomu stalowego i żeliwnego, znajdującego się na terenie gospodarstwa leśnego; to mamy tu do czynienia przede wszystkim ze złomem, który otrzyma się ze zdyskwalifikowanych i zdemontowanych maszyn i urządzeń oraz z remanentów złomu stalowego poniemieckiego, w postaci wszelkiego rodzaju żelastwa, jak belki, pręty, szyny, blachy itp. Natomiast złom z bieżącej produkcji występuje w ilościach drobniejszych. Centralny Zarząd Lasów Państwowych posiada ponadto duże ilości powojennego złomu wojskowego, który znajduje się na obszarach leśnych. Pewne ilości wraków powojennych zostały wprawdzie już usunięte przez Centralę Złomu w porozumieniu z władzami wojskowymi, nie mniej ilości, jakie pozostały jeszcze w niektórych nadleśnictwach, wymagają zwrócenia na nie bacznej uwagi ze strony administracji leśnej, przy planowaniu zbiórki i dostaw złomu stalowego i żeliwnego na rok 1951.

Przy złomowaniu maszyn i urządzeń wymagane jest uprzednie zakwalfikowanie ich jako złom przez specjalne komisje, z udziałem przedstawicieli zainteresowanego zakładu i nadrzędnego Rejonu oraz przedstawiciela Centralnego Biura Obrotu Maszynami. Szczegółowa instrukcja w sprawie złomowania maszyn ukaże się w okresie najbliższych miesięcy. Należy pamiętać, że samowolne złomowanie maszyn i urządzeń jest **niedopuszczalne**, ponieważ maszyny ocenione przez przedsiębiorstwa jako niezdatne do użytku wskutek nadmiernego zużycia lub zniszczenia, mogą być przez komisje zakwalifikowane do remontu, z przeznaczeniem np. do akcji szkoleniowej, czy też na czasowe potrzeby przemysłu miejscowego.

Jak już zaznaczyliśmy akcja zbiórki i dostaw złomu będzie ujęta w ścisłe ramy planowej gospodarki. Na rok 1951 przewidywane jest ustalenie kontyngentu dostaw dla posiadaczy złomu. Dla wykonania planu na tym odcinku trzeba, aby Rejony i Ekspozytury już teraz przystąpiły z całą energią do wstępnego rozpracowania szczegółowego projektu tej akcji na cały rok 1951, uwzględniając konieczność równomiernego rozłożenia dostaw na wszystkie jego miesiące. Byłoby również pożądane, aby przedsiębiorstwa zaopatrzyły się we właściwych terenowo Zbiornicach Centrali Złomu w odpowiednie cenniki, co umożliwi przeprowadzenie właściwej klasyfikacji posiadanego złomu.

Pamiętajmy, że od wykonania dostaw złomu stalowego i żeliwnego dla hut, zależy produkcja przemysłu ciężkiego,

T. P.

Administracja „Lasu Polskiego“ zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1951 r. kolportaż naszego czasopisma ma być przejęty przez Państwowe Przedsiębiorstwo kolportarzu „Ruch“.

W związku z powyższym uprzejmie prosimy o jak najszybsze uregulowanie prenumeraty za b. r. na konto czekowe w PKO nr I-13290/113.

Jednocześnie — aby uniknąć przerwy w wysyłce — prosimy o zglaszanie prenumeraty na rok 1951 r.

KOMUNIKAT

W ramach Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) powołany został Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewiarzy w Polsce (SITLID).

Siedzibą Stowarzyszenia jest Warszawa.

Celem Stowarzyszenia jest:

a) współpraca z władzami państwowymi i organizacjami społecznymi w odbudowie i rozbudowie Polski, jako Państwa demokratycznego;
b) realizacja celów i zadań Naczelnej Organizacji Technicznej na odcinku leśnictwa i drzewnictwa;
c) popieranie rozwoju zagadnień technicznych i szkolnictwa zawodowego;
d) popularyzacja zagadnień technicznych;
e) pogłębianie wiedzy fachowej członków, krzewienie u członków poczucia odpowiedzialności oraz praca nad podniesieniem etyki i godności zawodowej.

Dla osiągnięcia tych celów Stowarzyszenie zamierza:

a) zrzeszać w swych oddziałach wszystkich inżynierów i techników leśnictwa i drzewnictwa zarówno posiadających prawo do używania tych tytułów, jak i zajmujących stanowiska powierzane zwykle inżynierom lub technikom;
b) koordynować swe prace z pracami innych Stowarzyszeń NOT;
c) współdziałać w realizacji planów gospod. leśnictwa i drzewnictwa oraz opracowywać zagadnienia racjonalizacji, kalkulacji, norm produkcji itd.;
d) propagować wśród swych członków prace o charakterze społecznym i ogólnopaństwowym;
e) organizować zebrania, zjazdy, fachowe odczyty, wystawy, kursy itd.;
f) współdziałać w organizowaniu szkolnictwa technicznego i zawodowego.

Do czasu zorganizowania Stowarzyszenia, wszelkich informacji udziela Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewiarzy, Warszawa, ul. Wawelska 52/54, pokój 210.

* * *

Wszyscy kandydaci ubiegający się o uzyskanie stopnia inżyniera w zakresie leśnictwa, na mocy Ustawy z dn. 28.I 1948 r., obowiązani są przesyłać pod powyżej podany adres dokumenty w celu potwierdzenia praktyki zawodowej.

Les.

K R O N I K A

W ramach przygotowań I Kongresu Nauki Polskiej, dr. J. J. Karpiński, dyr. Filii Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białowieży, nadesłał ciekawy referat pt. „Stan, dorobek i perspektywy rozwoju bioekologii w Polsce".

Autor od dłuższego czasu prowadzi badania naukowe na temat warunkującego się wzajemnie kompleksu zjawisk przyrodniczych w lesie. Dr. Karpiński w badaniach swoich opiera się na koncepcji odwiecznego związku, jaki zachodzi między przyrodą żywą i martwą, koncepcji wysuniętej przez uczonego rosyjskiego W. W. Dokuczajewa (1898—99).

* * *

Licealiści, nauczyciele i administracja Państwowego Liceum Leśnego w Rogoźińcu z okazji rozpoczęcia roku szkolnego nadesłali na ręce Obywatela Ministra B. Podedwornego następujący list:

„My uczniowie, personel nauczycielski i administracyjny Państwowego Liceum Leśnego w Rogoźińcu zebrani w dniu otwarcia nowego roku szkolnego, przesyłamy Tobie, Obywatelu Ministrze, nasze najserdeczniejsze pozdrowienia, oraz zapewniamy Ciebie, że przystępując do nauki w nowym roku szkolnym w oparciu o wzory narodu radzieckiego, przyczynimy się do zrealizowania zadań Planu 6-letniego.

Przyrzekamy Tobie, Obywatelu Ministrze, że stojąc w szeregach Obrońców Pokoju przyczynimy się do wywalczenia trwałego pokoju na całym świecie".

* * *

W Ministerstwie Leśnictwa odbyło się zebranie wszystkich pracowników Centralnego Urzędu Ministerstwa Leśnictwa, poświęcone zaznajomieniu się z Planem 6-letnim Państwowego Gospodarstwa Leśnego.

Referat, obrazujący wzrost produkcji i wydajności pracy w poszczególnych dziedzinach Lasów Państwowych i Przemysłu Leśnego, wygłosił Wiceminister inż. T. Rykowski.

Ob. Wiceminister scharakteryzował dalszy etap prac nad przebudową wadliwej struktury drzewostanów w Polsce, następnie linie wytyczne rozwoju przemysłu leśnego, oświetlając szczegółowo rozbudowę zaniedbanego działu przeróbki fizyko-chemicznej oraz proces rozszerzenia bazy produktów niedrzewnych, a więc zbiorów płodów runa leśnego, pozyskiwania żywicy.

Po odczycie wywiązała się obszerna i długotrwała dyskusja, po czym zebrani uchwalili rezolucję zobowiązującą się do wzmożenia wysiłków na rzecz realizacji Planu 6-letniego.

* * *

Fermy zwierząt futerkowych, prowadzone przez P. C. „Las", dostarczą w nadchodzącym sezonie futrzarskim około 900 skór. Z tej partii ok. 5% będzie I klasy. W roku ubiegłym wyprodukowaliśmy tej klasy 3,7%, a wyszliśmy do dziesiętnych procenta. Jest to właściwie ekstra klasa — która w obecnej klasyfikacji nie jest przyjęta. Klasy I dostarczymy około 35%, klasy II ok. 50%, kl. III ok. 5%. W roku 1948 skór III klasy mieliśmy około 32%, w r. 1949 procent ten poważnie zmniejszył się do 12% IV kl., V i braków będzie najwyżej O,2 do 0,3 %.

Obecnie posiadamy ok. 10 dużych ferm z następującym pogłowiem zwierząt: 1.400 sztuk lisów srebrzystych, 60 platynowych, pewną niewielką ilość lisów niebieskich, alaska i krzyżowych, ponadto posiadamy ok. 250 sztuk nutrii i norek. Większość tych zwierząt stanowi cenny materiał zarodowy.

Ostatnio zostało zainicjowane współzawodnictwo wśród personelu ferm, zarówno indywidualne jak i zespołowe. Kandydatami na zdobycie pierwszych miesc we współzawodnictwie są hodowcy Włoś Józef z Władkowic, Wasilewski Błażej z Żurawińca oraz kierownik fermy w Izbicku Mieczysław Zbozil.

Pieczę nad całym gospodarstwem fermowym sprawuje od 5 lat mgr. J. Landowski.

* * *

30 września br. odbyła się w Ministerstwie Leśnictwa konferencja poświęcona zagadnieniom realizacji postulatów uchwalonych na krajowej naradzie racjonalizatorów z działu mechanicznej uprawy gleby i zalesień w nadleśnictwie Moja Wola.

W konferencji wzięli udział Obywatele Minister i Wiceminister Leśn.

O ile w krajowej naradzie w Mojej Woli brało udział aż trzech przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zaw. P. L. i D., to z przykrością musimy stwierdzić, że na konferencji krzesło przedstawiciela Zarządu Głównego świeciło pustką.

Na konferencję przybył również racjonalizator W. Gendera, a ponadto przedstawiciele terenowi z działu szkolnictwa zawodowego. Wykładowcy z hodowli lasu wyrażali m. in. żal, że nie byli zaproszeni na naradę krajową do Mojej Woli.

Na konferencji został również wygłoszony odczyt przez sekretarza Klubu Techniki i Racjonalizacji na temat mechanizacji zalesień w ZSRR i w Polsce. W referacie została szczegółowo omówiona sadzarka radziecka konstrukcji Czaszkina oraz pług-sadzarka pomysłu leśniczego Gendery. Po odczycie kolega Stanisławski A. wyświetlił przez siebie wykonane dwie dobrze nakręcone kroniki filmowe z krajowych narad racjonalizatorów żywiczarzy i mechanicznej uprawy gleby.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Korab.

Prosimy Kolegów o nadsyłanie z terenu notatek z własnymi spostrzeżeniami i myślami, dotyczącymi życia lasu i wykonywanych przez siebie prac.

Materiały te pozwolą na uruchomienie ciekawej dla nas wszystkich stałej rubryki „Głosy z terenu".

Redakcja

LAS: LEŚNICTWO w kalejdoskopie PRASY OGÓLNEJ



MECHANIZACJA PRAC LEŚNYCH — NAKAZEM CHWILI

Ogrom zadań stojących przed leśnikami polskimi w zakresie zalesień jest taki duży, że w celu realizacji planów zalesieniowych (zwłaszcza w okresie Planu 6-letniego) zachodzi konieczność przestawiania się na zupełnie nowe metody pracy i unowocześnienie narzędzi. Sprawom tym poświęcona była Krajowa Narada Racjonalizatorska z działu mechanizacji prac zalesieniowych, odbyta w końcu sierpnia br. w Mojej Woli.

Przedstawiciel dziennika „Wola Ludu" w ten sposób ujął swe wrażenie z narady w sprawozdaniu, zamieszczonym w n-rze 246 (z 7.IX. 1950 r.) tej gazety:

„Leśnictwo nasze nie posiada odpowiedniej ilości maszyn i urządzeń potrzebnych zarówno przy zalesieniu jak i przy eksploatacji. Przed i podczas wojny eksploatacji drewna odbywała się przy pomocy siekiery i ręcznej piły, a transport — przy pomocy koni. Zalesianie zaś w kapitalistycznej rabunkowej gospodarce było sprawą drugorzędną i dokonywano go za pomocą przestarzałych, mało wydajnych narzędzi. Wystarczało to w zupełności ze względu na mały zakres prac zalesieniowych.

Po wojnie stanęliśmy przed trudnym zagadnieniem szybkiego zalesienia ponad 1.000.000 ha zrębów, niedorębów i halizn oraz kilkuset tysięcy ha nieużytków rolnych, a eksploatacja drewna przestała być instrumentem wyzysku bezrolnych i małorolnych chłopów, jak to się działo niegdyś, gdy „za psie pieniądze" zmuszeni byli wykonywać ciężką i mało wydajną pracę w lasach przy wyrębach i transporcie.

Sprawę unowocześnienia sposobów eksploatacji drewna rozwiązuje się z coraz lepszym powodzeniem centralnie, gdyż do tego celu potrzebne są drogie i skomplikowane maszyny. Gorzej jest z uprawą gleby pod zalesienia oraz z zakładaniem nowych szkółek. Do tej pory leśniczowie sami sobie radzili budując pługi i siewniki leśne według własnych potrzeb i pomysłów, lub ulepszając zagraniczne wzory.

W ten sposób powstał wielki asortyment wszelkiego rodzaju narzędzi, służących do prac zalesieniowych. Nie wszystkie z nich mają dostateczne zalety, aby je masowo produkować i rozpowszechniać. Wiele spośród nich wymaga nowych ulepszeń, wiele pomysłów można zastosować do innych narzędzi.

Narada w Mojej Woli przyniosła duży sukces gospodarczy dzięki wytypowaniu najlepszych narzędzi do mechanicznej uprawy gleby leśnej i zalesień. Narzędzia te zostaną przekazane do masowej produkcji i powszechnego użytkowania w całym kraju. Ale na tym. niestety, skończyła się rola narady. która m. in. powinna stać się wstępem do bardziej owocnego propagowania idei racjonalizacji wśród szerokich rzesz robotników i pracowników leśnych".

Spośród zademonstrowanych na naradzie narzędzi do upraw leśnych największe uznanie znalazła sadzarka, pomysłu leśniczego Witolda Gendery. Kim jest ob. Gendera i jaka była droga jego życia informuje „Kurier Codzienny" (Nr 250 z 10.IX. rb.) w reportażu zatytułowanym „Dwa cenne wynalazki racjonalizatorskie leśników — członków SD z poznańskiego".

„Życiorys Gendery jest ciekawy. Należy on do kadr z awansu społecznego, kadr, o które toczy się w Polsce Ludowej tak zacięta bitwa.

Pochodzi z rodziny gajowego. Mając 14 lat, pracuje najpierw przy zalesieniach, a później przy wyróbce drewna. Po zakończeniu I Wojny Światowej, jest pomocnikiem leśniczego. Na tym stanowisku pracuje do r. 1927. po czym jako niewykwalifikowanego (mimo bardzo dobrych wyników pracy). zwalniają z pracy i Gendera powiększa szeregi bezrobotnych. Nie załamuje się jednak i aż do wybuchu drugiej Wojny Światowej, klepiąc biedę, utrzymuje się z dorywczych prac.

W okresie okupacji Gendera pracuje jako robotnik. Po wyzwoleniu Poznańskiego otrzymuje pracę gajowego w Lasach Państwowych. Władze zwierzchnie, widząc duże zdolności w Genderze, skierowują go na półroczny kurs dla leśniczych w Goraju. Po ukończeniu wraca na stare miejsce jako podleśniczy.

Na kursie zrodziły się u niego pierwsze myśli racjonalizatorskie. Porównywał metody upraw w rolnictwie i leśnictwie, dochodząc do wniosku, że prace w leśnictwie są zacofane, pierwotne. Od myśli przeszedł do czynu i na przełomie 1947—1948 roku skonstruował prototyp pługa - sadzarki.

To oryginalne narzędzie zwróciło uwagę przełożonych Gendery, tym bardziej, że w pracy okazało się dobre i przynoszące poważne oszczędności. Już na wiosnę 1948 r. Gendera pracował przy odnowieniach swoim pługiem. Również w tym samym roku ówczesna Dyrekcja LP w Poznaniu przyznała mu dwie premie w łącznej sumie 60 tys. złotych.

W roku 1948 Gendera został mianowany leśniczym w Katarzyninie. Wysoka ocena jego wynalazku i jego praktyczność zastosowania w służbie Lasów Państwowych jest nowym bodźcem. Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie przedstawi on dalsze wynalazki".

Od Redakcji

Dr. Tadeusz Puchalski — Artykuł monograficzny o jaworze otrzymaliśmy. Wykorzystamy prawdopodobnie w jednym z najbliższych numerów.

Inż. Juliusz Stachy, Warszawa — Za nadesłane prace dziękujemy. Prosimy o stałą współpracę.

Mgr. inż. Karol Mańka, Poznań — Artykuł „W sprawie polskiego słownictwa w dziedzinie fitopatologii leśnej, z powodu braku miejsca w n-rze bieżącym, umieśc'my w numerze następnym.

Ob. Augustyn Śmikałła, Solec Kujawski — Artykuł przekazany nam przez Redakcję „Głosu Leśnika i Drzewiarza", która z kolei otrzymała go od Redakcji „Rolnika Polskiego", wykorzystamy w rubryce „Głosy z terenu" w jednym z najbliższych numerów.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Polskie Naukowe Towarzystwo Leśne

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wawelska 52/54

PRENUMERATA: Rocznie 36 zł., półrocznie 18 zł., pojedynczy Nr 3 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 600 zł. 1/2 str. — 350 zł. 1/4 str. — 200 zł. 1/8 str. — 150 zł.

Zam. Nr 1650 ZGPW nr 1 — Warszawa. B-130971